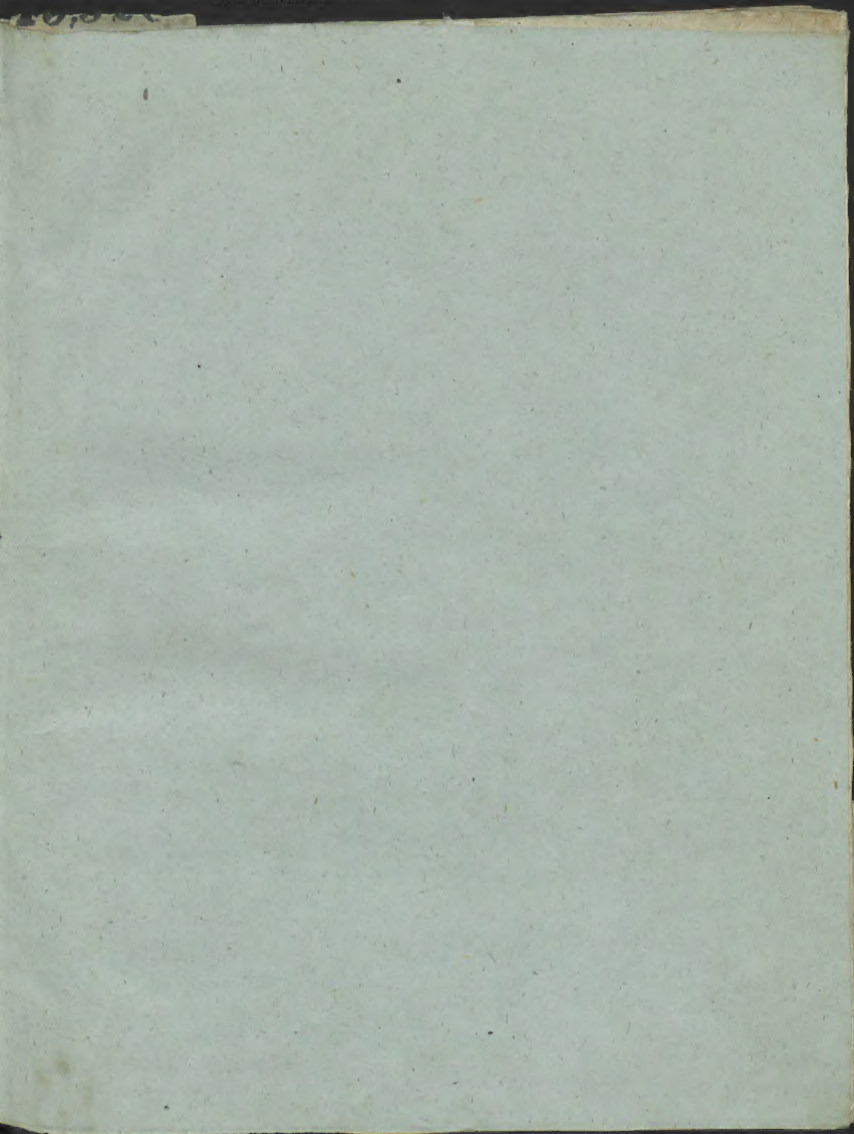


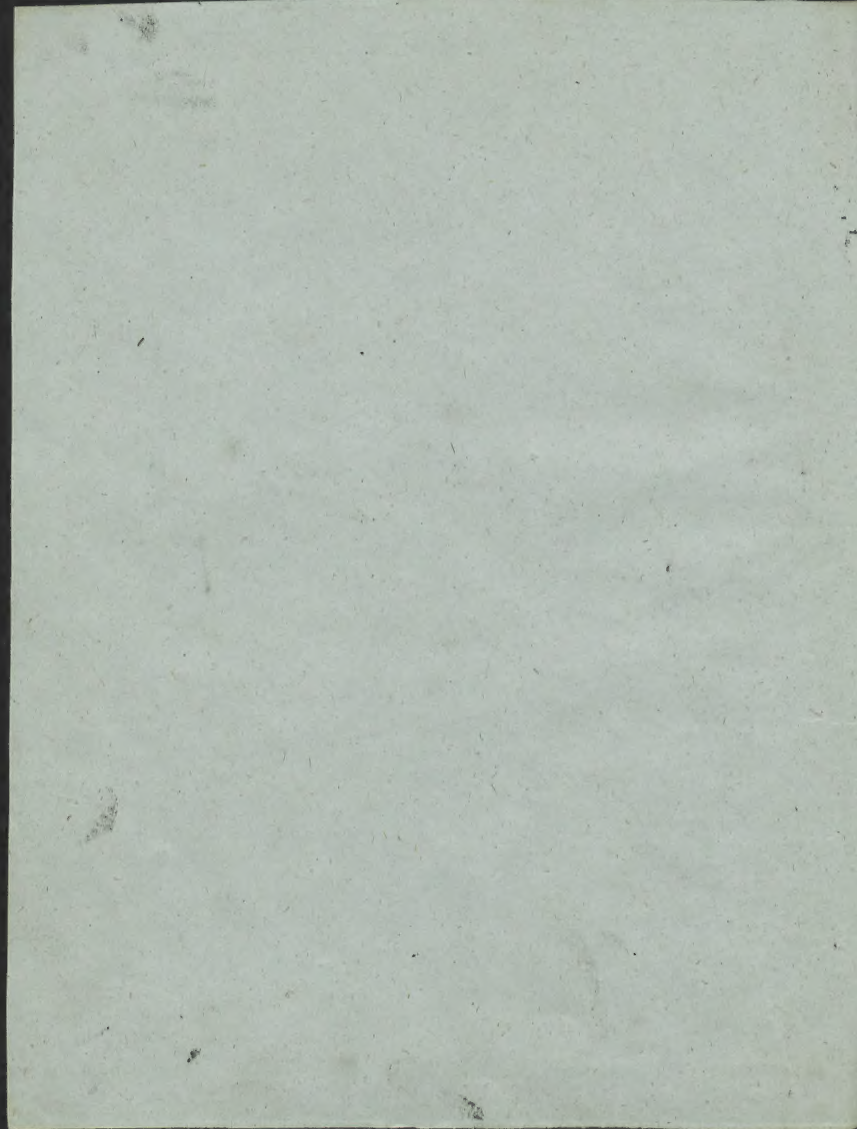
BIBLIOTEKA

Zakl. Nar. im. Ossolińskich

XVI

583







825.
Mánelles

Duchenne/
Zap. 18. 35



Humnym Abo
Porząddek żywota Chrześcianańskiego.

W którym się zamytkaia co nakosztownieysze stroie duchowne dla doskonałości życia pobożnego/ wszystkim Stanom a osobliwie Gospodarzom czeladnym bårzo potrzebne.

Przez Ksiedzã PAWŁA SIMPLICIANA
Prásienią uczynione.

Przydane są do tego Rozmyślania o **SMIERCI** rytmem/
tegoż Autora.



W KRAKOWIE, Roku Pańskiego 1601.



Zalecenie Księg.

W

Jaz niebieski rymie/ Kámeny witaycie/
 Miłośnicy zbawienia toż co ia działaycie.
 Zbiegay sie chciwy gminie żywota wiecznego /
 Ciśni sie ná witanie gościá takowego.
 Niebywały y wdzięczny / bo nam nieśie dary :
 Y z tey y z owey godzien śánowania miary.
 Ná kim domowe ciężkie záwiśły zabawy /
 Tu ma/ iak miłe czynić Bogu wszystkie sprawy.
 Bądź targ/ bądź chceś przyprawić inśy sprzęt domowy
 Pobożnością : day vszy temu Doctowí.
 Nic ci ná wiatr nie poydzie/ wszystko pożytecznie
 Skończysz/ nie zbladziś/ dzierz sie tych rymow bezpie-
 Dzierz sie iako rekómá tak pamięćia stała/ cznie.
 Chcešli słynać pamięćia potym wiecznie trwała.



XVII-583-III

✱ ✱

Sławny m Panom/ Pá- nu Burmistrzowi/ y Rádzie Miásta Pultow- ská/ Pánom mnie wielce łaskawym.

N Dż podly vpominku do przestawnych reku/
Moich geśli niestroynych prostobzmiacy dzwies
Nie nawiezował mi stron lutnistá Apollo: (Ku.
Nie mozgorodna Kásieni/ nie Pierście kóło.

Tejem do Rymodawce nie chodził Párnásu

Szumnomownych Poetow dwugłownego lásu.

Otom w mey vsilował pochmurney Komorze/

Coś brzmieć ná náuke ludziom/ ná cześć tobie Boże.

Cożkolwiek iest ze wszystko twoyskie mi sie zdało ;

Abym cie tym pominál/ iście nie przysłało :

Ciebie mowie á śmieje/ o PVLTOWSKV stynny/

Obywátelu Narwia pánienská oplynny.

Pánienská/ bo gádzina nieczysta sie brzydzi/

Com stykał/ y co mowie/ to flis czesto widzi.

Przyblakáne robáctwo Narew wászá párzy ;

Jádownitemu czemu w niey sie żyć nie zdarzy.

Bo gódzie cnótá zásiadzie/ tám sie złość wniść boi :

O PVLTOWSKV masz dowód pobożności twoiey.

Masz wietszy w Bráctwach świetych/ w Kościółach budo-
wnych/

Masz w dziatek wychowánium/ masz osob Duchownych

W powázaniu : y ku nim w osobney hoyności :

Masz w łaskawey vbogich mnogich opátrznosci.

Masz y kleynot kóstowny Zákon IEZVITOWSKI ;

Ktory cnótá mądrosćia wygania blad z Polski.

Ná twoim łonie vsiadł o miásto szezśliwe ;

Trzymay/ śánuy/ á pomni bydź w cnoty rodziwe.

Narew rze-
kawielská y
czystá.

Pultowski
w Kásien
hoyny.
Wbośtwo
y w żebrak
hoynieyfy.
W Pultow.
Collegium
Societ. IESV
stawne/ y to-
reoy fundá-
ciey w Polsk.

Strudętow
blisko tysia-
ca zarosze na
naukach vez
ciwych.
PVLtowski
miasto nie-
podle y sa-
nym budo-
waniem/osa-
da/ a daleko
wiecey ludz
mi vezone-
miodobio-
ne.
Pultowski
miasto Bist.
Plockiego.

✿ ✿
A chociaś dosyć sławy tedy to przoduie:
Wszakże iedno drugiego wiecey poprawiue.
Co iest mądrości chciwym Brunzbergą Prusakom/
Co iest Wilną Litwanom/ co Poznań Polakom:
Toś ty iest Młazowieckiey PVLTOWSKV družynie/
V ciebie nauki z cnota towarzystwo stynie.
Tyś bąsta swego kraiu/ wizerunk porządku/
Tyś gniazdo pobożności z bącznego rozsądku.
Tyś opiekun zebractwa/ tyś czciciel Kapłanow/
Przybytek światomyślnych/ światosprawnych stanow.
A co cie bąrszciey sławi/ że pod cieniem zdrowa
Siedzisz w miłym poćoiu/ duszocznyna głowa/
Cnego BARANOWSKIEGO Kapłana wielkiego/
Sarmatom/ Niemcom/ Włochom w sławie wiadomes
Skąd zaraz moy Rym w cie wlegl gdy to wpatrowal/ (go.
Rowny z rownym sie zgodzi/ tak sobie wstawal.

Księgi.

Wyde CHRZESCIANSKIEGO ia SPOSOB ZYWOTA/
Tam gdzie ma Katolicka miesce zdrowa cnota.
Bieżacey/ skutcie zaglem przyspieszyć nie wadzi/
Tak ia onym/ mnie oni wzajem beda radzi.
A też w mieście iak mądrych tak prostych naliczy/
Kto umie Bogu dziekuy/ prosty niech sie ćwiczy.
Poyde choć mie nazywasz licha swoia praca:
Niech ze mnie przeciw sobie wdzięczność twa obacza.
Kto dar ceni z umysłu/ temu nie taniego:
Tak droga była woda v Krolu Perskiego.
A ty cny Magistracie imienia głośnego
Laskawes na Autora/ bądź na mie plod iego.
Takci Boze błogosław/ tak w duchowne dary
pomnoż: przyday ktorec sie za tym beda żały.



Ná Zoilusá.

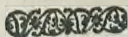
S Jedź censorze zebaty á nie szyp szzyrego
Wierśá/ bo wprzód vřkodźiř siebie niř onego.
Ze zlym swoiey pászceř pies kámiem rzucony
Ściřta : z dycha přezota/ żyw od niey vřafony.

Drugi.

W śpániátości iářiř dycę vřczyplivoy zebie/
Nie tu/ ráczyey ie y sobie vpátruy ná debie.

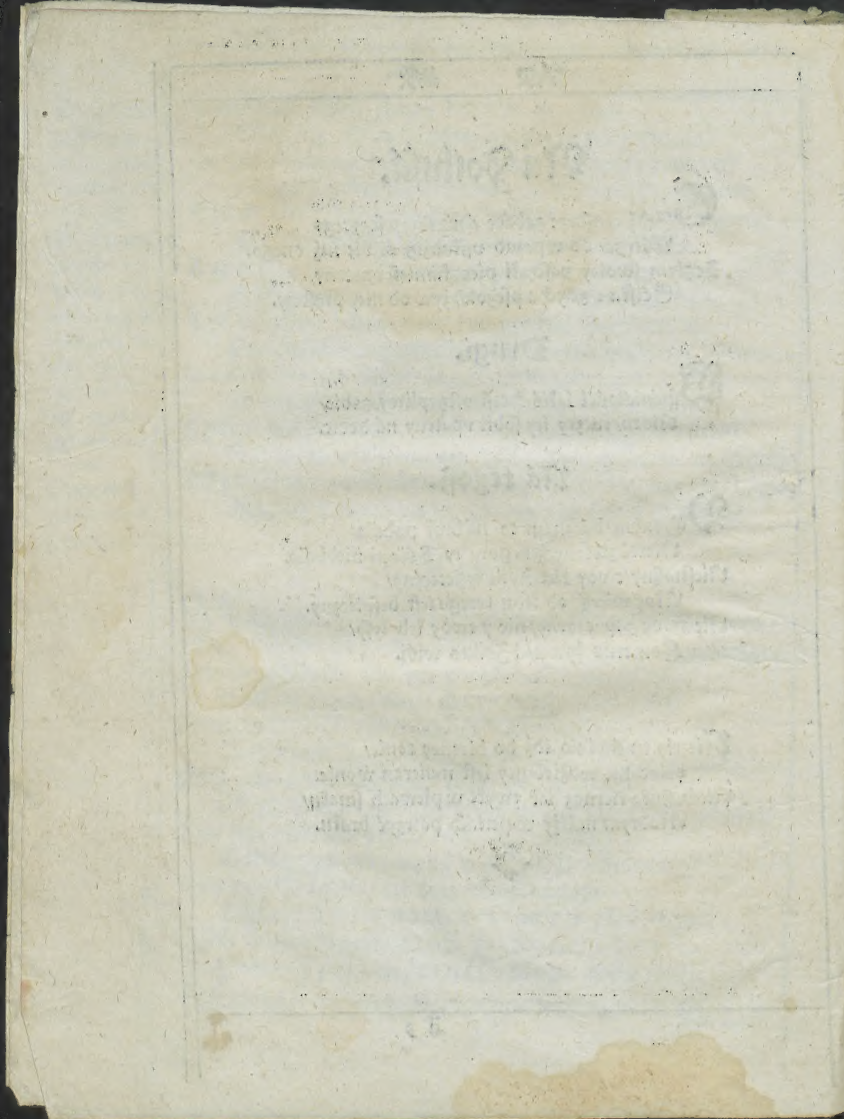
Ná tegoř.

M Czonym/ bácznym to ná brář podáia/
Nierodźiecznych negow ry Księgi niedbáia.
Nieřrářny twoy kiet Zoile wřeteczny/
Moy wierř od iádu twego ieřt beřpieczny.
Nie twoy zab czarny/ nie y twoy łeb tyř/
Homerus żywie/ á Zoilus wiři.



Nie ri y tu świnió idź do błotney tonie/
Nietobie wodźieczney ieřt máieran wonie.
Niech. řuka kiernoz iář zwořt w plewách řmátu/
Mádrym náleży w perlách pářrzyć brářtu.







Porządek Żywota Chrześ- ścińskiego.

Cześć Pierwszą.

Dla Stanow rozmaitych Chrześcijańskich.

Przemowa.

GDyż człowieka natura zdawna zepsowana/
Przez grzech oycá naszego pierwszego Jádama.
Zá tym idzie je latwie skłonna iest do złego/
Zápominaiac czynić co iey zbawiennego.

Przeto potrzebuemy potężney pomocy/

Ktorzy w cności niemożem stać o naszej mocy.

Potrzebuem pobudki do życia dobrego/

A przestrogi ná wście zginienia wiecznego.

Do tego służyć beda náuki tu zebrane/

Ktore od starszych naszych są nam wiernie dane:

Abby były każdemu iáwne tu czytaniu/

Jáko czyste zwierciádło tu przegladzywaniu.

Bo w nich kstalt y wizerunek życia pobożnego/

Jáśnie każdy obaczy/ y defecty iego.

W czym rozezna co speći / á co dusie zdobi;

Nauczy sie iáko ma strzedz takiey osoby.

A co mu iest potrzeba by szczęścia wiecznego

Dostąpić mogł/ bez rány sumnienia swóiego.

Przeto iúz w imie twoie poczynam moy Pánie/

Obács serce y reki ochotne písanie

Ku twej chwale/ á żeby przez nie niegodnego/

Niebyła wmnieszona cześć imienia twóiego.

Badź wſzystkim ku pomocy ktorzy czytać beda/
Niech żywota poprawy/ y ciebie nabeda.

Cel dobrych spraw ktor.

Łaska Boża
napożytecz-
nieyſza czło-
wiekowi.

B Każdym wiernym to ma bydź napierwsze ſtáranie/
Abby w ſwoych ſprawách wſytkich miał meżne zmie-
Do celu łaski Bożej/ bez ktorey każdemu (rzanie
Trudno żyć/ y przyſtąpić ku ſzcześciu wiecznemu.
To ſkarb/ to ſzczeście naſze/ coſiny wmierzyli
Bogu/ abyſmy w łaskę iego możni byli.
Widżimy co ſie dzieie z ludźmi ſwiata tego/
Ktorzy ſie pieczoluią o wczas ciała ſwego :
Zledwa drugi ſkoſtuie nabyrwſzy z kłopotem/
Wnet wtrąca co nabył/ ſkad ciężſzy żal potym.
Ale człowiek co ſobie ſkarbi łaskę Bożą/
To wieczny pan / a tego ſmutki nie zátrowoża.

Boiażń Boża początek mądroſci.

Pożytki bo-
iażń Bożej.

Boy ſie Boga toć przodek zbawienia twoiego :
W tym mądrość zawieſnела umieć ſie ſtrzedz złego.
Boiażń ſwieta odwodzi byſiny nie czynili
Tego/ przez co byſiny ſie Bogu ohydźili.
Kto prągnie bydź przyiemnym w oczach Boga ſwego/
Niechayże nic nie czyni przed nim plugawego.
Przeto zárowie pamiętay/ że przed oblicznoſcią
Tego ſtoif/ ktoremu ciemnoſć ieſt ſwiatłoſcia.
Ktoremu ſercá twego tájemne ſkrytoſci
Sa otwarte: pomniże mieć ſie w wczciwoſci.

Milować Boga ſławá nawyżſza.

Rozumiey/że nie nad to niemáš sławiey Bego/
 Jáko kiedy miłować Boga Stworce swego.
 To poczytay swym słarbem/ sława/ wczciwością/
 Pána Boga miłować z serca goracością.
 Jemu służyć wprzeymie/ wssystko poczytáiac
 Za cień y dym ni knacy/ wieczność obieráiac.

Znáť práwego miłośníká Božego.

RJedy idzie o Boga nie žalny wssystkiego
 Utrácić/ bo nad Boga niemáš nic lepszego.
 Badź goracy w ochronie Božkiey wczciwości/
 By też przyszło škodować ná swey máietności.
 Ani miłość powinnych/ cheć/ przyiaží/ ni grožbá/
 Ani slárby/ ni slawá/ ani wdzięczna prošbá
 Niechay cie nie zwycięza/ gdy przeciw sumnieniu
 Czynić/ y czymby sie miał sprzykrzyć Bogu swemu.
 Bo gdy będzie w ochronie Bog miły v ciebie;
 Vczci cie też ná wieki przyiawšy do siebie.
 Postánow w sercu twoim Boga niechcieć gniewáć/
 By też przyszło dla tego ná zdrowiu škodować.
 Korona weźmi nienawiść przeciw powszedniemu
 Grzechowi/ iáka mieć chceš przeciw smiertelnemu.
 O slachetneš to serce co tak postępuje/
 Máiac w reku rožkosy/ Boga wprzod sámie.
 O sześliwaš to duša ktora Bogu swemu
 Wierna iest až do końca/ znać co miło komu.

Znáti cnoští
 weť sumnie
 ná.

Powolność Bogu.

ZDay sie zároše ná Boga w twoim požadániu/
 A boy sie byď vpornym w wlašnym obierániu.
 On wie ktory cie stworzył coć iest zbáwiennego/
 Vnucay sie náš w náđieci/ máš Vraď dobrego.

Pamiętaj nie letać się goryć się nie śmucić
Wedle woli/ gdyż wszystkim sam Pan Bóg kieruje.
Nic z tego nie doleże człowiekowi dobrego/
Bo mu wszystko zwykło iść ku pożytku jego.

Wdzieczność dobrodziejstw Bożych.

Bowżaj dobrodziejstwa Pana Boga twego/
Ktore on czyni tobie z miłosierdzia swego.
Stworzył cie na obraz swoy/ zaś Syna miłego
Dał na twe wybawienie zienstwa piekielnego.
Powolał cie do wiary/ drogę do zbawienia
Pokazał najczystwiej/ strzeż się potępienia.
W niezliczonych przygodach on twoją obronę/
Gdyż moc wszelką około ciebie jest zwatloną.
Potysiać kroć zginałby/ kiedyby o tobie
Wiedzieć nie chciał/ co sledwa niedźny wieść o sobie.
Dał ci za straż Anioła ducha chwalebnego/
Aby pomniał w iakimś śladowaniu jego.
Ciałem/ y Krwią swą drogą ciebie tu czesztwie/
Wyśłże iakieć w oyczyźnie rostkossy gotwie.
Coby iadł/ pił/ w czym chodził/ jego to staranie/
Znajże taki Kochanku to jego głaśanie.
A gdyż y tchnąć raz ieden niemożesz bez niego/
Tak też często wychwalał dobrodziejstwa jego.
Dziękuy zawsze wprzemyie gdyż ci zawsze dała/
Wdzieczne serca hoymieyszey łaski doznawania.

Miłości Bożej zaplata.

Brzeto się w niewinności Kochay serca twego/
Jeśli chcesz chwały nabydź Boga nawyższego.
Nie insec jest tylko to Boga miłowanie/
Cnoty strzedz/ żyć pobożnie/ chować resztowanie.

Dobrodziej
stwa Boże
miedzy insec
mi nie poli-
czonemizna
czuayże.

Co jest miło-
wać Boga.

Rozmyśl sie iaką sławą tego Bog miluie:
 Krol jest Krolow/ niech każdy czi takiey śanuje.
 Wielka rzecz gdy widzimy z niedze bogatego/
 Wietśa kiedy tuż siedzi sluga Krola swego.
 Gdy człowiek chodzi w śacie pięknie vstroiony/
 A Krolewska korona do tego vczczony:
 Szczęśliwa poczytamy śmiertelność spruchniała/
 Pod niebo wywyższamy zieloność zwiedniała.
 A na to rzadki patrzy co Bog czyni z swymi/
 Ktorzy go tu miluia/ iak koscownieyszymi
 Aleynotami przybiera/ chwala koronuie/
 Nieśmiertelnością dusze y ciało daruie.
 Tam duszą trudno mowić iak piękna zostaje/
 Tam ciało nasłodzienszey ozdoby dostaje.
 A skąd maia Krolowie chwale ktora maia/
 Tylko od Boga daney kroćko vzywaja?
 Gdyby z Krola złupiono śaty y korone/
 Takzeby mu rzeczono/ vstap sie na strone.
 Nie z ta sie rodzi chwala Krol/ ale w nagości
 Wychodzi niedzny w niedze poddany krewości.
 Bog vbogie zbogaca/ z podłych Krole czyni/
 Chceś bydź Krolew po śmierci/ miejże te przyczyny:
 Miluy Boga nad wszystko/ meżnie pogardzaiac
 Świat/ ciało/ y swa wola/ w tym sie ponizaiac.

Miłość bliźniego.

Naderosytko nam miłość z nieba zalecona/
 Dla tego też niema brdzi w nas latwie gwalcona.
 Nie bądź nigdy zazdrościw miłości braterskiej/
 Także woskelliey przyiaźni dobrej przyjacielskiej.
 Nie nieodnoś takiego coby wzruszyć miało
 Pokożem pospolitym: woskażę prawdę cało
 Choway/ bo lepiey światu zginać niżli prawdzie/
 Co sie czasow minieyszych bärzo rzadko znardzie.

Jeśli świat
 bedac kaleka
 y żebrakiem/
 a tak miłość
 nikt swoięśa
 nuie rostkos-
 nie: coż Bog
 Van wosytk-
 kież/ iako po-
 stepuie z swy-
 mi starenicy
 daleko / im
 jest Niebo
 nad ziemie
 zacnieysze?

Nad praw-
 de na świecie
 nie ma
 ydź nie wa-
 nieyszego.

Żywot przykładowy / y karanie.

NA tym niemaś przestawać gdy sam sprawiedliwie
 Żyjesz / w swoim powołaniu / k temu powściągliwie:
 Ale sie staray pilnie o twego bliźniego /
 Jakoby żył wiecznwie dla życia wiecznego.
 Widziś swego bliźniego do grzechu skłonnego /
 Albo już nieszczęśliwie w nim bydz wpadłego :
 Weźmiś miłość braterską ku niemu życziwie /
 Starz go słowy / bądź reka / wskazuje nie skodliwie.
 W karaniu nie przestrzegay swej popedliwości /
 Choćiaśby skode odniost / ale dla miłości
 Ku bliźniemu swojemu / patrzac tylko tego /
 Chcac go Bogu pozyskać / y odwieść od złego.

Stromnie cudzych defektow znoszenie.

Kzez przysady człowieka żadnego na ziemi
 Niemaś / ale musai mieć co także z insemi.
 Chceśli tedy aby cie z defektami twemi
 Cierpiano / znos też inśzych choćiaż z wietśemi.

Ochrona dobrej sławy.

Je targay sie złośliwie na sławę bliźniego /
 Bo nad sławę wiecznwa niemaś nic droższego.
 Jeśli złoźiey swa krądziesz gardłem pieczętnie /
 A obmowca karanie iakie zasługuie ?
 Wieleby ich po śmierci cmentarza chybiło /
 Gdyby sie sprawiedliwie w tym czynić godziło.
 Kżadko kiedy bogaty pozada cudzego :
 Kżadko kiedy wiecznwy szczypie wiecznwego.
 Złoźiey tylko co nie ma krądnie bogatemu /
 By mógł radby wziął wszystko nie folgujac iemu.

Bliźnięć iak
 to napomi-
 nać y karać.

Tak też który jest możny w cnoty w sławę dobra/
 Pokazuje równemu sobie przyjaźń szczerą.
 Ale który sam śmierdzi radby cnotliwego/
 Słowami kradzieczkimi obral z sławy iego.
 Już taki sławy niema co tak postępuje/
 Bogacz w złocie/ a złodziej w powrozie kroluie.
 Złym powieściom nie daway nigdy wchą twego/
 Nie chćiey łatwie posadzać spraw serca cudzego.
 To jest/ iakim kto sercem czyni sprawy swoje/
 Jesześ światym nie został pątrz w defekty twoie.
 Do czegoć nie należy/ niechćiey sie w to wdawać/
 Zwierzchności to zlecono o ludzich sie badać.

Zyczliwość/ y Cierpliwosć.

Eżasu smutku/ y krzyżá wćiekay sie meżny
 Do modlitwy serdeczney/ zostaniesz potężny.
 Przyimuy wdzięcznie karanie gdy ciebie samego
 Doświadcza Bog łaskawy/ dla pożytku twego.
 Nie życz tego drugiemu coć przykro samemu/
 Bowiem tak dodaś rozgi na się Bogu swemu.
 Bierz ochotnie cokolwiek rece Bożkie daia/
 Bo w sercu wdzięcznym smutki mieszkania niemają.
 Pokazuy iasne czoło wśelkiey nawałności/
 Wygraś: tylko ku Bogu bądź mocney wśności.

Miłość nieprzyjaciela.

Słuy nieprzyjaciela/ y modl sie za niego/
 Nie mów ciężko to na mie/ masz przykłady tego/
 Pomni żeś Chryścijanin od Chrystusa zwany/
 Iakimkolwiek sposobem będziesz nagrawany/
 Znoś cierpliwie dla Pana Chrystusa swojego/
 Naślady nauti iego/ nie odday złym złego.

Ozdoba y
 znał prawe-
 go Chryścij-
 anina.

Straż samego siebie.

Sercą ostrożność.

Znaniomina
by sa myśli
świète.

Echoway pod straża pilna zamek serca twego/
Znay sie na swych/ nie wpuszczay nikogo obcego.
Bog sercu/ serce Bogu/ to rostkosi nawyzsza:
Swiat sercu/ serce swiatu/ to niedza nanijsza.
Gdy mysl spetna kolace do twego pokoiu/
Bog milosni serc czystych ta odpowiedz twoia.
A gdy przydzie kochanie kolatac do ciebie/
Strwawionym krzyzem panskim odmiatay od siebie.
Daley wolay serdecznie do twego milego/
Boze wspomoz/ racz zabic przeciwnika mego.
Wszakze chcešli bydż wolen od tey komedyey/
Wzywajze takowey zawse prudencyey.

Straż oczu.

Lekarstwo
na prozne
myśli.

Oczy drzewi
serca.

Grzegorz s.

Czlowiek na
co ma pa-
rzyć wiecej.

Jez wygladay bezpiecznie z twoiego mieszkania/
Aby nie mial do siebie co raz kolatania.
Nie otwarzay bron twoich latwie ledz komu/
Chcešli zostac ze wszystkim wcale w swoim domu.
Strzez twych oczu by zawse otworem nie staly/
Aby na szkode swoje glupie nie patrzaly.
Bo/ cokolwiek obacza juz nie darmo bedzie/
Zwolna mysl zla z rozruchem serce twe pościadzie.
A czego sie bez grzechu nie godzi pozadac/
Na to zawse wstydlawie ma oko pogladac.
Oczy serca otwarte mney na sie samego/
Nie opatruy wystepkow twoiego bliźniego.
Nedze/ malość/ wbostwo/ y twe młczemności/
Zawse stawiaj przed soba/ tak dordziejsz mądrości.

Stadeś/ coś jest/ czym będziesz/ na to mney baczenie:
pycha niśkość odnosi/ niśkość wywyższenie.

Pamięć śmierci.

NA Śmierć często wspomina/ Ktora cie nie minie:
Także na sąd ostatni/ co nie/ a co zginie.
Śmierć dobrym nie lekliwa/ złym nie strasliwego/
Kto się z nią często wita nie naden miedrsego.
Jeśli pragniesz prowadzić żywot światobliwy/
Niech z twych oczu nie schodzi iey obraz płacziwy.
Bo cie często o śmierci będzie napominał/
Co mając za przestroge/ gdzie źle będziesz miał.

Czynność w pokusach.

Kiedyby na iednego wszytek świat sturmował
Chcac go dostać aby go potym zamordował:
Cieżyłaby to na tego wszytkim odpor dając/
A to tylko biednego zdrowia ochraniając.
Wierzę niebezpieczeństwa my nad sobą mamy/
A przedtę o tym zgola nie obmyśławamy.
Uniewyśa to jest potkac się w oczy z wielkim woyskiem/
Nizli wytrwać sturm ieden w potkaniu dyabelskim.
Tych pytamy Ktorzy się z nimi potykają/
Powiedza nam/ iakich prac często doznawają.
Książetac są ciemności Kroz ich widzieć może:
Abo zliczyć/ zwoyczyć/ gdy Bog nie pomoże:
Temu Hetman pomaga co sie broni meźnie/
Wchodzi śancow sztucznie/ strzymywa potężnie.
O iako Bog zwykł bronić czołowieka dobrego:
O iako mu dodaie serca potężnego.
Ktory Boga miłuje broni chwały iego/
Strzegac się pilnie w duszy swanku namniexsego.

Ludzie tu
doskonalo-
ści idacy zna-
ia co jest z
trudność z
pokusami.

Wielka

Wielka sie dobroć Bostka z ludźmi pokazuje/
Gdy czlowiek nad Szatanem wiecznie tryumfuie.

Ostrożność iezykã y milczeniu.

Milczenie
znák prawe-
go nabożeń-
stwa.

Jeśli nie będziesz siedział milczac w osobności/
Trudnoć mieć doskonałe ducha nabożności.
Który sie czlowiek chlubi z nabożeństwa swego/
Nie chowając pod straża iezykã płochego:
Takięgo nabożeństwo śmiech y osułanie/
Prozna praca skończona ma cięższe stekanie.
Wielki to znák milczenie ducha nabożnego:

Jako zaś wielomowność świadek niepewnego.
Czegoś nabył modlac się / to w wielomowności
Utraciś bázro predko: miew się w ostrożności.

Milczenie iest pewny stroż serca pobożnego/
Przeto się też nie dżiwuy / kiedy ożieblego

Widziś się bydź w modlitwie: bo co ciepła było
W sercu: to otwartymi wsty wystapilo.

Jeśli dzwon złe wybił / gąsibá zegarowi:
Wsta gdy świegotliwe / notá summieniowi.

Jako z dzwonu dochodza zegará skrytego/
Tak zaś z mowy ślákuia summienia táynego.

Choway tedy pod straża wsta twoie pilnie/
Rospustnych słow y próznych strzegac się wáilnie.

Stronność y wstyd zachoway w słowach w gestach wśel
Tak náczymsi pożytkow w ludziach bázro wielkich. (Tich)

Pomni iako cie wczcił Bog swoje stworzenie/
Kiedyc dal ciało swoje ná tve wychowanie.

Jeśli Bog przez tve wsta wśedł do twych wnetrzności/
W iakiezye ie masz tedy chować wczciwości?

Jeśli serce piáskunie gościá tak zacnego/
Izali myślic będzie co nieprzystoynego?

Wielomow-
ność nabo-
żeństwo y po-
koy w modli-
twie rospra-
sa.

Náuká ku o-
strożności ie-
zykã.

Nieśli wsta twoie forta weścia tego/
 Godno bydz forcie piękna palacu takiego.
 Język twoy ktory bierze na cie Ciało pańskie/
 Jako stolica Krola/ a wnetze Szatanście
 Słowa mowi/ czyli to niewielka zelżywość?
 Tak lekce powazyć Anielska wczciwość?
 Kiedy słowa bluźnierkie/ proznej/ vszczypliwie
 Mowisz: inż serce/ wsta/ sa Bogu brzydliwie.
 Na każdy czas miew język w warownym zamknieniu/
 Nie wszystko mów co ślina nieśie ku mowieniu.
 Strzeż się złego zwyczaju na czeste przybiegac:
 Toć mądrego umieć się w swych słowach podstrzegac.
 Chceszli bydz śanowany miew się sam w ochronie:
 Jako w oczy/ tak z tyłu/ bądź także na stronie.
 Nowin nie nadsluchiway/ nie rad ich powiadać/
 Ale co ku zbawieniu służy/ w tym się badać.
 O czym niewieśz zapewne zamiećz tego w sobie:
 Słuchay wiele/ mało wów/ śarb to zbieraś sobie.
 A wśatżę y w tym trzeba roztropność zachować/
 Nie zawieszmy powinni języka hamować.
 Co służy pożytkowi/ y ku Bożej chwale/
 Mów/ nauczay/ przestrzegay/ wszystko będzie wcale.

Prozna chwala.

Szaby darmo nie robił strzeż się chwały mārney:
 Tak czyn aby się wdał Bogu będziesz stawony.
 Jak wiele przez długi czas z praca nabrywamy/
 To wszystko prozna chwala mārnie vtracamy.
 Niechciey żadney zapłaty tylko Boga twego/
 Dobryś to frymark bracie/ hej trzymay się iego.
 Takowa intencya w każdej twojej sprawie
 Niech będzie: aby na cie patrzył Bog łaskawie.
 Tak male iako wielkie odday Bogu twemu:
 Bo on zwył hoynie płacić sercu ochotnemu.

Język stoli-
 ca Bożat.
 iako.

Nie bądź
 Judasem.

Kiedy mo-
 wie potrzeb-
 ba.

Prozna ch-
 wala zasłu-
 gi pożera.

Intenciado
 bra w sprá-
 wach czyni z
 małych wiel-
 kie.

Człowiek o-
krutny.

Nad takiego człowieka nie okrutniejszyego/
Który niema baczenia na siebie samego:
Wie zapewne o wieczney bytności napotym/
By tam nędze nie cierpiał nie nie myśli o tym.
Siedzi nędznie proznując/ albo aż prącnie/
W tym drożey próżna chwale niż praca ścucie.
Teraz maś czas/ pogodę/ na twoe hande kupce/
Zabiegayże przedać/ do kad w tej chałupce
Glinianey przemieściwaś/ bo do skarbów wiecznych
Czuyemu otworzono/ bądź myśli bezpiecznych.

Proznowanie.

Proznowa-
nie dyabel-
skie wezgo-
wie.

Proznowanie wezgłowie dyabelskim nazwali
Oycowie świeci/ ktorzy wiele pracowali.
Strzeż się sie proznowania/ pomni co z kim mamy/
Szatan nasz nieprzyjaciel/ czuyemy bo przegramy.
Zabawiaj się dla tego sprawami dobremi:
Nabożeństwem/ albo wiec swymi domowemi.

Towarzystwo złe.

Znaki złego
towarzy-
stwa.

Jżeli pragniesz być dobrym/ towarzystwó złego
Strzeż się iako powietrza zarażającego.
Jako škodzi powietrze ciału śmiertelnemu/
Tak zaś złe towarzystwo sercu niewinnemu.
Ktoby o złym rad mowił/ y do niego radził/
Ktoby swym złym przykładem w niecnote prowadził:
Uciekayże przed takim/ ten ci znak dobrego/
Snadź niechcieć o tym myśleć co jest škodliwego.

Bieśiady.

Błogosławiony człowiek co pokoy milnie/
Który sie zarządzenia świeckiego wanie.

Jeśli chcesz być mądrym/ sławnym y nabożnym/
 Miał być tarczem zdaleką/ rozmawiać z pobożnym.
 Biegać do wód/ tańcować/ własną rzecz poganią/ka:
 W mądrą się wierać/ prawie rzecz ściana/ka.

Gusta.

Gdy serce wspaniałego nie baw się fraszkami:
 Nie wierzyaj śnom y gustom; a potem czarami
 Ducha nie rani śmiertelnie/ o którym Bóg wieczny
 Ma swe pilne staranie/ iemu wierz bezpiecznie.
 Chytrzyś śatan co ludzie proste ślucznie łowi/
 Kiedy gusta światem przyozdabia słowy.
 Bo gdyby dyablikiem/ wnetżeby poznano/
 A gustnicy w zapłacie pewnieby try dano.

Czemu śa-
 tan świecy-
 mi słowej gu-
 ściakućnie.

Dozór sumnienia.

Roznamniej raz do roku miej czas osobliwy/
 A temu y przyjacielu co by był zyczliwy.
 Pytaj się od niego/ co by mu się zdało
 O tobie/ a czego byś kćnoć nie stawiało.
 W czym zdanie wślyśawszy/ porachuy się z sobą/
 Jeźliż ku zbawieniu idzieś dobra droga.

Posłuszeństwo.

Tem co jest wiecznego bądź starą powolny/
 Bo śód wielkich doznawa często duch sirowolny.
 Wśelka zwierzchność od Boga jest postanowiona/
 Aby w ludźach siawola była powściągniona.
 Żyżety w posłuszeństwie choć świeckiey zwierzchności/
 Na nie się ogladając/ dordzieś wieczności.
 Znaj pa, kćrzą swey dusze/ śnij temu pokornie/
 Pomni się bądź owieczka nie czyn nie wpori ić.

Sluchay czego cie wzy Starſzy twoy z vrzedu/
Choćby ſam nie tak czynił/ ty czyni wydzieſz błedu.

Odmiáná ſzczeſcia.

Zbyt nie we-
ſeć ſzkodli-
we duſzy.

Szaſu ſzczeſcia nie przymuy niezmierney radoſci/
Bydź zaſ płakać nie przyſto/ y wpaść w żaloſci.
Radoſć zbytnia wybiła z ſercá czlowieczego
Wtedy/ niebeſpieczeńſtwa życia doczeſnego.
Záczym żyć ſwowlonie tu otchłami plynie/
A tuſząc ſobie dobrze/ w mgnieniu oka ginie.
Ty miej rozum ieſli chceſ długo ſie radować/
A po ſzczeſciu ninieſzym wiecznego zażywać.
Rozmyſlayże odmiennóſć ſwiátá obłudnego :
Jak fałſzywy/ iak krotki/ niema nic pewnego.
W ten czas czytay o wzgardzie ninieſzych proznoſci/
Gdy przybywa okwićcie ſzczeſcia y radoſci.
Zaſ gdy ſzczeſcie żalobna twarz ſwoie poſtaże/
A pierwey wesołemu/ potym płakać każe:
Badźże ſercá meżnego/ miej ſie ná baczeniu/
Wesel ſie w Pánu Bogu/ bowiem tu zbawieniu
Drogá tá ieſt beſpieczna/ znać ſzczeſcia wiecznego/
Cierpieć wiecey niź igrać/ Krystus przykłađ tego.
W ten czas cie Bog probuie ieſli go miłujeſ/
Gdy ſzczeſcia odmiennego od niego koſtuieſ.
Támci poznać z kim wiecey ſerce twoe przeſtaie :
W kim ſie kto bárszey kocha/ tego rad żaluie.

Żywot Zwierzchniego.

Jeſli cie Bog wyſtawił zwierzchnim náđ inſzymi/
Niechże cie nie przenoſa cnotami wyſſzymi.
Jeſliſ wyſſzy z vrzedu nie badźże ſpraw niſſzych
Niżli twoi poddáni/ ale owſem wyſſzych.

Tuż to nie kształtę gdy karze życie poddanego
 Żywot pański/ y wyżej siedzi pana swego.
 Jeśliś ślącćcie/ bogaty/ y zająca osobą/
 Pomniś/ że sama cnota tych dobr jest ozdoba.
 Winięś bydyś powodem inszym ku dobremu/
 Jeśli chcesz dość wezynie stanowić swojemu.

Wbiory zbytnie.

STrzeż się pompy w wbiorych/ w ślącćch niedźny Panie:
 Ktoremu wkrótce zledwa kofule dostanie.
 Nowych strojów nie szukay ciała śmiertelnemu:
 Ani ślącć pomagay światu śalonemu.
 Tego mamy ochraniać co wiecznie żyć będzie/
 Duch jest wieczny/ a ciało bywszy zaś nie będzie.
 Wolność dusze wbiarać/ co raz to nowemi
 Strojami duchowymi cnotami świętymi:
 Tak y ciała dogodziś/ że mu strojów wiecznych/
 Z dusza w niebie nabędzieś w pokojach bezpiecznych.
 Jeśli zbytek zganiiony jest w wbiorych ludzkich/
 Tym wiecey marność rośkła co gorzsy małuczki
 Ludzi/ ktorzy niewinność z młodości chowaia/
 A potym widząc marność/ do niey przystawaia.
 Ktośkolwiek jest co czytaś o tym/ pomni na to;
 Nie czyni zbytku w tej mierze/ bo zaplate za to
 Czasu swego odnieśiesz/ żeś zgorzyl bliźniego/
 Który przez cie vchybil żywota wiecznego.
 Kamień młyński takiemu będzie wwiązany/
 Z którym w morze mać wiecznych będzie pograżniony.
 Wsta Boże wyrzekły/ na to się obawiaj/
 Życiem twoim rozpustnym zgorzenia nie dawaj.
 Nieczciwych obrazów nie cierp na twej ścienie/
 Także w księgach/ bo idzie stąd wielkie zgorzenie.
 Bo obraz nieczciwy to co pan zbuduje
 W czeladzi swej dobrego/ on wnetże zepsunie.

Ślącćcie
 ma ozdoba

Obraz nie-
 czciwy
 dliwy,

Nabożeństwo.

Spowiedź dożywotna.

S począt y fundament życia duchownego/
 Uczyni powśedchna spowiedź z żywota wśytkiego:
 Na to miew Spowiednika dobrze wczonego/
 I życiem światobliwym niemniej przybranego.
 Tego weźmi za wodza swoiego zbawienia/
 Słuchay go y wśay mu/ wydzieś potępienia.
 Kiedy idzie o wolność sumnienia dobrego/
 W rzeczach ważnych/ wątpliwych/ szukay radyiego.
 Tak pogodnie popłyniesz ku wieczney Krainie;
 Wiele ich tak nie czyniac nieopatrnie ginie.
 Spowieday sie nabożnie im naczęściey możesz/
 Bo tym duszy w bogiey wiele dopomożesz.
 Jeżeli bydy raz w tydzień/ bądź Swiat wroczyſtych/
 Doſtapiś tak w weśelu dārow wiekuiſtych.

Spowied-
 nika nieclādā
 z czym gā-
 bāc.

Pożywanie Ciāā Bożego.

Rāgnieśli mieć roſkoſy w ſmiertelnym żywocie/
 Aż do wykońania ſtać w ſāczetey cnoćie;
 Siāday iako naczęściey do Stołu Bożego/
 O wielkieś tam roſkoſy ducha pobożnego.
 Jeśeś ſmetny/ w bogi/ ſimny/ krewki/ ciemny:
 Zbedzieś tego/ tylko idź w miłoaći w ſaemney.
 A kiedyś sie nie godzi dla ſłuſney przyczyny
 Pożywać Sakramentu/ wiec rozdāmy ſwoie winy
 Obiām Spowiednikowi / abyā mogl otrzymać
 Łaſke/ ktora Bog przez to ludziom zwykl odkrywāć.
 Bārzo w tey mierze niedzi Boga obrażamy/
 Gdy tak wielka cziāa ſetto cłui ſe pogardzamy.

Niewiedziez
 ność Chrze-
 ściāiſka.

Chociaś

Chociaś sam Pan zgotował/ nad to sam zaprasza/
 Sam cześćwie/ przedacie ich wiele tym odstrasza.
 Wiedzymyś/ ieśli tu gardzim takimi godami:
 Wzgardza też nas po SMIERCI, śiadziem z bestyami.

Nabożeństwo ku Pannie Maryey.

Nieśliże czytać vmieś tak vżyway tego/
 Godzinki Matki Bożey mawiaay dnia świętego.
 Na każdy dzień Koronkę/ bądź Wianek Rozany
 Rozmyslay/ a tak będzieś za tey sługe miány.
 Gdy na Aue Marya czasu zaranego/
 W pul dnia/ y w wieczor dzwonia: Matkę Bogą twęg
 Pozdrawiaay vt lek narowy trzyroć powtarzając/
 Wcielenie/ Narodzenie/ Mękę rozmyślając.
 Jako iest na ostatku tych ksiąg napisano:
 Rządźże sie wedle tego/ iakie sposob dano.

Nabożeństwo ku Świętym.

Byczaie zbawienne ludzi Chrześciańskich/
 Ktorzy chcą bydź wolnymi od pokus szatańskich.
 Zwykli bracie za Patrony żywota swojego
 Świętych Bożych/ słuzac im z sercá nabożnego.
 Ty też nie czyn inaczey ktoryś równo znami
 Ze roślad nedza ogarnion/ y zlym nagabany.
 Tego miew osobliwie za Patrona swego
 Co na krzcie sobie dane nośiś imie iego.
 Zwołasz za matce Bożey odday sie vśilnie/
 Będzie dobrze o tobie/ tylko tey służ pilnie.
 Żaden sie nieosukał tey Pannie vśaiac:
 Vśedł każdy nieszcześcia/ k miew sie vćiekaiac.

Dzwonienie ku Ciąku Bożemu.

Słyszysz

Słyszysz że na Wielkiej Mszy ku Ciału Pańskiemu
Dzwonia/ Błęknij myśl podnieś/ daj cześć Bogu swemu
Wspomnij kiedy Chrystusa z krzyżem podnoszono/ (mu.
Z onego dla naszych grzechów zabirano.
pomodl się przez krótki czas bądź mu za to wdzięcznym/
Nie inaczej iakoby przy Mszy był obecnym.

Dzwonienie wmarłemu.

Co myśleć
gdy wmarłemu
dzwonią.

Gdy dzwonia wmarłemu modl się zań do Boga/
Pomniac że też y tobie nie iest insha droga.
A który w krótkim czasie za nim peronie porydziej/
Gotuyże się/ lepiąc się/ bo tego nie wydziej.
W ten czas o S M I E R C I swoiey wspomnij wyrażliwie/
A za występek swoie zapłaćni rzewliwie.

Dzwonienie na chmurę.

Co myśleć
gdz na chmurę
dzwonią.

Swęczay ten w wielu mieyscach zdawna zachowuj/
Który ludzic niebaczni często kroc straszą.
To iest/ gdy na zła chmurę dzwonia przy Kościele/
Ty się zgadzay z Kościołem mów przeciw im śmięle.
Gdzie cie kółwiek zaстанie dźwięk dzwonienia tego/
Błęknij modl się nabożnie do Boga milego:
By od niebezpieczeństwa we wszystkim nas bronil/
A swa twarz nałaskawia/ ku nam niedznym sklonil.
Zaraz potym wważay strach dnia ostatniego/
W który przyidzie Syn Boży w niśkość światą tego.
Jakie w on czas lystania/ gromy trząskac beda/
Kiedyludzie bądź nieba/ bądź piekła nabeda.

Odpusty święte.

Odpustach miej wiare o nich się stąraiac/
W granach dla Indulgenciy barzo się kochaiać.

Jeśli wiele Kościołowi masz przy swym mieście/
 Strzeż by snadź nie były w znacznym zaniedbaniu.
 Mień to za nabożeństwo one obychodź/
 Dla tego opuść trudność/ nie bądźcie to skądzić.
 Zwłaszcza kiedy doroczne Stacje bywają/
 W które ludziami duchowne starby otwierają.
 Pomińś nie zaniedbywać/ bo tak nie jednego
 Do skąd dusznych przywiedzieś/ wiecey się samego.

Agnus Dei, iako gi pospolicie zowia/
 y skutki jego.

Nas też y Agnus Dei z godna wziętością/
 Nabawi cie cnych darów z twa użytecznością.
 Siidła potus ścātāńskich/ świeckich/ y cielesnych/
 Targa/ y wolnych czyni od przygod nieszczesnych.
 Poćiech dusznych nabawia/ przez co serce bywa
 Wsparte/ a w tym zaczęte cnoty wytkonywa.
 Ogień/ ziemi trzęsienia/ powodź/ y nalaźdy
 Jakieśkolwiek oddala/ doznał wierny zamydzy.
 Chmury/ grądy/ pioruny/ morskie nawałności
 Vamierza/ zachowywa od niebezpieczności.
 Brzemienaych/ y rodzących w przygodzie obroni;
 Od czarow/ gułłow/ przy nim wolna każda strona.

Anioł Stroż własny.

Aniołowi strożowi twojemu własnemu (mu.
 Wyrządzay cześć przystoyna/ bądź nabożnym k mnie
 Wieleć czyni dobrego/ nigdy z oka swego
 Nie spuszcza cie/ zyczac ci żywota wiecznego.
 Jako ciałowiek niektóry z wielkiej nabożności
 Anioła swego strożā w rękach miał ważności/
 Zayśże gdziekolwiek siedział/ a zwłaszcza v stole/
 Mieysce tuż wedle siebie czynił dla Anioła.

Świetá Patronow Polskich.

W Świetá polskich pátronow Wojciechá/ Stańslá/
 Floryana/ Zygmunta/ Jácinłta/ Wacláwa/ (wá/
 Jadwigi/ y Elzbiety: także innych Świetych:
 Od Polakow nabożnych od dawna przyietych.
 Nasz sobie przypominac z iáka wieczności
 Nasz naród tych świetych czcił/ że taká dawność
 Te chwalebne zwyczaie dotad nie wstały/
 Ktore do dnia Sadnego (da Bog) beda trwały.
 Świadcza o tym Kościoły/ ktore budowali/
 Y dochody Duchownych ktore im nádalí:
 Prágnac/ aby pámiatka wiecznie nie ginéla
 Świetych naszych Pátronow/ ale by słynéla.
 Aby sie z tad cny naród Polski w Bogu chlubił/
 Ze wiary Kátolickiey aż do tad niezgubił.
 Jlećroć te dni świete Polacy świećili/
 W Procesjach/ w modlitwach/ w postách obchodzili.
 Ty sie też tym pobudzay/ abyś czcił przystoynie
 Świetá Pátronow naszych/ wysławiaac hoynie
 Cheć twoie Pánu Bogu/ także tego świetym/
 Tak czyniac/ bedziesz za tym miedzy nich przyietym.
 Pość Wilie/ náwiedzay ich Kościoły świete/
 Czćlich Kości/ tak beda twoie spráwy wzięte.

Niešpor Sobotny.

W Sobote nád wieczorem poydzieš do swey Gáry/
 Zachowuy nabożnie ten obyczay stáry.
 Bądźe tám ná Niešporze/ abo gdy épiewaia
 Sálué Regina/ Mátké Bożo pozdrawiaia.

Sákrámentu do chorych prowadzenie.

Gdy naświetysz Sakrament niośa do chorego/
 Ty niechciey bydy gdyć łatwiej sercá tak grubego/
 Powstań/ weźmi gromnice ná taką posługę/
 Pomniac iaka od Boga odnieśiesz wysługę.
 Wychwalay sie w radości/ że Pánu takiemu
 Służysz stworzenie niedzne/ Bogu nawyższemu.
 A by ludzie w tey mierze byli gorętszymi/
 Kościół święty daruje takich odpustami.
 Dwieście dni/ co Sakrament z świecami prowadzi/
 Sto dni/ tym co oprocz świec te odpusty dadzą.
 Idac za Ciałem Bożym/ z sercá nabożnego
 Modl sie pilnie do Boga za tego chorego.
 Dziekuy też Pánu Bogu za miłość taką/
 Ze sie nam dal wygnaniom potrawa gotowa.
 Jeśli w drodze nátrąciš Sakrament naświetysz/
 Pomni pokłon uczynić/ iak możesz naprety.
 Powinieneś záieść z konia/ badz z wozu twoiego;
 Wderz czołem/ y wyznay Boga prawdziwego.

Nieśa Biskupia/ Processye.

N swoiey farsze dni świętych słuchay Niesey chwaleb-
 Zwłaszcza tey ktora Biskup sprawuje wielebny. (ney/
 Toż czyni gdy ná początku zjazdu Duchownego
 Nieśa święta odprawia/ niechciey bydy bez tego.
 Na processjach byway osobnych y zwykłych/
 W swoiey farsze/ y w innych Kościołach przyległych.
 Dowiadny sie dla czego sa postanowione/
 Nieyże serce z Kościołem żyćliwie spoione.

Modlitwa Czerdziesiąt godzin.

Kiedy Czerdziesiąt godzin Modlitwe sprawia
 W fary/ ná ktorey bydy wszyscy rokázua/

Co myśleć
 idac za Sa-
 kramentem.

Odpusty
 prowadzi-
 cym Sakra-
 ment.

Dochota na niey byway/ zwlaszcza swey godziny/
 Ktorac Pleban naznaczyl/wrzad/ badz kto inny.
 Tam odprawuy zyczliwie twoie powinności/
 Pomagay Kościołowi z synowskiej miłości.
 Przyczyniay raczey czasu/ niż go umniejszając/
 I niedbałstwa leniwych bracięw nagradzając.
 Też goracość serdeczna chciey zawsze zachować/
 Ile króć modły iakie będziesz odprawować.
 Zadnych nieomieszkuy: abowiem w kościele
 Nie sie prozno nie dzieie/ wszystkim na tym wiele.

Swiecenie Kapłanow.

W Jey to za osobliwe swoje nabożeństwo
 Bywać/ gdy co znacznego czyni Duchowieństwo.
 Zwlaszcza gdy Biskup świeci Suchychdni Kapłany/
 Godno bydz przy tym Akcie/ gdyż to stan nad stany.
 W ten czas przybadz gdy mozesz modlac sie z miłości
 Do Boga za Biskupem/ by mu swey światłości
 Boynie wżeczyc raczył/ w tak poważney sprawie/
 Ktora zbawieniu wszystkich ludzi służy prawię.
 A tymczas ktorych świeci łaska dostateczna/
 Mestwo w pracach/ cny żywot/ y korone wieczna.
 Na to patrząc wzbudziš sie w iakiej wczciwości
 Masz poważać napotym stan takiey zacności.
 Za tym takich tajemnic uczestnikiem bedziēš/
 A duszy bārzo drogich pożytkow nabedziēš.

PowŹednia modlitwa iaka.

W Odlitwy nie opuŹczay w wieczor y poranu/
 Czyni pokłon tobie sławny niebieŹskiemu Panu.
 Badz choć iestēš z twoimi sąsiady w kościele/
 W kramie/ w domu/ osobny/ badz tedy ich wiele.

Wykonuywaj iak mogac dzienne nabożeństwa/
 Chceszli szczęścia doznawać/ wyś niebezpieczeństwa.
 Niemogeszli sie modlić czasu przystoynego/
 Gdy dzwonia na modlitwe/ więc czasu innego
 W tym modleniu taki chćiey sposób zachowywać/
 Jeśli chcesz pospolitych pożytkow używać.
 Nietylek proś od Boga by tobie samemu
 Raczyl bydź miłościwym/ ale też bliżniemu.
 Modl sie za wywyższenie Kościoła świętego/
 Za Papieża/ Biskupa/ pasterza swojego.
 Za Króla Krześciański/ Rycerstwo/ y Państwa/
 By ich Bog błogosławił/ bronil od Pohaństwa.
 Zwłazę za Króla swego/ y Pany Koronne/
 By w wierze świętey żyli/ czyniac sprawy wolne.
 Pomi na dusze wiernych modly zawieraiac
 Modlitwa/ y iakmuzna onym pomoc dając.

Codziennay
 zwyczajna
 modlitwa
 ka bydź ma.

Zabawa po wieczerzy.

Bądź dzisiaj po wieczerzy czasu sposobnego/
 Czytaj rad ieśli umieś coby duchownego.
 Abo Świętych żywoty/ albo co innego/
 Coć sie zda bydź nalepiey sercu smaczniejszygo.
 Przeczytawszy myśl o tym a nie zaniedbawaj/
 Chceszli wżiac z tad pożytek/ bądź też z kim rozmawiaj.

Mieysce do Modlitwy iakie.

Braz iaki nabożny miey w swojej Komorze/
 A w niej sie chćiey zachować iako gdy w Klastorze.
 W drzwi wode święcona miey też zawieszona/
 Bo jest przeciw pokuśom poteżna obrona.
 Krop sie z niej mocno wierzac gdy chcesz co dobrego
 Znać/ tak że spać idac/ wstać iac/ wydzieś zlego.

Wody świeconey skutki.

Skutki duchowne.

Skutki wodą świeconą te czyni na duszy/
 Z miejsca/ y od stworzenia odgania pokusę.
 Grzechy powiększenie zmywa/ myśl od rzeczy ziemskich
 Podnosi/ a daje chęć do miłości wiecznych.
 Śantafie ścianaście/ myśli złe formie/
 Rozrywania w myśli w modlitwie leknie.
 Śnadnie człowiek wprasa od Ducha świętego/
 Łaskę/ miłość/ obecność/ pomoc do dobrego.
 W ludzich/ w bydle/ y w innych rzeczach nieplodności
 Uzdrawia/ y pomaga do urodzajności.

Skutki cielesne.

Nabożeństwo wieczorne.

Bierzemy miłi pojdzieś spać miew to nabaczeniu/
 Połketni przed obrazem świętym w swym zamknięciu
 Tam nabożnie podziękuy z serca pokornego (miu.
 Panu Bogu za wielkie dobrodziejstwa jego.
 Zwłaszcza za te któreś dał dnia odchodzącego:
 Bądźże wdzięczny jeśli chcesz wziąć co znaczniejszego.
 Proś go aby swej łaski w tej mierze użył/
 By na poznanie grzechów rozum twój oświecił:
 Abowiem grzech poznany dla Bożej ochrony/
 Wielkie niepodobieństwo by nie był wzgardzony.

Rachunek sumnienia.

Zatym zacząć rachunek z sobą sprawiedliwy/
 Pragnąc być duszy swojej w tej mierze życia żywy.
 Gdy wieźniu czynić będziesz z sobą sad sądowy/
 Pewnie z siebie opadną grzechów twych okowy.
 Myśli/ słowa/ uczynki wszystkie dnia przeszłego
 Rozstrzasa/ w nich szukać dobrego y złego.

Co oba

Co obaczyś dobrego dziełny Bogu swemu/
 A żeś co dobrze czynił/ przypisuj to iemu.
 Znalazłszy zaś występki załuy głupstwa swego/
 By były odpuszczone/ proś Boga dobrego.
 Czyń mocne przedsięwzięcie potym przeciw złości
 Niezmieszym się potążać/ broniąc niewinności.
 Wciękaj się do Boga aby z łaski swojej/
 W tej mierze był pomocą w łomności twojej.
 Niezwola spowiedać się tego/ co cie śnieci/
 Niechaj się złość przekleta zwolną w cie nieści.

Czynność duszna nabożnych.

NJeśmies się nigdy włłaść mając grzech śmiertelny/
 Bo cie ma na baczeniu czynny duch piekielny.
 Piękna to rzecz w ludzi Boga się bojących/
 Życia niewinnego w silnie pragnących.
 Ktorzy w tydzień dzień ieden osobiłwy mają/
 W który niedbałstwo swoje Bogu nagradzają.
 Postem/ y dyscypliną/ twarde m wyśpianiem/
 Włosienicą/ modlitwą/ na się narzędziem.
 Ciało swe obciążają/ y myśli swowolne/
 Aby wszystko w nich było duchowi powolne.
 Czyńże też tak chęśli mieć Boga łaskawego/
 Pierwej się poradziwszy spowiednika swego.

Rozbierając się z łat.

DWłócząc się z łat myśl o tym że też masz koniecznie
 Zdzierać z siebie nalogi/ które naga wleczenie
 Czynia dusze niedbala/ ty aby nagości
 Wyść mogli/ pomniś hamować swoje namietności.
 Bo człowieka dla grzechu Bog zdął z łaski swojej:
 Milny cnotę/ onac jest wbiór dusze twojej.

Grzech śmiertelny.



Co myślic
 przy rozbier
 raniu.

Władac

Kłádac sie w łósko.

Co myśleć
w łosku.

Co myśleć
wstając.

Gdy sie spać gotujesz/ y w łosko sie kładziesz/
pominisz że w grob wstepujesz/ a iż już nie wstanieś.
Bowiem za pierwsze niewiesz jeśli dnia przyszłego
Doczekasz żyw/ aby wzdam mogł poprawić swego.
Zaś gdy dobrze zdrow wstaiesz wzdychay przelekniony :
Że podobno k wieczoru będziesz w grob włożony.
Jeśli tak czynić będziesz wstrzeżesz sie złego/
Przyjmy patrząc na Boga sędziego swiego.

Niemogac spać co myśleć.

Wtedy gdy spać nie możesz wteśliwych ciemnościach/
Rozmawiaj z P. Bogiem w serdecznych skryto-
Nie przypuszczaj złych myśli do serca twoiego/ (ściach.
Chceśli zaśnąć wesolo/ bydź wolnym od złego.
Niechci sie zda a ty masz. Jesusa miłego
W dzieciństwie wedle ciebie tudzież leżacego.
Jak by był w oney stajni kiedy go zrodziła
Panna czysta/ y mlekiem pierśi swych karmiła.
Abo patrz na Jesusa dla ciebie niedz nego/
Na każdą noc w modlitwie długo kłeczacego.
Abo z nim na pustyni bądź/ gdy w osobności
Wiesz al/ trapiąc swe ciało/ w poście/ y w czystości.
Myśl iak na goley ziemi legal stworca wsze go/
Od dzdża/ wiatru/ niemając wczasu namnięszego.
Czy przy nim y w ogroycu/ kiedy w teśliwosci
Czynił modły/ pocąc sie krwią dla naszych złości.
Myśl iak go poimano/ wiazano/ bluźmiono/
Bito/ a potym na noc do sklepu wepchniono.
Tam co za wczasu zajął kiedy spać nie doli
Panu oni poganie/ ale nagrawali

Wstąpią stojącego / srogo związanego :

Czyniac przy nim co się im zdało nagorszego.

Tłukli o głowę iego kubi z których pili /

A przez iego zelżywość nieszczęsni pełnili.

Przytykając napoje Pánu związanemu /

Gdy pić niechciał wnet oczy zalewaliśmy.

Możesz y to rozmyślać / iáko wśetecznicy

Teraz leżą w ciemnościach piekielnych niedźnicy.

Ráno wstawśy co czynić.

Wstawśy z łoską ráno strzeż serca twoiego
Od myśli niepotrzebnych / bo trudno zbydź tego
Czego się pierwey chwyciś serce ocucone /

Od tego przez cały dzień bywa werowane.

Napierwey do modlitwy wćiecz się nabożnie /

Jeśli się chcesz zachować w swych sprawach pobożnie.

Proś ratunku od Boga by cie raczył bronić.

Ná duszy y ná ciele / Kredo pomniż mowić.

Abys temu dość czynił myśl z wieczora o tym

Boga prośać : a śnádny będzieś w tym nápotym.

Gdy już wstaieś napierwey do Boga miłego.

Obracay myśli twoie z serca ochotnego.

Rozumiey że cie Anioł stroż twoy powoływa.

Chwalić Boga : niech mu się cheć twoja odzywa.

Száty obłoczac.

Száty ná się wdziawać / myśl co duchownego :

Zwłaszcza iákes jest rozny od stánu pierwszego /

Gdy cie był ná Krście świętym Bog śáta Krolowśka.

Przyodział / aby za tym wziął chwałę niebieską.

Myśl też / żeś jest pielgrzymem tu miejsca niemając /

Idzie ku twey oyczyźnie / o ten świat niedbając.

Nabożeństwo poranne.

Dziękujcie na miejscu modlitwie przystojnie/
 Miałac od zabaw świeckich serce swe spokojne.
 Dziękujcie Panu Bogu który cie zdrowego
 Zachował y obrocił od wszelkiego złego.
 Proś go z całym serdecznie aby łaską jego
 Była twoja obro na czasu wszelkiego.
 A żebyś go nie gniewał/ któregoś milować
 Powinien: z którym potym maś wiecznie krolować.
 Proś go pilnie potrzebie aby cie dąrował
 Otwiła łaska swoja/ w którejby prostał
 Sprawy twoje pobożne wedle woli jego/
 Wypełniając ia zawsze z serca wprzemygo.
 Osiaruy sie zupełnie jego łaskawości/
 Prośac aby cie przyiał ku swej wieczności.
 Myśli/ słowa/ rzeczy/ chęci swe oddając/
 We wszystkich sprawach swoich częci temu szukać.
 Naostrzeż odday sie Pannie przeczyszczonej/
 Jako możesz nawiecy z ochoty gorętszej.
 Aby twoje potrzeby na swej pieczy miała/
 Od pokus/ y od śmierci nagłej zachowała.
 Potym zaś Aniołowi Stróżowi swojemu
 Odday sie iak nabożnie/ by tobie ciemnemu
 Szutki pokus sataniskich zdradliwe obiać/
 Ronym sie za twoje zbawienie zastawiał.
 Niezaniebduy z całym twych Świętych Patronów
 Wiernych po Panu Bogu w niebie opiekunów.
 Modl sie do nich aby cie potomka nędznego/
 Nigdy nie opuszczali w nędzy światła tego.
 Na takim nabożeństwie zabawiś sie chwile/
 Pul godziny/ minuty/ wiecy/ iak da Bog siłę.
 A ieli bez trudności to pragniesz sprawować/
 Miec Szafarnia/ a tak w tym będziesz okwitać.

Oddanie się
P. Marycy.

Do Anioła
stróża.

Do Patronów
nowo świę-
tych.

Godziny rozrządzone sprawom.

Chceśli nie bydź w umyśle twoim roztąrgniony/
 Niey czas na wszystkie sprawy swoje rozrządzony.
 Czas modlitwy/ czas także Miſey świętey ſłuchania/
 Czas ieść/ robić/ czas ſpania/ czas od ſnu poſtania.
 Kto tak żyje ten czasu nie wtraca marnie:
 Wſzystko mu ſie powodzi wedle myśli ſnądnie.

Zaczynanie ſpraw.

Niekieſkolwiek twe ſprawy/ od Krzyża świętego
 Poczynay/ a tak doznaſz w nich ſzcześcia ſwoiego.
 Jaka ma moc Krzyż święty mocno wſay temu/
 Sprzeciwiſ ſie z twa ſława wſelakiemu zlemu.
 Kiedy maſ co zacząć tak znamięnitego/
 Zwłaſzcza wezmy bydź niemoże bez ſumnienia cnego/
 Od modlitwy zaczynay/ chceſli bydź poſteżnym
 W ſprawie twoiey zaczętey/ y w pożytki możnym.
 Radź ſie też Spowiedniká byś ſnadź nie żałował/
 Abo mądrych pobożnych/ abyś nie ſzkodował.

Zabawa rzeczna/ albo iaka inſza.

Eſli kupczyſ/ albo co robiſ wczciwego/
 Niechćcieżie proza myśla bawić ſercá twego:
 Ale weź co przed oczy z Żywota Pańſkiego/
 Właſte/ albo wczynek/ radź ſie wedle tego.
 Abo ſpiewaj nabożnie Pſałmy Dawidowe/
 A tak daſz z ſiebie drugim przykłady gotowe.

Urząd Anioła wlaſnego.

Dzieſ gdzie/ y wracaſ ſie/ na to pilnie pomni/
 Że ſtroż twoy Anioł święty tobie ieſt przytomny.

Ná to by cie ratował w każdey zley przygodzie/
 Taka rzecz trudno żyć człowieku w swobodzie.
 Bo to pewnie nie darmo gdy sluge takiego
 Dał Bog na straż człowiecza/ by go strzegł od zlego.
 A przedśie my niedzicy mało co myślemy/
 Máiác dość nieprzyjaciół ktorych nie wiǳiemy.
 Gdyby Bog strzedz nie raczył wnetbyśmy zgineli/
 Świat straciłby/ y Boga w tymbyśmy mineli.
 Mamy nieprzyjaciół Kieżetá ciemności/
 Czujemy w posługách Bożych bedziem w ostrożności.
 Myśl że Anioł twe stopy liczy/ ku dobremu/
 Dla iakiey to zapłaty/ hey niechodź ku zlemu.

Używanie dobre docześnych.

W Jeś iżeś nagim wyszedł w nedze świata tego/
 Teraz ieśliże co masz nie bądź Pánem iego.
 Tak tym szafuy iako ow co mu powierzano/
 Tym sposobem aby go stad liczby słuchano.
 Szafuy mądrze/ wiǳiś sam iżec pożyczono/
 By snadź potym inšego ná to nie wśádzono.
 Nie dźwić to ná świecie że z Pána vbogi
 Bywa często: á nád to niemáš wietšey trwogi.
 Używay dla potrzeby/ ratuy vbokiego;
 A nie szukay nedarzu w nedzy szczęścia twego.
 O wielkiś prudenciey trzeba bogatemu/
 By sie nie dał osukać światu kłamiwemu.
 Máiác po woli swoiey rostkosy docześne/
 A przedśie czynić krotki ku niebu pośpiesne.
 Także prośe używay tych dobr niebezpiecznych/
 Jakoby nie vchybił fortywnić do wiecznych.

Młóśierne vczynki.

E Łáli chceś mieć ku sobie Boga łaskawego/
 Bądźże też sam ku drugim serca takowego.

Wielkiey ro-
 stropności
 potrzeba bo-
 gaczom.

Abowiem iaka miara inszym z dobr mierzymy/
 Taka też nam Bog odda potym gdy pomrzemy.
 Kochay sie w miłościernych uczynkach gdy żyjesz/
 Bo po śmierci na wieki nedze nie zażyjesz.
 Czyń ialmużny gdy możesz/ w Fay Bogu swemu/
 Ktory to czynić radzi/ bo tobie nedzennu
 Bogactw wiecznych żyewliwie sprzyia/ y ninieyszych:
 Sluchay Boga / nie doznaś w tym škod y namniey/
 Gdyby to z škoda naša bylo/ co czyniemy/ (sych.
 Kiedy z našych dobr własných vbogim dajemy:
 Nigdyby nam Bog dobry do tego nie radził/
 A nas do łaski swoiey inaczey prowadził.
 Ale je przez to wielkich bogactw nabywamy/
 A docześnych/ y wiecznych/ przeto go sluchaymy.
 Nigdzie o tym nie słyszeć/ by kto nedznym został
 Dla ialmużny nabożney/ ale wiecey dostał.

Nawiedzanie Szpitalow.

Szpitala rad nawiedzay/ tam dość bráciey troioey
 Znajdziesz w nedzy/ w plugaństwie / w tym kálecie
 Nie przepuścisz/ ale daś zebrať zebraťowi: (swoiey
 Vprosiś też/ gdyś wiał swemu obroťowi.

Niemocnych: Więźniow.

Mysł wśedł po śmierci więzienia wiecznego/
 A kochał sie bez miary z zdrowia roskośnego/
 Nawiedzay rad niemocene/ y więźnie z miłości/
 Cieśac ich/ y rátuiac z swoiey majątności.

Braterstwa duchowne.

Mzeby czynił snadniey uczynki pobożne/
 A by były przed Bogiem w cenie wiecey ważne/
 Vday sie do iakiego bráctwa duchownego/
 Bedziesz miał w nim zabawe/zwłascza dnia świętego.

Ialmużno-
 dawca nig-
 dy sie vsko-
 dzie niemo-
 że.

Ochędostwo domu Bożego.

Ten znak syna dobrego który rad miłuje
 Oycę swego mieszkańie/ gdy ie naprawunie.
 Kościół święty iest domem Oycy niebieskiego:
 Słusnie sie kochać mamy w wieczności tego.
 Przystoi/ by dom Boży był v nas w ochronie/
 Pelen wszelkiey ozdoby/ y w mocney obronie.
 Najetnieyszy powinni o tym zawiadować/
 A wszelkie ochędostwo w dom Boży sprawować.
 Ubywać majątności/ że potrafić temu
 Niemożesz/ dogadzać defektorowi swemu/
 Abyś sprawił do Góry co ochędźnego/
 Że gdyby resta część chwały Boga wszelchmocnego:
 Wiec swa praca y potem chciey bydyś pomocnikiem/
 Dając przykład bogaczom/ żeś iest miłośnikiem
 Swoiey Góry/ abowiem to twoy Kościół własny:
 A tak z swa dobra wola bedziesz Bogu iasny.

Pielgrzymowanie.

Pamiętaj też pielgrzymować z serca nabożnego
 Na iakie miejsca święte/ w tym Plebana swego/
 Abo też spowiednika radź sie dobrze o tym/
 Aby śnadsz swych obietnic nie załował potym.
 Nie opuszczay od niego wstać błogosławieństwa/
 Chceśli nabydyś pożytku z swoiego pielgrzymstwa.
 Zwyczay ten iest w Kościele zdawna zachowany/
 Słusnie ma bydy w tey mierze od nas przestrzegany.

Podrożnych nabożność.

Gdyś iest w drodze naucez sie mieć takowy zwyczay/
 Codzieli rano modlitwy podrożnych rad czytay.

Ktore maś przy ośtátku tych ksiąg położone/
 Rościcielna jest wstawa/ niech beda wazone.
 Nie darmo to w Rościele Powsechnym chowacia/
 Pożytkow z tad podrojni wielkich doznowaia.
 Pomni też jes pielgrzymem na ten świat wygnany
 Od Boga/ ku ktoremu miey vmysł zmierzany/
 Abyś sie zaś ku niemu garnał w teskliwości/
 Zeby z nim iak narychley woiadł w bezpieczeńości.

Zachowanie sie przy stole.

GDy do stołu ieść siadaś tak rozmyślay sobie /
 Ze w tym tylko dogodzić chceś swoiey potrzebie.
 Strzeż sie wzniecać kochania ku twoim potrawom/
 Ale heć swa otwieray nabożnym zabawom.
 Pierwey niż pożywać maś przeżegnay potrawy/
 Łaknac pierwey duszy swey/ niż ciała poprawy.
 Sposob tego żegnania maś niżej w tych księgach/
 Potrawy/ a nie sprawy cudze miel w twych zębach.
 Jeśli w to nie potrafiś wiec Paćierz przynamniey
 Żmów/ y Dorówe Mária/ ku temu co snadniey.

Żegnanie
 stołu.

Rozmyślanie przy stole.

Siedzieć za stoł pamiętay że rodzicy náš
 Dla pokármu zgrzeszyli: przez co z dobrej paśi
 Sa wygnani w te nedze/ y nam zepsowali/
 Jesiny ráu nedzniey z nimi postradali.
 Karmiac ciało dusze swa też miey na baczeniu/
 Nie day iey głodu cierpieć/ ale w rozmyślaniu
 Rzeczy tobie zbawicennych z checia sie zabawiaay:
 Albo o czym nabożnym z drugiemu rozmawiaay.
 Naprzod/ rozmyślaway post zbawiciela twego/
 A/ gdy octu kóstował z żołcia zmieszanego.

Żas/

Swiecnych
życie.

Szkodliwa
swawola
świeclich.

Zapłata
grzesnych.

Manelli Duchownych

Żas/ iat Swieci surowy żywot prowadzili/
Abby tu przymieraiac wiecznie z Bogiem żyli.
Żbytki to v nich były chleb z woda w mierności/
Dostapili za nedze wiecznych maietności.
Z drugiey strony rozmyślay/ iako zaś ciełami
Ludzie/ iedli y pili w marnościach rosteśni:
Teraz w nedzy/ y w mekach na wieki vlgneli/
Dla krociuchney rosteśy/ ktora drudzy wzięli.
O gdyby przyszło teraz nedznym pokutować/
Vmieliby nie watpie swoch rzeczy wetować.
Co rozumieś/ w iakieyby żyli surowości/
Ktorzy inż doznowaia wiecznych mak frogosci!
Toć stanie za wedzido ktorym swoje checi
Bedzieś mogł pohamować/ gdy to w swey pamięci
Nabożnie chować bedzieś/ pilnie rozmyślaiac
Żlym śmiech w smetek/ a dobrzy tu chwale stekaiac.
Choć maś wiele/ wiecey badź do mała sklonieyśy/
Nie z skepstwa/ ale by był tu cnoće śnadnieyśy.
Zachoway skromność w spaniu/ w picciu/ y w potrawach/
Atak sposobnym bedzieś w kazdych swoich sprawach.
Takim bedac latwieć sie zechce Bogu sluzyc/
A nie bedzieś bärzo rad ciälu swemu pluzyc.

Zabawy odświätne.

Młey S. słuchanie.

Błnie sie strzeż abyś śnadź Swiat marnie nie trawil/
Staray sie iakoby w nie co dobrego sprawil.
W swojej Garze winienes przynamniey Młey słuchać/
Nie śmiey nadeń inzego w takiey mierze szukać.

Wiary.

Żwyczay

S Wyczasz ten starodawny że ludzie chodzili
 Na ofiary/ktoremi Boga z swych dobr czcili.
 Nie opuszczayże tego zwyczaju swietego/
 Chodź w swieto na ofiare/ nie gorś sie z hárdego.

Nießpor.

S Taray sie o tym pilnie/ byś nie omieştiwał
 Nießporu w każde Swieto/ ale na nim bywał.
 Także y godzin innych słuchay z nabožnością/
 Ktore Kościół zwykł śpiewać z odpustow hoynością.

Kazanie.

K Azania nie opuszczay słuchać w wielkiej chęci/
 A co słysysz choway to na dobrej pamięci.
 Pragni wziąć polepszenie/ ratunek powstania
 Z grzechow swoich/ y dostać wiecznego zbawienia.

Wroczyſte czasy.

Kzed Swietem zwlaszcza wielkim/ także gdy nadcho-
 Dni czasow wroczyſtych/ ktore obychodza (Dza
 Chrześciance od dawna z wielką wzięciwością/
 Adwent/ Post/ Staryzapust/ y inne z radością.
 Odnawiaj żywot wſzystek/ y twoe obyczaje/
 Taką Swiety Ambrozy w tym nauce daie.
 Spowieday sie na czeste/ y Ciała pańskiego
 Z nabożeństwem pożyway/ czyni co ieſt dobrego.

Post Adwentowy.

Adwent ieśli nie pościś przez wſzystek czas iego
 Wedle postanowienia zdawna Kościelnego:

Który kwitnał niekiedy/ teraz rzadko roście/
 Kedy ten czas chwalebny jest obchodzon w poście.
 Starażę się przynajmniej tygodnia każdego
 pościć Sobotę/ Piatek/ y Srodę do tego.
 Czyń to z chęci ku Bogu/ bo wiele za mało
 Odniesiesz z łaski jego/ będzie za twoje stało.

Post odświeżny.

Gdy przydzie Wigilia Świętego iąkiego/
 Któryby był Patronem Kościoła Jąskiego/
 Będzieś pościł taki dzień ku temu Świętemu/
 Pilnie się zalecając pod opiekę iemu.
 Wzbudzać w sobie affekt pragnąć naśladować
 Jego życia świętego/ y Boga miłować.
 Choćiasz w post tylko raz ięś/ sobie nie pobłażay/
 Wiele potraw rozkosznych stołu nie obciążay.
 Świętego Augustyna ta jest nauka zdrowa/
 Nie każdy iey tych czasów w tey mierze rad chowa.

Post iaki bydz ma.

W postach twoich vmiey się roztropnie zachować/
 Nigdy niechciey samego postu ofiarować.
 Ale go z nacześćkami złączay modlitwami/
 Ciesząc niedzne gdy możesz swoimi dobrami.
 W ten dzień postu coby miał na wieczera wydać/
 Dobrzeby kiedybyś to w bogim chciał rozdać.
 Boć to nad zwyż zostaje/ drugi zawiesz pości/
 Nłakarnie go ty w ten dzień/ zgładzisz tym swe złości.
 Tak gotujesz bogaty stół Bogu twoiemu/
 Gdy swey giebie wymuiesz dając w bogiemu.
 Tak przyiemna ofiara trud ciała twoiego
 Oddasz/ y wonność wdzięczna ducha skruszonego.

Przyste

Przystępowanie do Stolu Bożego.

W Niedziele Adwentowe stáray sie to chować/
 Nabożnie do Bożego Stolu przystępować.
 Toż też czyni z wprzeymości y w Poście Niedziele/
 Pożytkow stąd nabędziesz zacnych bárzo wiele.

Zgánienie niedbáley modlitwy.

K Jedy z ludźmi zacnymi zwyklišmy rozmawiać/
 Tám wczciwość/wstyd/boiażń/postać/vniem stá-
 Zwołaszá gdy o co prosim by nam rychley dano/ (wiać.
 Gotowišmy uczynić coby rozkazano.
 Przestálby Pan Bog ná tym/ á dáć mu niehcemy/
 Gdybyšmy go tak czcili iáko ludzie czciemy.
 Wielecysmy grubiani/ ludźiom sie klániamy/
 A przed Bogiem záledwie czapke zdeymuiemy.
 Jeśli stroiś postáwe/ y stowá formuiesz/
 Jáko by co głupie nie rzekł gdy z Pány obcuiesz:
 A gdy stoíš przed Bogiem/ y mowiś do niego/
 Jáka masz mieć wczciwość/pilność/by od niego
 Dobrá wśyśtkie otrzymał: bo cóż mieć możemy/
 Kiedy od Boga czego nedzini nie weźmiemy?

Nápomnienie do nabożney modlitwy.

T Wieś je tobie wśyśtko ná Bogu náleży:
 Pomniś gdy go czcisz wśty/ duch też niech nie leży.
 Bo ludzie ná zwierzchowna postać pogladáia:
 Z niebá zaś wiecey dużej niżli wśt słucháia.
 Tedy gdy siemoblic masz kłémi ná Poláná/
 Chwalac ciałem y duśá wśwego świátá Páná.
 Z nawietśym nabożeństwowem odday twe posługi
 Pánu b árzy hoynemu: bo przez czas nie dlugi

Przystużysz się w niego/ że nie sługa będziesz/
Ale iako syn w jego Królestwie zasidziesz.

Co wpatrować przed modlitwa.

Gdy idziesz na modlitwę w umyśle bezpieczny/
Myśl iż na tamtym miejscu Pan Bóg jest obecny.
Który myśl twoję widzi iakoś ją zgotował/
I iako twe modlitwy będziesz odprawował.
Obacz swoje niedze/ żeć wśsego nie sstaie/
A iż do tego idziesz który wszystkim daie.
Niechże chęć iakby co wziąć/ bądź sobie życliwy/
Jdź z pokora/ z nadzieia/ pomni Tron strasliwy.

Gotowanie się do modlitwy.

Słyszysz że na Msza dzwonia/ albo na Godziny/
Na ktoreś iść umyślił społecznie z drugiem/
Przygotujże twe serce/ myśl gdzie/ po co idziesz/
I przy iakiej ofiarze tam obecny będziesz.
Nad Ofiarę Mszy świętey w nas nic wietsego/
Bo się w niej ofiaruje Syn Boga żywego.
Wważajże dla czego te święta ofiare
Ofiaruia/ w czym wzbudza w sobie mocną wiare/
Je to za twoje grzechy/ by były zgładzone/
Chciejże się mieć do tego/ będąc odpuszczone.
Jdź przeto z nabożeństwem/ y z strucha serdeczna
Do Kościoła/ spoiony miłością społeczna.

Wchodząc w Kościół.

Wchodzisz w Kościół pokrop się woda poświęcona/
Pomniac na kąpiel święta w ktorej cie okrzestono.
A coś tam przyobiecał osadź się samego/
Czyliś to zachowywał aż do czasu tego.

Co myśleć
tropiac się.

A widząc

A widząc swe przestępstwo/ żeś od niewinności
 Odśledził bardzo daleko ku wszelakiej złości;
 Omyłowy łzami dusze skalana grzechami/
 Chcąc ją zdobić napotym świętymi cnotami.

W Kościół wchodzi.

B Okleśni wchodzi w Kościół na miejscu przystojnym/
 Na którymby się baczyl wiecety bydź spokojnym.
 Nie stoy tam kiedy Księża albo inſze ſtany
 Zwykły ſtawać/ abyś ſnadź nie był turbowany.
 Nie obracay ſie tyłem ku Sakramentowi
 Naſwietſtemu: także też y ku Ołtarzowi.
 Nadtó gdy widziſz kogo w tym bydź niebácznego/
 Upomniſz go y náucz/ z miłoſci bliźniego.
 Na ſtopniách przed Ołtarzem kłeczć ſie wyſtrzegay:
 Rozmow/ geſtow/ ruſzania żádnym nie záczynay.

Zachowaj
 nie ſie w Ko-
 ściele.

Węściwość w Kościele.

B Omni takie przed Pány Cum ſeteris chowaſ/
 A Kościół ſwięty co ieſt/ kogoż w nim bydź wie-
 Badź pilny gdy ſie ſłużba Boża odprawia/ (rząſ:
 Ktorey ſie ſam Bog z niebá mile przypátrui.
 Ty też ná to obracay twe ſerdeczne checi/
 Wſytko to co ſprawia micy w pilney pámieci.
 Ściagay ſerce y rece z Kościołem ſpołecznie/
 Pragnąc niedźny otrzymać łáſke Boża wiecznie.
 A ieſli chceſz nabożnie modły ſwe ſprawować/
 Umiey ſie záwſe do niey w ten ſpoſób gotować.

Modlitwa ná węſćin do Kościoła/ przed
 záczęciem káżdego nabożeńſtwa.

B Oże który przegladáſ ludzkich ſerc ſkrytoſci/
 Obácz mie też grzeſznego w twoiey łáſkawoſci.

Przyszedłem przed twe oczy niegodne stworzenie/
 Przyimiże mnie do siebie twoie odkupienie.
 Dusza/ ciałem wpadam v nog twoich PAnie/
 Prośac rącz mie obronić (o wszystkich vśanie)
 Od nieprzyjaciół dusznych/ ktorzy sie stárnia
 O moie wieczna niedze/ á w tym przeszkadzają
 Bym nie przyszedł ku tobie moiey miétności/
 Zwycięzże ich moy Boże/ obroni mey krewkości.
 Bym tobie cześć oddawał przyszedłem dla tego
 Na to miejsce chwalebne/ z serca vprzemygo/
 Chcąc sie tobie spodobać y przysłużyć wiecznie/
 Pomozże mi do tego bym cie czcił serdecznie.
 A jeśli myśli prozne przeciw sercu memu
 Wstawać beda/ oznaymiam to tobie samemu/
 Ze dla miłości twoiey onym nie zezwalam/
 A w tym sie doskonałe twej woli pozwalam.
 Obtocz murem trocy łaski mnie niepotężnego/
 Postaw boiaźn zbawienna w forcie serca mego.
 Żapał twoia miłością duszne me wnetrznosci/
 Bymci służył nabożnie w wielkiej vczciwości.
 Niedopuszczay mi prozno odchodzić od ciebie/
 Ktory na wieki wstorać niemoge bez ciebie. Am.

Ceremonie Kościelne.

A Byś w twoim vmyśle często był wzbudzany/
 Dostć czynić wszystkiemu na coś powołany/
 W stanie twym Krześciańskim/ ktorzy duchownemi
 Sprawami stoi wiecey niżli widomemi:
 Patrząże na obrzedy Kościoła świętego/
 Ktory cie tym prowadzi do spełnienia tego
 O czym wierzyś/ aby żył w twym stanie przyszłynie/
 A po niniejszych pracach odpoczał społ oynie.
 Ceremoniy nawiecey w Powsechnym Kościele
 W świętą y czasów świętych/ na ktorych nam wiele.

Pilnie się im przypatruj & sobie je stosować/
 A w nich dusznych pożytków łakomie sperwać.
 Jako na przykład/ kiedy Święty Krzest sprawiał/
 A okrezonego białym odzieniem darował.
 Tym się sam napominał i takiej niewinności
 Potrzebą życia twemu/ sumnienia czystości.
 Rachując się w tym zaraz/ jeśliś do choroby
 Bogu/ tego coś temu na krzyż był alubował.
 A jeśli sam w to łatwo potrafić niemożesz/
 Pytaj się duchownych/ a tak się wspomóżesz.

Złączenie się sercá z Pánem Bogiem.

E słowickowi wiernemu nads to nie lepszego/
 Jako zároveň pamiętać na Boga milego.
 Aby łatwo nie grzeszył ale ku dobremu
 Często był wspomagany/ czyniż dosyć temu.
 Pragnął byś zjednoczonym z Bogiem w sercu swoim/
 Zachowując w tym sposób i tak oto powiem.
 Czytaj często modlitwy duchowne postrzął/
 Z uważaniem serdecznym/ w czym nie bądź ospały.
 Tym się bawiac dostąpisz pożytku wielkiego/
 Nie trudnoć będzie o nie czasu wśladkiego.
 Kto ich chce mieć dostatek niech Szafarnie czyta
 Cześć wtora/ tam dość tego/ niech się o niey pyta.

Pożytek Modlitw strzelających.

A by często twój rozum bywał oświecany/
 A affekt mój ku Bogu potężnie wznieć.
 Strzelaj na serce twoje temi postrzałami
 Przez dzień i tak naczęściey/ choć między ludziami.
 Bo sercá nabożnego trudno zahamować
 Bieżeć do Boga/ y z nim rokosznie obcować.

Ná poczatku spraw.

Sposob kro-
tki modlitwy
szlachetnych

Bo czynasz iáka sprawę/ vsy/ sercem twoim
Mów/ O Boże w mych sprawách bądź rátnikiem
Pospiesz się moy Pánie ku mnie wpádemu: (móim.
poday reke swey láski stworzeniu słáblemu.
Boże w którym skończyli swoje dobre sprawy
Wsyscy Swięci/ też ná mie bądź proszę láskawy.
Coż já pożytek począć/ potym nie skończymy?
Jáko dobrze dokóńczyć w tobie nie zacząwszy?
Twoieć wsyśtko náś Pánie co dobrze czyniemy:
Twoy iest towar/ stáranie/ y co zyskuiemy.
Jeśli co dobrze czynię/ tys dáł myśl do tego:
Jeśli skończę/ moc twojá/ bądź pochwalon z tego.
Proszę nie opuszczay mie w káżdey moiey sprawie/
Abym w tobie poczynal/ skończył/ pátrzył láskawie.

W trudnościách.

Boże vsności mojá nie rácz mie opuszczáć/
W mych trudnościách/ niechćiey mie z oczu twoich
Tys wćieczká/ tys rádá/ tys me wybáwienie (spuszczáć.
Z káždych moich trudności: tys me odpocznienie.

W frásunkách.

Boże mojá wolności wybaw mie smetnego.
Z minieyszych doległóści/ vtul pláčliwego.
O moy JEsu nastódz dy dla mnie zasmucony/
Proszę/ niech bede toba sámym pocieszony.

W pokuśách.

Boże opuszczay mie Boże/ o mojá mocności/
poradz/ pomoz/ day wygráć/ vbroń zelżywości.
Tys mur/ bástá/ oreże/ tarcz sercá nágiego:
Zwycięz przez mie moy Pánie przeciwniká mego.

W potórze.

W pokorze.

Złakieś moje wygranie bydy bez ciebie może/
 Jeśli mie łaska twoia Panie nie wspomogę?
 Złedwa sie odiać moge lichy robaczynie/
 Nie odchodź dusze moicy bo bez ciebie ginie.

W wciśtu sumnienia.

Złebokości mych grzechow do ciebie moy Panie
 Wolam/ wyrwi grzesznego/ tyś me ratowanie.
 Gwałtem mie przywaliły moje nieprawości:
 Podźwignąć sie niemoge dla wielkich ciężkości.
 Żal mi żem kiedy zgrzeszył/ zwracam sie do ciebie/
 O moy Boże rączje mie przyciągnąć do siebie.

W poćiechách dusznych.

Boże wdzięczne kochanie serca nabożnego/
 Chce cie bårzo miłować Stworzyciela mego.
 O namilşy/ namilşy/ JESU ma miłości/
 Twoa miłośćia naczystşa rospal me wnetrżności.
 Panie day mi skosztować słodkiey twey miłości:
 A wnet świat/ ciało wzgardze bez żadney trudności.
 O rostkosy na wieki dobrym zgotowana/
 O miłować/ miłować Anielskiego Pána.
 O uczynżje/ o zemna/ o twe zmiłowanie/
 O dayże sie miłować/ o wiecznie moy Panie.

W watpliwościach.

Kogo/ prawdo/ żywocie zbawienia nášego/
 JESu Kryste nastodşy / zbaw mie watpliwego.
 Serce moje zaciemione o światłości wieczna
 Oawieć/ by duszą moją została bezpieczna.

Zamknięcie tego.

Eżeli czytać nie umieś/ aby tak z czytania
Takich nabył postrzałow/ bądź tego starania/
Często z Dycem duchownym chciey rozmawiać o tym/
Nie będziesz miał trudności w tey mierze napotym.

Budowanie duchowne z rzeczy stworzonych.

Przemowa.

A Gdyż wszystko stworzenie na ktore patrząmy
Ludziom a zwłaszcza prostym jest iako kłopoty.
Aby sie badał człowiek i woli to ktoremu
Stworzono/ iakby przyść miał ku szczęściu wiecznemu.
Nie maś tego na świecie we wszystkich stworzeniach/
Coby nie było człowieka i tego nauczaniu.
Przez to ludzie nabożni mądrości dostali/
Gdy sie rzeczom stworzonym pilnie dziwowali.
Ty też nie czyni inaczej chceśli mądrym zostać/
A życia pobożnego snadnie zarem dostać.
Tak jest mądrość najwyża poznać Stworce swego/
Stworce swego poznawszy zaś siebie samego.
Obyżesmy niedźnicy tego wdzięczni byli/
A natchnienia Bożego w nas pilnie słuchali/
Wieleby nam przybyło ku miłości jego/
Wzgardzilibysmy ten świat/ iakoż godzien tego.

Dobroć niewymowna Boga.

Oład sie tedy wdaś wiedzieć peronie o tym/ (Ktem.
Ze cie tam Bóg wprzeda: patrz nań wnetrznym o-

Pokazując tam swoje mądrość niezbrodzoną/
Miłość/dobroć/opatrność/moc niezwykłą.

Pátrzac ná Niebo.

Eśli spojrzysz ná niebo tam wszechmocność iego
Czytaj/á w tym poznawaj Pána tak wielkiego.
Poznawaj godność twoje co cie tak wczczono/
Dla którego palace takie wczyniono.
Żatym podłość/nieczemność/krótkość życia tego
Poznawaj/á gární sie do nieba od niego.
Tam cie Pan Bog naucza/by twej słachetności
Ochramiał/nie ściągając ręki ku sprostności.
A gdyż z daleka pátrzysz ná oycyzne twoje/
Toś tu tedy pielgrzymem/podźże w droge swoje.

Pátrzac ná Słońce.

Eśli ná słońce patrzysz tam chciej tylko słuchać/
Co mówi Bog do serca/á wnet będziesz wzdychać.
Jaki to Pan chwalebny/iąka piękność iego/
Który tak piękne słońce wczynił z niszczego.
Wydaje iąka jest światłość w Królestwie niebieskim/
Gdyż Bog dal taką jasność podłym rzeczom ziemskim.
Oznajmuje Bog przez to chwale ducha twego/
Biedy ciálu twoiemu dal sługe takiego.
A ieśli ciálu taka piękność wstuguie:
Co rozumiesz ie Pan sługi nie celuje?
Wszystka świecka ozdoba bez końca ciemności/ (ści.
Słusnie nie mamy wygąrdzać Kochać sie w światło

Pátrzac ná ziola y kwiatki.

Widzisz ziola zielone z kwiatkami pięknymi/
Gdy ich wonności woniasz/nie leżże ná ziemi.

Myśl o tym/ Który kwiatkom dał takowe dary/
 Jako on sam pięknieyszy/ wdzięcznieyszy bez miary.
 Łakomi Bog twe serce by go słuchać chciało/
 I wdawşy się za nim połoy światu dało.
 Jeśli podłym kwiateczkom tych cnót nie żaluie/
 Jakieś da człowiekowi który go kosztuie?
 Kochaś się kiedyś kwiatek piękna wonność daie;
 A Bog na nąszych smrodach iako rad przestanie?
 Ty kwiat piękny piastuieś spetnym pogardzićiać;
 A ciebie zaś kto weźmie duszne smrody maiać?
 Jakiey po nas piękności Pan Bog potrzebuie/
 Który nam przez kwiateczki chcę swa oznaymuie?
 Jeśli na ogrod piękny z weselem patrząmy/
 Który pięknym y wonnym kwieciem iest przybrany:
 O iak wdzięcznie rad widzi Bog dusze przybrana
 Kwieciem cnót rozmaitych/ z tyśiacą wybrana.
 Chceşli aby cie reka Boska z ziemię wzdiała/
 I na stole niebieskim z innymi włożyła:
 Aby niezwiadł na wieki w twej wdzięczney piękności/
 Ale kwitnał przy Bogu bez skazitelnosci:
 Wsianys w ogrod Krolewski kosztowne nasienie/
 Ziy wczciwie/ stad Bogu wdzięczne powonienie.

Patrząc na różnaitość.

Eśli patrzyć na różnaitość wszelkiego stworzenia/
 Ktore słuza do potraw/ wciechy/ odzienia.
 Rozmyślayże iakiego masz Pana hoynego/
 Ucinaczey iako syn oycą namilszego.
 Ociec syna miłuiac/ iemu nie żaluie
 Wszytkiego cokolwiek ma/ y iemu sprawuie
 Szat dosyć rozmaitych: potym potrawami
 Kosztownemi czestuie: toż czyni Bog z nami.
 Mogł Bog iedna potrawa człowieka wychować/
 Ani dla niego takich roznych szat sprawować.

Dobroć to iego czyni że nas rad miłuje;

A w naszych niedostatkach oycowstwo żaluje.

Bysiny iego na sobie dobrą poznawali/

Darowce wiecey niż dary wiecznie miłowali.

Chce nas przez to zwyciężyć ku swojej miłości/

Ktorzy prawie pływamy w iego dobr hojności.

Widzając dzień chmurny.

Widząc zaś widząc dzień chmurny/ smutny/ y teśliwy/

Jakieże mieć beda ludzie nieszczęśliwi

W piekle bardo głębokim/ w niewoli mieścić się/

A na wieki pod ziemią w ciężkościach stać się.

Widząc dzień pogodny.

Gdy masz dzień pogodny wzdychajże serdecznie/

Ku światłości niebieskiej/ by w niej wsiadł wiecznie.

Jeśli taka wciecha z niniejszej światłości/

Jakąż rozkosz czuć będzie z Boskiej obecności?

Sprawniać rola.

Jedy rola sprawujesz/ myśl takiej pilności

Trzeba około dusze/ by w swej nieplodności

Porzucona nie była od Stworcy swojego/

Ktora ma być rodzimą dla gumna wiecznego.

Zamknięcie.

Achże to nam dać panie Jezu Chryste miły/

Ażebysmy wygnani do ciebie testni.

Który z Oycem y z Duchem w jedności królujesz/

A wszystko co na świecie wszechmocnie sprawujesz. Am.

Druga Część.

Dla Pánow Czeládných.

Przemowa.



Szelki Oćiec y Mátka czeládni pánowie/
 Niech pomnia że czeládzi swoiej są wódzowie.
 Wiedzieć máia o swoiej własney powinności/
 Że im tak żyć potrzeba aby w niewinności
 Czeládz ich postep bráła/ iáko Krześcianom
 Żyć powinno: co pierwey przynależy Pánom.
 Káždy winien doglądać syná/ slugi swego:
 A tych ktorzy są dani pod staranie tego.
 Aby wszyscy chorwali co do zupełności
 (Przystoić każdemu) życia pobożności.
 Niech to sobie przed oczy zwierzchni przykładáia/
 Że z swych slug liczbe sroga Bogu oddać máia.
 Wádro / beda karáni za slugi pánowie/
 O tym sumnienie własne każdemu rozpowie.
 Jeśli pánie nie karzesz slugi występnego/
 Abo nie nápominaś w grzechu leżacego/
 Ile mogac to czynić á przedáie zaśypiasz/
 Tak onego y siebie ná wieki potepiasz.
 Bedziesz winien przed Bogiem zguby slugi twego/
 Zrak twych bedzie Bog patrzył duśe stráconego.
 Weźmiesz ná sie karanie wszelki taki pánie/
 Ktoremu o swych slugach mále jest staranie.
 Ktorykolwiek drugiemu ludziámi spráwnia/
 Niechay te Artykuly niśe zachowuia:
 Z temi ktoreśmy wyżej wśem stanóm podáli/
 Aby ie raz ná mieśiac czeládzi czytáli.

Liczbą czeladzi.

Niek wiele slug nabywasz ile ich potrzebą/
 Aby wszystkim przystoynie dostawało chleba.
 Cożci po wielkości slug gdy z swej majątności
 Wychować ich nie możesz? co często ku złości
 Drogo słudze podajesz/ Który nierad musi
 Dla niedze wziąć rzecz cudzą/ Kogoż głód nie skusi?
 Czyniac przeciw tej nauce majątności zbiedziesz/
 Zadłużysz sie trzym slugom/ Kłopotu nabiedziesz.
 Wiedz iż grzech ciebie wściagnąć zarobku cudzego:
 Woła pomsty od Boga/ coż nad to gorsego?

Czeladź iaka ma być rządzona.

Jest też to (zwłaszcza teraz) szczęścia niemalego/
 Kiedy pan dostać może slugi powolnego.
 W takim domu wesele/ szczęście/ nabożeństwo/
 W którym słudzy swym panom czynia posłuszeństwo.
 Mieszka w tym wielka pilność gdy czeladź przyjmiesz/
 Jakich rządzisz/ a jakich zaś odprawiasz.
 Chceśli niemnieć gonić/ przysłowia ze strony/
 Taki sluga od ciebie niema być rządzony/
 Włamywacz/ cudzołożnik/ koster/ piąca/
 Heretyk/ sobiedobrzki/ niewstydnik/ y zwayca.

Czynność Gospodarza.

Nadź czynnym nad slugami w wielkim twym staraniu:
 Co kto czyni/ gdzie chodzi/ z kim jest w obcowaniu.
 Wieleć będzie pomocno mieć na to jednego
 W domu/ albo w sąsiedztwie czi wiary godnego/
 Któryby potajemnie twoich slug doglądał
 Wiernie/ y im cnotliwych od Boga spraw żadał.

Wykaz

By razdemu oznaymiał czym kto występuje:
Czesko taki porządek ludzie pozyskuie.

Rostropność w karaniu.

Rzedy słyszyś co złego o swojej czeladzi/
Nie wierz latwie wszystkiemu/ bo to często wadzi:
Pierwey sie chćiey z daleka o tym wywiadować/
A powieści doznana prawda chćiey sprobować.
Znajdziesz w studze występti/ wedle przystoyności
Upomni go oycowsto/ starz w świetey miłości.
Ktorzyby nie pomnieli na częste przestrogi/
(W rzeczach a wsakże ważnych) takowym bądź srog.
Bądź takowi sa studzy/ abo czeladź infa/
Odkas takim od domu/ iest rzecz bespieczniejszya.
Jeśli zaś sa synowie karać nie przestawaj/
Żarda wolność domowa/ wedzi dli iey dodawaj.

Takiego slugi nie cierpieć.

TJe cierp slugi takiego (choćiasz pożyteczny)
Gdy bluźnierca/ pićanica/ zwaśdliwy/ wśeteczny.
Ktory sie nie spowiedał w Wielkonoce Świętą/
Kazania słuchać niechce/ zbadź takiego petą.
Czeszo dla złego slugi choć pożytecznego
Karze Bog gospodarza nasprawiedliwsego.
Bo taki inż swantnie w swej sprawiedliwości/
Kiedy dopuszcza złemu bydź przy niewinności.

Straż dżiatek.

SAs syny y coreczki/ slugi/ słuzebnice/
Postanowże miedzy nie takowa różnice.
By snadź niebespieczeństwa nie było do złego/
Na różnych mieyscach niech spia ieden od drugieg o.

W iedney komorze niechay synowie z corkami
 Nie spia: y słudzy także z innemi dziewczętami.
 Obmyśl miejsce każdemu różne do sypiania/
 Nie dopuszczay spólnego w domu nocowania.
 Dziatki od sług osobno niech zawsze sypiaia;
 Często wielkie przypadki w tey mierze bywają.
 Ile cie to stać może zachoway to pilnie/
 Młodość predka ku złemu/ strzeżże iej wálśnie.

Sypianie z dziećmi w powiciu szkodliwe.

A Ktorzy są w małżeństwie niech to mają w pieczy/
 Aby na noc nie kładli z sobą małych dzieci.
 Ktorzy w tym przestrzeżeni przedsię pokładają
 Dziatki swe wedle siebie/ w wielki grzech wpadają.
 Nad tym grzechem sam Biskup moc sobie zostawił/
 Choć dobrze kto dziecięcia swego nie wdlawił.

Gospodarz czego ma w domu strzedz.

N Je miew domy plugawych ksiąg ani fałszywych/
 Także ani obrazów żadnych nieuczciwych.
 Ale księgi duchowne/ obrazy nabożne
 Choway w domu: ztąd rosta czynki pobożne.
 Wśtecznych pieśni śpiewać/ także słów cielesnych (nych).
 Mówić nie day: tak w cnotach będziesz miał pośpiech.

Wizytacja domowa.

N ien każdy gospodarz dom swoy wizytować/
 Przez rok raz albo cztery/ chceli co zbudować.
 Tak w sługach/ iako w dziatkach/ mądrze sie badaiać
 Jako sie zachowują społecznie mieszkańiać.
 Nawet strzynię y inśe czeladne schowania
 Ma przetrzasiać: niedbając na wszelkie szemrania.

Jeżeli się znajdzie co u tego próżnego
 Niech wyrzuci/ bo to już pobudka do złego.
 Ma czeladzi doglądać a żeby ze złemi
 Towarzystwa nie mieli/ chcieli być dobrimi.
 By się strzegł do grzechu okazywać wstydliwy/
 Ku życiu pobożnemu ten już postęp wielki.
 Niechaj żadnego nie ma któryby próżnował/
 Ma każdemu nazywać to co by sprawował.

Straż nad białogłowami.

SA mieć klatkę warowną na ptak buynego/
 Na każda białogłowe/ aby z domu iego
 Wtem nie wygladały/ we drzwiach nie stawały/
 Jeżeli chce domu swego mieć warunek cały.
 Niechaj im niedopuszcza strojów y głądzenia/
 Aby drugim nie były przyczyna zgorzelenia.
 Ma ich mieć w takiej mocy/ by w domu siedziały/
 Po mieście nie biegając/ swych robot pilają.
 A żeby się sprawami świętymi bawili/
 A na swe nabożeństwa wieczwie chodzili.
 Jeżeli z domu wychodzi/ pierwej niech wieczwie
 Głowe swoje zawinie/ y idzie wstydliwie.
 Zwłaszcza wdowa/ mężatka/ niech to zachowuje/
 Ile z ludźmi obcymi w czym pospolituje.
 Strojów zbytich y pysnych nie cierp w swej czeladzi/
 Bowiem się na tym ciemiu nie jeden zawadzi.
 Chowajże to/ a będziesz poczytan z mądrymi/
 Doznasz szczęścia/ pokoju/ z domownikami swymi.

Znaki dobrego gospodarza.

Schodź się z swą czeladzią w miłość/ w baczeniu/
 Aby krzywdy niemieli w odzieniu/ w jedzeniu.
 Nie omieszkuj płacić myta powinno/
 Jeżeli chcesz mieć napotym sługę cnotliwego.

Aby nie

Aby nie składowali zapłaty czekając:

Albo z toba w tej mierze i tak trudność mając.
Bo cokolwiek składowie przez twoje zatrzymanie /
Winienes to nagrodzić słudze twemu panie.

Dobroć Pana czeládnego.

BJe mow słow nieprzystoynych dzieciom / ni czeládzi:
Gorszy to bárzo mlodych / bá y stárym wádzi.

Lepiey skarać przystoynie / ábo záś dobremi
Słowami nápominać : nie nie spráwiś zlemi.

Máš sluge swowolnego / predzey láskáwością
Zwycięzys go : záś wiecey złe podburzys złością.

Wszystkie złe nie wydaie pożytku dobrego /
Jako záś wszystkie dobre nie vrodzi zlego.

Mowis złe słudze zlemu ieszcze gorszym bedzie /
Bo w nim gniew nie dziecienny złością go nie zbędzie.

Przeciw złości dobrocią záwsze postepnia /
Z dobrymi lekárstwy złe wrzody leknia.

Badzże ty panie dobrym chceśli sluge zlego
Zleczyć ná iego sercu / y mieć powolnego.

Aczci ná czas potrzeba nie wstąpić złości / (óci.
Kiedy Ernabność tu skłódzie trwa w swej niepráwo-

Alle tá złość v ludzi dobrych nie iest złością /
Bo gdy zlych dobrzy karza / zli zowia srogością.

Lepiey popuść do ludzi sluge takowego /
Trafić kosa ná kámién co skroci złość iego.

Láskáwość prosta.

BAmietay też hámować bystrość gniewu swego /
Także też y frasunki czasu przeciwnego.

Dość tego w gospodarstwie / niemáš smádz dnia tego /
Aby sie gniew nie wyniecił / frasunek do tego.

Zle słowá
dnego poży-
tku tu pole-
pszeniu nie
daia.

Kiedy złości
nie wstępo-
wać.

Odmiana
stanow nie
warowna.

Manelli Suchownych

Bo tych czasow z czeladzia wszedy szkoda chodzi/
Zeyaiaca zledwa ieden co Panu dogodzi.
Aczci mowiac za pany/ zalnie czeladzi:
Wszystko stal/ bo iuz teraz mucha scienienie wadzi.
Jako wslugach/ tak w panach wszystko sie zmienilo:
Mowia baczni ze dobrze postaremu bylo.
Zmienili sie panowie z wloska zakrawaia/
Sludzy do nich po Polku/ wiec sie nie zgadzai.
A Karza sie panowie/ przygana oboim/
Zas sie sludzy dziwonia panom by nie swoim.
Wezmimy obydzia Polskie starozytnie/
Trzucmy bute Niemiecka/ Wloskie stroie zbytnie.
Bedziem wnet inakszymi/ ba y zlotelata
Nastapia/ a zazyiem w Bogu tego swiata.
Bedzie latwie o sluge dobrego kazdemu/
Kiedy bedziem zyc/ chodzic/ mowic po swoimu.
Aczci to bydz nie moze aby czlowiek niedzny/
Podchnac sie kiedy niemial/ bedac niepotezny.
Ty dobry gospodarzu w tym postepuy bacznie: (lacnie.
Niey wzglad na ludzka krewkosc/ sam nie padniesz

Chory czeladnik.

Rozchorniec sie sluga/ vpominayze go
Aby Bogu dziekowal z nawiedzenia iego.
Aby znosil cierpliwie chceli przyśc ku zdrowiu/
A miewac sobie Boga zlasta pogotowiu.
Powieday mu ze Pan Bog nigdy nie proznego
Nie zwykl czynic z czlowiekiem; a zeby ku iego
Pozytkowi nie bylo/ ile gdy z wdziecznoscia
Przyimuie z iego reki/ snowska miloscia.
Wiedz go pilnie do tego by sie wysspowiadal/
A tak cnego lekarstwa daley nie odkladal/
Tylko do dnia trzeciego; iako rozkazuje
Kosciol swiety Powsechny/ ktory nie swantnie.

Niech

Niech mięśanie w ciebie miłość tu bliźniemu;
 Bądź przychylnym wprzeymie słudze schorzałemu.
 Jesliżes panem iego/ więc sercá Pańskiego
 Niech dozna sługa z ciebie czasu potrzebnego.
 Który zdrowiem narábiał służac dobrom twoim/
 Nie day go do szpitala / cierp go w domu swoim.
 Nławiedzay rad naczeste z oycowskiej miłości/
 Opátruý potrzebami pilnie w przystoyności.
 Przedaieć on iest człowiekiem acz służy w ciebie:
 Porzuciś ty bliźniego/ Bog porzuci ciebie.

Chorego rozmyślanie.

Choćby nąd te dwie rzeczy nie wiecey nie było
 Niemocnemu/ wieleby ztad pożytku było.
 To iest / gdyby wważał słabość zdrowia swego /
 Ktore w krociuchnym czasie odchodzi od niego.
 Nlączył by sie prze to ninieysze próżności
 Pogardzać/ á Kochać sie w wieczney majątności.
 Druga/ iako łaskawie z nim Bog postępuje /
 Który go miłosierdziem w chorobie czestuje.
 Bo go tym napomina aby za karaniem
 Złego życia zaniechał/ Który za głaśnaniem
 Słuchać niechciał: by za tym iuż były w ochronie
 Boskie napominania/ y czas Który tonie.
 Nie tu Kóždy takie oko Bog obraca/
 Jednemu da chorobe/ á drugiemu skraca
 Żywot/ że y raz westchnąć nie może do Boga/
 Gdy SMIERC nagla nądciągnie: o wielką to trwoga.

Pokoý domowy.

SCześliwy to gospodarz co pokoý miłuje /
 Który miłość y zgodę w domu swym funduje.
 Taki Káin używa ieszcze w śmiertelności/
 Z Którym mięśka (wielką to) Bog zgody/ miłości.

Takiego dom opływa w szczęściu nieodmiennym/
 Który z takiej ofiary jest Bogu przyjemnym.
 Jeśli chcesz byś w gromadzie takich policzony/
 A tu y zaś po SMIERCI wiecznie z bogactwami:
 Zatrzymyway pokoiu/ zgody y miłości
 W swej czeladzi/ a żeby żyli w niewinności.
 W wszystkich równo trzymay/ znos ich w cierpliwości/
 Nie dając im przyczyny do spólney zazdrości.
 Swewoli nie dopuszczay/ by ieden drugiemu
 Krzywdy jakiej nie czynił/ chciey byś siedziem temu.
 Także dogladay pilnie by w przyjaźni żyli/
 Gniewem y nienawiścią bårzo sie hydzili.
 A gdzieby sie to stało ty bez omieszkania
 Staray sie ich pogodzić/ przywieść do ziednania.
 Co nietylko w swym domu vmiey zachowywać/
 Ale kożdemu pragni pokoiu nabywać.
 Dobrze y to uczyniś/ gdy swojej czeladzi
 Broniey zakazęś nościć/ ktora często wadzi.
 Tylko gdy ku obronie/ y kiedy przystoyność
 Ich wrzedu wyćiaga/ w ten czas mają wolność.
 Często ich napominay aby odpuszczali
 Tym co ich obrażają/ a nie poczytali
 Wielce słow obraźliwych/ y coby takiego
 Odniost z krzywdy niekiedy ieden od drugiego.
 Zwłaszcza gdy o świecką część idzie ktora ginie/
 Kto ia teraz pogardza/ wieczna go nie minie.

Przykład uczciwy gospodarki.

Swowie Bog przygroził człowiekowi temu/
 Który dając zgorzienie swojemu bliźniemu.
 Jeśli biada takiemu co złość z siebie rodzi:
 A temu iaka chwała co dusze odwołzi
 Od wszelkiej nieprawości do cnot powod dając?
 Cziniac to Bogu dając dyablu wydzierając.

Badzże dobrym przykładem swey czeladzi panie/
 Który masz odpowiadać dusznie Bogu za nie.
 Nie mów/nie czyni nic złego przy ich obecności/
 Skądby potym nabyli do złego śmiałości.
 Masz w domu towar zacny tylko chćiey handlować/
 Zbogaciś sie na wieki iż bedziesz Krolować.
 Buduy w cnoty twe slugi słowy y uczynkiem/
 Postawiś sie przed Bogiem z twoim vpominkiem.
 Obacza cie na on czas y miedzy Krolami/
 Któryś był światobliwie z swoimi slugami.
 Opadaia przy SMIERCI z ludzi ich zacności/
 Ktore świat przyodziewa w swey zgnieley piękności.
 Ty sie o taką zacność staray tu na ziemi/
 Zeby nie podlegl takiej przyzry i innemi.
 Krolowie państw dostaia moca y przykładem/
 Chcešli też ty bydż Krolem czyż nie ich przykładem.
 Wierśa ty rzecz uczyniś Pánu Bogu twemu/
 Uził Hetman potężny Krolowi ziemskiemu/
 Kiedy mu miast nabywa/ ludu/ majątności/
 Co tylko trwa do jutrá/ bo szczere próżności.
 Nabyway ty dusz Bogu/ rozmnajay cześć iego/
 Przykładem y nauka przestadzay do złego
 Ludziom (ile przemożesz) bo choćby iednego
 Człowieka Bogu zyskał/ wielec to dobrego.
 Bowiem człowiek zacnością wshytek świat celuje/
 Który y tu y potym po śmierci Kroluje.

Nauka.

Daway naukę czeladzi w potórze w miłości:
 Napominay/przestrzegay/ áżeby sie złości
 Wystrzegali vśilnie/ ieáli szczęśliwemi
 Prágna bydż na tym świecie/ y potym zbawieni.
 Każd mow prawdę każdemu/ w tym względu nie mając/
 Aby go nie zaśnučil w złym go prześtrzegaiac.

Nie miey

Czeladzi
nauka.

Nie mney slugi takiego / k woliby ktoremu
 Przyrzaznieny mial zaniechac wieść go ku dobremu.
 Lepiej sluge rozgnieway a prawde mney w catwie/
 Bo gdy Bog na cie laskaw inż o sluge latwie.
 Miedzy rzeczmi infemi wedle przystoyności/
 Te im grzechy przytaczay dla ich ostrożności.
 Pierwszy aby żadnego nie osukiwali/
 Ale wierność wysoka cnotę zachowali.
 Drugi: aby za wiatrem światła kłamliwego
 Nie biegali / łapając czci y rozkoś iego.
 Aby sie nie chlubili z świeckiey ślachtetności/
 Ktora przez cnot pobożnych pełna jest podłości.
 Bo to człowiek przeklęty ktory swe ufanie
 Kładzie w rzeczach stworzonych / a nie w Bogu panie.
 Ktory chce bydź ślachtetnym mney ślachtne sprawy /
 Bo kto żyje wczciwie / ten jest ślachtcił prawy.
 Trzeci: aby sie strzegli zbytku wśelakiego/
 Ktory służy pieśczoćci ciała śmiertelnego.
 Winnisiny tym pogardzać w czym sie kocha ciało/
 Ktore stywśy w rozkośach bedzie zaś śmierzdziało.
 Nád to nie podleśzego co świat kłameć chwali/
 Wśysey co mu wierzyli w nim sie osukiłi.
 Gdy utrzymać nie mozem dobr ktore trzymamy/
 Puścimys ie wczas / a w tym sie za wieczne imamy.
 Obyczay to pobożny baczni go chowaia/
 Gdyż kazania nauki czeladzi dawiaia.
 Chceśli zlekka zwyczaić czeladz ku dobremu/
 Nauki wzięte z kazania powtarzay w twym domu.
 Ktore słuza do życia prawie pobożnego/
 Czyi sam czego nauczysz / zysześ sluge swego.

Szafowanie dobrami.

Tym ani chćiey myślic żeby dobra swoje
 Mial vtracać na skąpy / na psy / y na stroie.

Niepotrze

Niepotrzebne (a zwłaszcza) czymby vbogiego
 Mogł od śmierci wybawić/ ba y nie iednego.
 Jeśliże masz bogactwa tychci pożyczono;
 Szafarzem/ a nie Panem onych uczyniono.
 Masz z nich czynić surowa liczbę Bogu swemu/
 Czciś go z nich doład ie masz/ zaleciś sie iemu.

Miłosierne uczynki.

Nad wspomagay vbogie z majątności twoiey/
 Onym daiać/ dogadzaś tym potrzebie swoiey.
 Czyli nie wieś co vsła Boskie powiedziały/
 Gdy bogaczom te droge do zbawienia dały:
 Nabywajcie przyjaciół z przeklestey mamony/
 Ktorzy was przyima potym w wiekuiście domy.
 Skarbcie sobie skarb w niebie kedy was doleży/
 Doleży/ a was wiecznie niedźa nie dobieży.
 Gdy daieś vbogiemu iednaś przyjaciela/
 Dawajcie wiele wielom nabedzieś ich wiele.
 Dobrzeć to tak frymąrczyć za cudze swojego
 Dostać/ przed tym nie miałyś nic swego własnego.

Życzliwość oycowska ku dzieciom swoim.

Wszelki oćiec winien byđ dziatkom swym życzliwy;
 Ty im także (gdy ie masz) nie bądź zazdrościwy.
 Co rozumieś sobie byđ pożyteczniejszyego/
 Tego też życz dzieciom swym z sercą vprzeymego.
 Wierzyś to/ że ialmużna kto ia chetnie daie/
 Skarbow wiecznych takiemu v Bogu dostaić.
 Wiedźże do takiej cnoty syny tve gdy żyieś/
 A tak z nimi po śmierci dobr wiecznych zażyieś.
 Zlecay im te powinność aby z wiadomością
 Twoia/ ialmużne świata dawali z radością.

Choćbyś nie było o bracieom nie zostawił
 Tę to/ złyś b led ich w te cnotę zaprawił.
 Zostawił im bogactwa choć będąc ubogiem;
 Trudno zebrać takiemu który ma targ z Bogiem.
 Powiem kto jest łaskawy ku swemu bliźniemu/
 Choćby był naubieżym pierwsze szczęście temu.
 Sługa który ma Pania barzo bogatego/
 I nadeo w miłościernych uczynkach hoynego:
 Gdy w oczach pańskich dale iakmużne niedzmemu/
 Jaki Pan nie odda więcej sludze temu?
 Latwie przy miłościerdziu inszych cnot dostapiś/
 Gdy tobie Bog/ ty Bogu taka dań postapiś.
 Zmiłuięś sie ty nad kim/ także też nad toba:
 Bo poyda twe uczynki przed Bogą za toba.

Wychowanie Działek.

W Auczay synow twoich cnych spraw Krześciańskich/
 Nie kładac przed ich oczy przykładow Pogańskich/
 Przestrzegay w nich postępów uczynków wsiańskich/
 Nie dopuszczay im mówić słowisk ładaiących.
 Dworstwa/ tańcow/ wklonow swowolney młodości
 Nie ucz/ bo młodość sama skłonna jest do złości.
 Cznieć świat ku każdemu/ nie wiele młodego
 Trzeba ciągnąć do świata/ ma sie sam do niego.
 Sprawić to świat bez ciebie gdy sie będzie godził/
 Radbyś go zaś (już trudno) od niego odwodził.
 Smieśność teraz gdy stacze nadobnie wbrany/
 Kiedy ledaco mowi z toba na przemiany.
 Poznaś wierzymi napotym skutek tey wolności/
 Gdy na cie krzywo spożyry żyjąc w swowolności.
 Odmienić sie żart w smutek/ y w żalność serdeczna/
 Widząc iego złe sprawy/ y gebe wśeteczna.
 Kiedy toba pomieci to twoje kochanie/
 A Bog to wie czylić snadź na syi nie stanie.

Znamy mocno gdy widzisz bystrość rozbieżona
 Bornością Krześcijańską / wczuś ją korona
 Chwały życia wiecznego : a sam w wesoleści
 Żyjesz dni niniejszych : a potem w radości
 Nieśmiertelney wsiedziesz z dziećmi społecznie :
 Czyniac zaś przeciw temu / z nimi płakać wiecznie.
 Nie przymuszaj swych corek wstąpić do zakonu /
 Bogu sie w tym dogadzać trzeba a nie komu.
 Ani im też przeszkadzaj : równie synom twoim
 Gdy ida do Klastora / błogosław oboim.

Ceremoniy Kościelnych zachowywanie.

Wszelki który sie chlubi z Katolickiej wiary /
 Starać sie iey dość czynić cało z każdej miary.
 Niemaj w niej nic próżnego / wszystko k pożytkowi
 Służ / prawowiernemu zwłaszcza człowiekowi.
 Pilnie chowaj zwyczaj Kościoła świętego /
 Strzegac aby nie zgubił w domu twym którego.
 Narodzenia Pańskiego / y w każda Niedziele
 Zwyczaj ten jest nabożny w powszechnym Kościele /
 Jż zwykł domy pokrzepiać poświęconą wodą /
 Która wszystkim dyabelstwu jest wielka przeszkoda.
 Nie wtrącajże tedy w tym błogosławieństwie /
 Jeśli pragniesz być wolnym od niebezpieczeństwa.
 Zaś kiedy wedle czasów owoce z łożami /
 Chleb / y inne pokarmy zegnania Kapłani :
 Chowajże te zwyczaje dawna zachowane /
 Niech v ciebie nie beda lekko poważane.

Imion na Krzcie dawanie.

Nie kładź na Krzcie swym dzieciom imionisć pogań-
 Li ludzi potępionych : ale Krześcijańskich (kich /

Obyczajow przestrzegay: day imiona Swietych/
Chcešli ich mieć v Bogu y v ludzi wziętych.
Aby ich za Patrony mieli w swym żywocie/
A na ich sprawy pomniac brali sie ku cności.

Szczyrość wiary.

Szobonow sąkazy frogo w swoim domu/
Nie folgujac w tey mierze swewoli nikomu
Ani głowy bolenia wśelkie lekówanie/
Wrzodow/ogniow/vrokow/ suchot obżegnanie/
Niech w twym domu nie będzie: ale gdy potrzeba
Przyjdzie iakiey choroby/ wiec z wiara do Nieba.
Odday to Panu Bogu w modlitwie goracey/
Do Spowiedzi/ iakimuzny/ lekarza badz raczy.
Lekarza Bog tu temu stworzył: grzech inaczej;
Niemašli go powoli/ cierpze w Bogu raczy.
Ku twemuć to dobremu gdy cie Bog nawiedza
Choroba (pomiś wiare) bo cie tak vprzedza/
Czyniac cie sposobnieyszym na wzięcie hoynieyszy
Łaski swoiey/ toć nasz skarb/ cierp bedzieli godnieyszy.
Coć mi za rzecz że baba piekielna zatyka
Cuda czyni/ skad iey ta dana iest praktyka/
Ize kreśli/ mamroce zgwalcenemi słowy/
To już iey Bog powinien wnetze bydy gotowy.
Opokolenie z dyabla w glebia za dyablami/
Wielkie swe przyacioly zwykl Bog czcić cudami.
Badzcie przebog ostrożni cnotliwi Panowie/
Aby śnadz Katołikom nie bylo przysłowie.
Wierzamy/ a coż potym gdy w wieśsey potrzebie
Szwałkuujemy na wierze/ ochraniaiac siebie.
Zdrowiem stworca śasnie/ do niegoż po zdrowie/
Gwałt na cie/ vśay temu/ wnet za cie odpowie.
Na ten czas maś przyczyne Katołiku wśelki
Pokazać sie przed Bogiem/ Kiedy na cie wielki

Przypadek zmagła bnie/ pomniś że maś Boga
 Obrone swa iedyna/ wierz/ minie cie trwoga.
 Jlekoć takim babom bredzić dopuszczamy
 Wiedzac/ tedy społ z nimi Boga obrażamy.
 Przestępuiac napierwsze tego przykazanie/
 Nie miey Boga inšego/ Bog zmarłych wskrzešenje.

Zabawy dni świętych.

Lecz sie to zniść może niebadź w tym niedbały/
 Aby twoi synowie co dzień Mŕsey słuchali.
 Zás potym czeladź inša przynamniey dni świętych/
 Doznasź tak łaski z nieba/ y dobr nieobietych.
 Niech w Święta nie próżnuia domownicy twoi/
 Po tym poznać ktory sie człowiek Boga boi;
 Ktory w święta rozmyśla to/ co do zbawienia
 Należy/ y iakoby mógł wyśc potepienia.
 Niechże trawia dni święte na rzeczach pobożnych/
 Tak iako wyżej zmaydzieś nauki stanow rożnych.
 Chodź z synami na Niešpor/ y inne Godziny:
 Doczekasź z nich poćiechy/ zostana bez winy.
 Także y na odpusty: abo Świętych Kości
 Rad nawiedzay z synami w godney wczciwości.

Szpitalow nawiedzanie.

Jelkiego też pożytku dzieciom swym nábędzieś/
 Gdy w święta do špitalow z nimi chodzić będzieś.
 Tam obaczy młodziemiec próżność światá tego/
 Chwyć sie pobożności by všedł wiecznego
 Po swej śmierci wboštwá/ w ktore či wpadaia/
 Co w rospuście na ziemi bogactw zażywaia.
 Wšeczepiś weń miłosierdzie y politowanie/
 Co máiac/ cnót y bogactw od Boga dostanie.

... i te sprawy pobożne y duszne ćwiczenia/
 Z czeładzia także swoia chodź bez opuszczenia.
 Raz z kółka ich/ drugi raz ogłem ze wszystkichmi/
 Uczyniś ich tak w cnotach barzo oświecymi.

Sakrament Bierzmowania świętego.

W Tym też bądź przestrzeżony wszelki gospodarzu/
 Działek/ slug/ dobr doczesnych roztropny pafarzu.
 Takich co do lat przyszli przywiedzieś do tego/
 By byli bierzmowani od Biskupa swego/
 Niech y jeden nie będzie w twym domu cierpiący/
 Któryby iak narychley nie był bierzmowany.

Powinności Krześcijańskie.

A By wszyscy umieli w twym domu paćrz Panie/
 Pacierz/ Credo/ Ku temu Boże przykazanie.
 Zawodź ich do Kościoła w którym wczę tego :
 Mężczyne/ białegłowy/ małego/ wielkiego.

Spowiedź/ y Kommonikowanie.

Drośtych lat nauczay ażeby wiedzieli/
 Jakoby sie przystoynie spowiedać umieli.
 Także aby umieli do stołu Bożego
 Nabożnie przystepować/ z sercá skruszonego.
 Nie dopuszczay odwołożyć im tych powinności/
 Nakłaniay wczás do cnoty młodziane skłonności.
 Jak rychło kto mieć będzie przystoynie baczenie/
 Taki niech ma tych rzeczy pilne zachowanie.
 Zwyczaj syny aby sie często spowiedali/
 A do stołu Bożego w tym przystepowali/
 Przynamniemy raz przez miesiące: święteż to zwyczajie/
 Starodawnych Krześcian piękne obyczaje.

W światła zaś przeczytę z dyktami twoimi
 Wyšli czeladź na Spowiedź/ y sam wespol z nimi.
 Wszyscy godnie przystąpie do Stolu Bożego/
 A to ma bydź w Sary Kościoła własnego.
 Wielkiegoby ratunku tu cnotom doznali/
 Gdyby wszyscy jednego Spowiednika mieli:
 Któryby ich potrzeby duszne opatrował/
 A wszystkich w drodze Bożej roztropnie sprawował.
 Jeżeli to bydź niemoże/ przynamniemy madrego
 Ukaz im Spowiednika życia pobożnego.

Posty.

Pachoway to koniecznie aby przykazane
 Posty z woladzey Kościelney były zachowane:
 Suchedni/ Wigilie/ walny post/ z innemi
 Zwyczajnemi/ iako też y z poślubionemi.

Sakramentu S. wieczność.

Lane/ albo inakże świece miew w twym domu/
 Aby z nimi wychodził gdy dosłyszysz dzwonu
 Za świętym Sakramentem/ Który do chorego
 Chłopa/ w ten czas poniechay choć maś co pilnego.

Wieczorne nabożeństwo.

Niechay wszyscy vmieia wedle swey możności
 Modlić się/ y rachować sumnienia swe złości.
 A/ żeby się porąmu przynamniemy modlili/
 Także w wieczor/ y liczbe z sumnieniem czynili.
 Przeto gdy dzwon wstłyszysz w wieczor y porąmu/
 Połkoiż się z czeladzia niebieskiemu Pánu.
 Abo czasu inšego na sposobnieyszego
 Zgromadź czeladź k modlitwie/ miew miejsce od tego/

Ktoreby

O tym też
 na karcie 12.

Ktoreby służyć mogło domowi wszystkiemu/
 Staraż się gdy możesz dość uczynić temu.
 Kiedy będziesz miał czeladź na to zgromadzona/
 Winienes ich pokropić wodą poświęconą:
 Abo przy końcu modlitw/ bądź czasu innego/
 Pierwej niż się wdąda do spania nocnego.
 Gdy się rozchodzie beda do łóżek z nabożeństwem/
 Poleć ich Bogu w rece z twym błogostawieństwem.

Zachowanie się v stole:

Niechciey nigdy z czeladzia do stołu przychodzić/
 Dokąd im przeżegnania nie rozkazesz mówić.
 Także y po obiedzie Bogu dziękowanie:
 Przestrzegay tego pilnie każdy dobry Panie.
 Niec się to zniść może każ czytać do stołu/
 Książki iakie nabożne czeladzi pospolu.
 Choćiasby na to chował Studenta iakiego/
 Jeslić się mieć nie znidzie syna takowego.
 To czytanie ieśliż nie przez obiad cały
 Nie może być/ tedy wzdám przez iaki czas mały.
 Ktora książka potrzeba aby od Plebana/
 Abo od Spowiednika była pochwalona.
 Powieczery co wieczor zwyczajn takięgo
 Strzeż/ rozkazuiać czytać coby nabożnego.
 Abo Żywoty Świetych/ zwłaszcza co dnia tego
 Świeto iest pospolite tamtego świętego.
 A gdy skończa czytanie/ o tym mów z drugimi:
 Aby wszyscy odesli z pożytki wietśymi.

Łecia przy
obiedzie.

Po wieczę-
rzy także.

Gotowanie się ku Świetom.

Wieczor przed światem jasnym czeladź napominay
 Do życia pobobożnego: przytym im wspomina y

Zachność

Zaczność światą przyślego/ Ktore z wzięwością
 Obychodzić powinni/ z serca niewinnością.
 Właściwek wzbudzą ich aby sie starali/
 Jakoby sie nabożnie grzechow spowiadali.
 Także z wielką pokorą/ z goracą miłością/
 Szli do stołu Bożego z godną wzięwością.
 Aby chęci serdeczne w sobie pobudzali/
 Jakby jutro Nfey świętey/ Kazania słuchali.

Rządzenie o potrzebach Kościelnych do- brych Parafianow.

B Aby to zwyczaj święty między Krześciany/
 Zwłaszcza między samymi czeladnymi pany/
 Aby w pierwszą Niedziele miesiąca każdego
 Bywali zgromadzani od Plebana swego
 Do Kościoła swey Góry/ Kedyby tym wiecey
 Mogli bydz oświeceni/ iakoby gorecey
 Powinności stanow swych w domach zachowali/
 A w czeladzi cześć chwałę Bogu rozmnażali.
 Takie schadzki wieceyby miały bydz dla tego/
 A żeby o potrzebach Kościoła swotego
 Pilna rade czynili; iakby Bożka chwałę/
 Dla ich niedbalstwo na ziemi snadź nie wstawiała.
 Jlekoć da znać Pleban swym Parafianom/
 Gospodarzom czeladnym/ w bogim y pánom:
 Niech nie zaniedbywają kilkakroć do Roku
 Znać sie/ y nabyć dušom zdrowego obroku.



Trzecia Część.

Dla kramarzow y rzemieślnikow.

Przemowa.

Jakże kramarz/ rzemieślnik/ a Katoлик prawy/
Rządźże tymi naukami wszystkie twoie sprawy.
Chcekli doznać od Boga hojney łaski iego/
A w weselu wzywać wyrobku twoiego.

Sludzy iakowi.

Je cierp w kramie/ w wárstacie slugi takowego/
Coby nie byl posluszen Bosciola Bozego:
Ktoryby roku tego na dni Wielkonocene/
Nie uczynil spowiedzi z drugiemu społecznie.
Ktory nie przystepowal do Stolu Bozego;
Taki już nie iest go dzien uczestnictwa twego.
Także ktory w nierządzie żyje niewstydliwie/
Ktory Boga bluźni geba swa złośliwie.
Ktory daie zgorśnienie swym życiem swowolnym/
Ktory Bogu/ y tobie niechce byđ powolnym.
Ochroń Boga napierwey; sobie badź zyczliwy/
Abby cie Bog nie karal Przyrody swojej maciwy.
Wyrzuc z domu takiego/ niech cie w tym Bog dozna
Sluga wiernym: a bliźni przyjacięlem pozna.
Nie męey względu choćby byl napożyteczniejszy
Sluga taki swowolny: bedzieś tak wdzieczniejszy
Oczom Boskim/ coć bedzie wielkim wspomozieniem
W stanie twoim/ y w dobrach hojnym rozmnożeniem.

O tym też
na karcie 25.

Bluzniarcy.

Gwych

Owych zaś którzy w karczmach radzi utracáia/
 Co niedziny z kłopotem/ z praca wyrabiáia:
 Przestrzegay ich braterskie/ nápominay wiernie/
 By Boga nie gniewáli/ y żyli pomierne.
 A iesli sie w ten sposób nie beda hamować/
 Winienś ich obroćow koniecznie wymować.
 Nie choway też kostery: częstokroć z takimi
 Ludzmi chodza niecnoty: y między ktoremi
 Błaznierstwo (osobliwie) kradzież/ wsteczeństwo:
 Czego wszytkiego źródelem kárty y piánstwo.

Powinności.

P Woia to jest powinność y własne stáranie
 Wseltki stárszy w wárstácie/ takżé też y w kramie.
 Aby wszyscy umieli náuki Krześciańskie/
 Pácieryz/ Credo/ y k temu przykazanie Páńskie.
 A ktoryby nie umiał/ y niechciał sie wzyć/
 Tego z kramu/ z wárstátu winienś wyrzucić.
 Ktory lekce powáża twoie rozkazanie/
 Ten inż nie jest życzliwy/ wieźże o tym pánie.
 A sługe niewiernego chować wielka śmiałość:
 Bowiem škoda z takowym/ á za škoda żalóść.
 Tec są o rzemieślniku twoje powinności/
 A żeby sie z czeládzia obchodził w miłóści.
 Abyś swym robotnikom wedle umowienia
 Płacił ná czas/ zupełnie bez ich wkrzywdenia.
 Słudzy zaś pámiotaycie Pánom byđż wiernymi/
 W robotách swych powinnych badźcie życzliwymi.
 Cżci sługe Pána twego/ niech bedzie Pan pánem/
 Podległes iego mocy bedac wiednanym.
 Miewcie pilne stáranie o ich dobrách wseltkich/
 Ochraniáiac iednáko máłych/ iáko wielkich.
 Nieináczey iák własnych/ bo to idzie zá tym/
 Jáko wy teraz komu/ tak wam drudzy pozym.

Nabożeństwo.

Do Bramy
rzą.

Abyś często pamiętać na Boga Sędziego/
 Nad co w sprawach doczesnych nie masz nic lepszego:
 Bo komu Bog w pamięci ten rzadko swątkuie
 W sercu w wściech/ y w sprawach: bowiem wpatruie
 Ze oczy Boskie patrza na ludzkie tajności/
 Roztrząsając y sadząc w swej sprawiedliwości.
 Abyć Bog w handlach twoich Kupce błogosławił/
 A tu w enoty/ y potym w niebie wiecznie wslawił/
 Starać się o pośredki przystoynne do tego
 Jakoby był przystoynie wedle stanu twego.
 Mień zawsze w kramie twoim obraz iaki święty/
 Zwłaszcza tego świętego ku któremuś ziety
 Nabożeństwem osobnym: bądź Pana naszego
 Jesu Krysta/ albo też Panny matki iego.
 Rano wśedysz do kramu kłękni przed obrazem/
 Tam mów Paćierz/ y Zdrowe Marya zarazem.
 Zątym się odday Bogu prosząc łaski iego/
 A żeby cie zachował od grzechu wszelkiego.
 Mień te wola z każdym się ścyrze obychodzić/
 Niechcieć w swym przedawaniu żadnego wskodzić.
 Toż czyn w wieczor gdy z kramu swojego wychodzisz/
 Kłękawszy także mało nieco się pomodliś:
 Wspominając nakrotce czyliś praw każdemu/
 Żaluy grzechu/ a z enoty dziekuy Bogu swemu.
 Jleć się trąfi wchodzić y wychodzić z kramu/
 Czyni wczciwość przystoyna obrazu świętemu.

Obraz w
kramie.

Rano.

W wieczor.

Dzwonienie v Kościele.

Gdy dzwonia na Paćierze mów ie pokłękawszy/
 Rozmyślnie/ nabożnie/ skoncz ku niebu westchna-
 Także gdy umarłemu dzwonia bądź życzliwy (wsy).
 Ku bliżniemu/ aby mu Bog był miłosćiw.

Umarłemu
dzwonienie

Modl

Modl sie za mui vprzeymie ktorys na swiebodzie:
 A pomni ze też bedziesz sam w takiej przygodzie.

Modlitwa w kramie.

Gdykolwiek wstąpisz v Kościół swój (go
 Dzwonienie na modlitwę/ a w tym z kramu twe
 Łatwie odejść nie możesz/ więc wzdaj pokł dywonia
 Kłękni/ mów Litanie/ bo tak bierzesz bronia
 Przeciw nieprzyjaciółom/ którzy bez przestania
 Bija na dusze twoje/ ty swego vśania
 W Bogu mieć nie wstawaj/ czyniac co bydz może/
 Modl sie często/ on tobie przeciw im pomoże.
 Możesz w ten czas Koronkę matki Bożej mówić/
 Bądź co sie zda inzego w ten czas śnádnieyszym być.
 Tymże kształtem czynić masz rzemieślniku każdy
 Z swymi robotnikami w twym warstacie zawždy.
 A gdy dzwonia w kościele ku Ciálu Bożemu
 Na wielkiej Miśey a zwłaszcza/ ty targowi swemu
 Nie żałuy nie przeszkodzić/ choćby nalepszemu:
 Wyrzadz pokłon stworzenie Bogu stworcy swemu.
 Wszyscy ktorym sie trafi slyść to dzwonięcie/
 Gdziekolwiek ich zastanie/ niech swe pokłonienie
 Dada Bogu dziekuiac/ choć przez czas malutki:
 Ze przez SMIER C Syna swego zbawił naród ludzki.

Czemu często najlepszy rzemieślnik nauboższy.

Wiele przyczyn do tego czemu rzemieślnicy/
 A zwłaszcza conalepszy/ są wietrzy niedzicy.
 Niedzy tymi o tych drow niechay wszyscy wiedza/
 Ze w świetą radzi robia/ państwo piia/ iedza.
 Co sie z Bogiem nie wścizyna trwać długo nie może/
 Choćby ty robił y zdechl/ przedacie ty nieboże

Ku Ciálu
 Bożemu
 dzwonię-
 nie.

Rzemieślniku wtrątny/ y Świętą gwałcący/
 Nedza będziesz do śmierci/ y grzechem śmierdzący.
 Kiedyć Bog nie pomaga próżne twe stąranie:
 Jesze za twa robote odnieś się karanie.
 Słuchay rady a czyni tak poczni żyć w skromności:
 A świętą przykazanie obchodź w wieczności.
 Nie rob/ ani każ robić czasu dnia świętego/
 Choway pilnie wstawy Kościoła Bożego.

Dzień święty iako stoi.

S D pulnocy Dzień święty początek swoy bierze/
 A do przyszley pulnocy stoi w swoiey mierze.
 Patrzyć aby tych granic snadź nie przestepował/
 Boby już tak bynamniey świętą nie zachował.
 Kiedy chybiś pulnocką robiac na dzień święty/
 Tedy już swa robota zostąciś przeklęty.
 Także w świętą gdy weszynaś robic przed pulnocą/
 Nåtychmiast ogarnie cie nedza z grzechem mocą.

W Świętą zabawy.

Lec czasu zostąie w świętą bądź rad temu/
 Jakby go mogł obrocić ku zbawieniu twemu.
 Przeto z swoia czelądzia rzemieślniku wśelki/
 Aby mogł z nimi odnieść dusz pożytek wielki/
 Na Kazanie/ Odpusty/ na Nisze/ Procesyie/
 Na Godziny Kościelne/ Modlitwy/ Stącyie/
 Zbytek czasu wydaway Bogu z nabożeństwem;
 Odnieściecie cne dary z dusz błogostąwienstwem.
 Nie ze złym towarzystwem gubcie czasu swego/
 Bo nad czas człowieka wi niemąś nic droższego.
 Surowa liczbe Bogu będziem oddawali
 Na dniu sadnym/ iakosiny czasu używali.

Czas mądrze
 nie trawieć
 grzech wielki.

Kramnic zamykanie.

Gdy iaka processia główna odprawia/
 Bądź cokolwiek takiego: niech to zachowują
 Kramarze/ rzemieślnicy/ by swoje kramnice
 Zamykali/ a zwłaszcza przez ktora ulicę/
 Maia iść z processya pospolstwo sąskiego
 Kościoła/ aż się skończy cześć Boga naszego.
 Także kiedy wzywają wszystkich pospolstwa/
 Na obychod iakiego cnego nabożeństwa;
 Zwłaszcza gdy modły czynia Godzin czterdzieścia/
 Wszyscy się znieść powinni z miasta y z przedmieścia.
 W ten czas kramy maia być zamknięte przystoynie/
 Aby wszyscy czynili modły swe spokojnie.

Obyczaje w kramach.

A gdyż Boga obecność wszedy mieszkac raczy/
 Ktora słowa/ uczynki/ myśli nasze baczy:
 Wstrydzieć się słusnie mamy Majestatu tego/
 Gdyż się nigdziey niemoże schronić z oka iego.
 W kramach/ y na warstach uczciwość chowajcie:
 Usty/ sercem/ sprawami Boga wychwalajcie.
 Zadzien niech nie śmie czynić nic nieprzystoynego/
 Coby było z obraza Boga nawyższego.
 Także czymby zgorzyć miał innych słuchających
 Ludzi młodych/ niewinność/ wstryd/ zachowujących.
 Ani też żadnych igrzysk w kramach czynić maia/
 Kedy się wiecey ludzi roznych przechadzaia.
 Niech nie mówia słow takich/ ktorymi by Bogo
 Wytknać mieli przez ludzkie y wdać nie drogo.
 Zgode niech zachowują y miłość braterską/
 Majac naprzeciw sobie przyiaźń przyiacielską.

Sprawiedliwość.

Gdy

Lofiec.
Miara.
Waga.

Gdy swe handle sprawnieś Kupcze Krześciański/
 Wierze Bogą przed sobą/ samy tego laski.
 Abyć w nich błogosławił/ czynię sprawiedliwie/
 Nie przysięgay/ nie fałszy/ y nie mów kłamliwie.
 Niechciey zdradzić bliźniego/ być tym nie oddano/
 Jako mierzem tak też nam mierząc obiecano.
 Zachoway sprawiedliwość w łokciu/ w wadze/ w mierze:
 Niech każdy co przystoi za pieniądze bierze.
 Co sie komu spodoba gdy daieś kosztować/
 Tegoś przeday/ a boy sie towarem machlować.
 Nie wdaway pod cecha niewłasna inzego
 Towaru/ odbywając wielka podleysego.
 Ale iako dla siebie znaczyś/ też bliźniemu
 Życz pożytku rownego iak sobie samemu.
 Bo sam pragnieś ażebyć każdy był życzliwy/
 Badźże też ty bliźniemu we wsem sprawiedliwy.
 Co tobie nie jest miło tego też drugiemu
 Nie czyn/ tak zakon skończysz/ przydziesz ku zbawieniu.
 Taki towar przedaway iaki jest sam w sobie:
 Nie mieśay złego z dobrym/ przimuy škodę sobie.
 Za słuszną cenę przeday/ niech zysk nie przechodzi
 Kosztu wyłożonego/ boć wiecey wskodzi.
 Nawet choćby prostaczek z nieumietności/
 Dał co nądzwiysz za towar oprocz przystoyności/
 Winienes nie brać tego: tać własność madrego/
 Ochronić/ ostrzedz w škodzię rozumu podlego.
 To bierz co za twe stoi: niechay sie zbuduie
 Twojeię cnoty prostaczek kiedy co kupuie.

Własność
madrości.

Sczyrość.

Chceszli bydy błogosławion w swojej majątności/
 Zażywać z potomstwem nabyćia w radości/
 Obchodź

Obchodź sie z bliźnim szczyrze w kupiey y w roboćcie/
 Bo inaczey zniedzniony wwiąznieś w kłopotcie.
 Łatwieć zdradzić człowieka/ wszakże Bog na niebie
 Zdradzonemu pomoże w szkodzi y w potrzebie.
 A ty każni nie wydzieś ktoryś brata swego
 Oszukał: nad to straciś coś miał nabytego.

Słowne występkі kupieckie.

NJe przysięgay krámárszu przedáiac towáry:
 Niech Bog v ciebie niema ceny ani miáry.
 Nie mley tak nie drogiego coby Boga twego
 Mialo posieść w zacności/ śánny láski iego.
 Bog iest prawda nawyższa y prawdę miłuię/
 Kto fałszu Bogiem wspiera/ iemu odcymuię
 Prawdę: y czyni Boga świadkiem kłamstwa swego/
 Jakby miał Bog pomagać niezbożności iego.
 Ciężki to grzech o kuceze/ nie mów świadczę Bogiem/
 Nawiecey gdy tak nie iest/ boć będzie Bog srogiem.

Kontráktы niezbożne.

NJe przyskoynych kontráktow nie czyń/ względem teg
 Aby zysku doiechał ná škodzię bliźniego.
 Bo niewola nie umie czasu swęy przýgody
 Obáczywać w kontráktách/ czyli wydzie škody.
 Owszem trzeba takowym wietszey przýchylności/
 Ktorzy miáwşy nie máia/ prosza w wstydlivości.
 Abowiem nápisano/ nie przydáy smetnemu
 Smutku/ ále życziwie pomóz boleć iemu.

Frymárki.

NJe nárabiaý frymárkiem/ iuż to rzecz ośtátnia
 Frymárczyć/ bowiem frymárk iest dziuráwa máć.
 Cześcię w mátniey dziuráwey żábá niżli ryby/ (nia.
 Każdý rad złego zbywa/ złego dobre chybi.

~ niewiele ich widzimy co by się z tad wzbili/
 Ale miasto nabyćia wszystko potracili.
 W tych rzeczach uczestnictwa y samey bytności
 Wystrzegay się wsiłnie/ doydziesz wieczności.
 Bo w tym Bożki Maiestat bywa obrażony/
 Kto miluie część Bożą peronie ten uczony.
 Przy frymárku nawiecey kłamstwa/ przysiąg/ zdrady:
 Jesli chcesz nie škodować słuchayże tej rady.

Zyskiem kiedy pogardzać.

Nieśli masz taki towar który ku dobremu
 Służy/ y zaś przeciwnie ku takiemu złemu.
 Nie przeday go tym sercem by złość przez to wstała/
 Zaczymby cnota święta w ludziach przekołała.
 Taka kupia kramarzu winienes handlować/
 Co jest z siebie wieczna/ y na niey škodować
 Możesz: bo sześciem władnie który czas y stworzył.
 A niedzmemu człowieku do skarbow otworzył.

Zawiadowanie o kim.

Chceszli zażyć milego pokoju na ziemi/
 Nie podeymuy się rzadzić dobrami obcemi
 Oprocz/ kiedyś miłością cna obowiązany/
 A od osob poważnych do tego wzywany.
 Mieyże w tym serce takie ażebyś bliżniemu
 Pomógł (oprocz pożytku swego) ku dobremu.
 A bądź gotow kiedy cie potka co ze strony:
 Znoś cierpliwie/ boć to jest przyczyna korony.
 Kżadko gdy śafarz dobry żyje bez przygany:
 A coż zły executor/ tego na przemiany
 Zła sława/ obmowiska trapia y sumnienie:
 Rżadzić źle czyia wola/ gotowce zginienie.

Zámknienie.

Wszelka cnota powodem stárszych pąstepuie :
 Zaś swawola niedbałstwem vrzedu kroluie.
 Biada takim co światłość w ciemność odmieniąta/
 Kiedy swoim niedbałstwem inszym pozwalata
 Czynić co im jest miło/ nie nie pomniac na to/
 Ze odpowiedać maia na dniu sadnym za to.
 Niechajże pierwszy beda do wykonywania
 Tych rzeczy opisanych/ ktorzy pánowania
 Wzywają na drugich : y z wielka pilnością
 Niech przywodza do tego cnote z swowolnością.
 Aby wszyscy wiedzieli/ czytali/ pomnieli/
 To co im czynić winno/ iakoby mineli
 Potepienia wiecznego/ ktorego rącz Pánie
 Jesu Kryste vchowac/ nas wszytkich vsanie.
 Niech beda przybitiane iáwionie przed wszytkiem
 W kramach á zwlaszcza wielkich/ kedy okwitsem
 Gromadami przechodza ludzie stanow wseltich/
 Bo te kśiaszki czytając nábeda cnót wielkich.
 Zátym bedzie Bog szczęścił wászym máietnościam/
 Tylko swe gospodarstwa spráwuyćie z czuynoścía.
 Wczyni was wielkimi w cnoty/ y w radości
 Zajyćie w potomstwie/ y piękney stárości
 Doczekacie/ á koniec swiety odnieściecie.
 Plenne snopy do gumna wiecznego wnieściecie.
 Niechże wam błogostawi Bog na czasy wieczne :
 Niech was wprawdzie łaskawie w miesztanie bezpiecne.
 Ażbyście z nim żyli ktery weń wierzyćie :
 Proše/ też mnie grzesznego w tey mierze pomnićie.

A M E N.



Krotki Summariusz na- przednieyſzych powinności ku pámietaniu.

Dla ludzi Duchownych stanu wſelkiego.

Co ma czynić Duchowny.

Miluy Boga ſerdecznie/ A ſiebie ſamego
Wzgardzay/wytkorzeniaiac co ieſt w tobie zlego.
Szczep cnoty/ Sluby choway/ A nieprzyiaciele
W podeyrzeniu miew duſzne/ przeciwo ſie im ſmieie.
Czyi dobrze z przedſiewzięciem taſki otrzymania
Bozey/ Znoſ zle cierpliwie/ doſtapiſ zbawienia.

Pokoſy ieſli mieć chceſ.

Niektay/ Nie diſputuy/ Milcz/ W rzecz ſie nie wdaway.
Zday ſie iakby nie ſłyſał/ Stżetnym nie poſtaway.

Zabawá codzienna.

Niey two ſerce zranione miłościá bliźniego;
Żaluy go wiakieykolwiek przygodzie ſmetnego.
Ná to miew pámieć pierwoſá że cierpieć potrzeba/
Kto chce pewnie doſtąpić wesołego niebá.
Vmartwiay członki twoie y żadze cielesne;
Chceſli mieć myſli/ ſerce do niebá poſpieſne.
Czytay rad z głodnym ſercem zbawienne piſania;
Tak predko doznaſ ſiebie ſamego poznania.

Modl sie często/ abowiem w co sam nie podołaś/
 Nieźnie dzwignie modlitwa gdy w niebo zawołasz.
 Rozmyślay żywot Pański/ toć twoie zwierciadło/
 W nim sie często przegladay/ tam bowiem zaśladło
 Wszystko czegoć potrzeba do życia wiecznego:
 Czegożci wiecey trzeba gdy dosiedzysz tego?

Przednieysze niedostatkı przed spowiedzia rostrzasane.

Serce twoie rostrzasay z nawietśa czuynościami:
 Tak sie Bogu postawiś z swoia niewinnościami.
 Czyli myśli nieczyste/ Albo słowa prozne
 Nie odśiadały w tobie/ A zaś serce różne
 Nie było od postaci zwierzchniey nabożności:
 Proznabywa robotą względem nieszczyrości.
 Czyliś przeciw zwierzchnemu nie szemrał w przestrodze/
 Kiedy cie chciał prowadzić po zbawiennej drodze.
 Czyliś też nie omawiał głupie posadzając
 Czyie sprawy/ ku złemu one wykładając.
 Takowe nabożeństwo szczerę oszukanie/
 Gdy nabożnik bliźniego ma sumnienie tanie.
 Bo nie śata/ nie czapka czyni ducha cnego/
 Ale który popiera cnota stroin swego.
 Czyliś czas marnie tracił nie nierozmnażając
 Chwały Bożej nauka/ reka/ przykład dając.
 Jeśliżes sie nie pieścił z ostem ciała swego/
 Opuścił dla małych chorob co wietśego.
 Ktore cierpisz paście albo namietności
 Ciała swego/ y w iakiey ie masz opatrności.
 Czyli sie im sprzeciwiasz tak iako przystoi
 Na tego/ co o laske Boża bärzo stoi.
 Czyliś wszystkim pogardził dla Bożej miłości/
 Czyli snadź w czym nie patrzyś przekleciey własności.

Bo kto tak służy Bogu/ że mu nie smakuje
 Pan Bog/ doład stworzoney rzeczy nie ceni.
 Takowy jest obłudny/ y Bogu brzydliwy/
 Ani mu będzie w łasce nigdy Bog żyeliwy.
 Czyliś kiedy nie zayrzał pokoju świętego
 W bliźnich/ dając przyczyny do złamania tego.
 Czyliś strzegł pilnie serca by się nie targalo
 Na modlitwie/ czyli śnadź tak otworem stało
 Wsystkim myślom niesłusznym/ nie się ogladając
 Na boiaźń Pana Boga/ corychley gmatwając.
 Czyliś wsystkie uczynki tu temu kierował/
 Jakoby się samemu Bogu w nich spodobał.
 Czyliś śnadź ładając czynił/ dogadzać
 Nieprzystoynym zabawom/ powinność wzgardzać.
 Czyliś ślubom dość czynił ktoreś ofiarował
 Bogu/ abo ieliś zaś za nie nie żałował.
 Czyliś się strzegł okazy tych ktore sturmuia
 Przeciw ślubom nabożnym. Inaczey/ swankuia.
 Przebież grzechy śmiertelne/ czyli śnadź nie znaydziesz
 Legowiska w nich twego/ a tak w błąd nie zaydziesz.
 Żałuy że mała chęć masz tu doskonałości:
 Proś Boga/ czyni co możesz/ doznasz w tym łatwości.

Jako rozeznąć grzech śmiertelny
 od powśedniego.

Ktore serce ma za straż boiaźń nawyższego/
 Tego już nie pochodzi wątek co jest złego.
 Ktore się tylko kocha z Boskiej obecności/
 Takie nie nie przypuszcza do swej ośiadłości.
 Ktore się zna na Bogu/ zna nieprzyjaciela
 Bożego/ bojąc się tak jednego jak wielu.
 Dusza taka podobna zwierciadłu czystemu/
 Ktore na się nie daje wpasć namniysiemu

Proszkowi / tak aby go wraz nie obaczyła/
 A z gniewem niewymownym przedko nie zrzuciła.
 Takci dusza niewinna Boga miłująca/
 W iego sie wieczney łasce zbyt nie Kochająca.
 Pragnac aby patrzyły na nie Boskie oczy /
 Stroi sie pięknie przed nim w cnoty / wrednie w nocy.
 Patrząc pilnie w zwierciadło Żywota Pańskiego/
 Stosuje sie ku niemu z umysłu chciwego.
 A przysrzega aby snadź zmaza y namnięsza
 Nie pądlą/pragnac wiecey Bogu bydź wdzięcznięsza.
 Wie abowiem że oczom Bożym nic miłszego/
 Jako widzieć człowieka sercą niewinnego.
 Jednako rada gąrdzi plugastwy małemi/
 Jako kiedy wciela y przed nawietsemi.
 Rostropnie sie odzywa gdy na nie kółca
 Grzechy/ potrzeby ciała/ bądź grąia/ bądź płacza.
 Odprawnie też tęsknościa/ mocni zapieraiać
 Gmaśset swoy/ do spólności Bożej sie wracaiać.
 Odpowieda (acz zrzadka) mam gościa miłego/
 Ktoremem zaprzatnela pałac serca mego.
 Niemam miejsca zbytniego/ ieszebym kupila
 Wiecey miejsca/ bym serca Panu memu byla.
 Nie otworze nikomu/ dosyc mi na Panie/
 Nikogo iuz niedbam / on moje Kochanie.
 Takowe serce kto ma/ zna sie na śmiertelnym
 Grzechu/ y wyrok daie o każdym powołanym.

Serce ku bliźniemu.

Wzłuy w duchu bliźniego/ patrz na ducha w ciebie/
 Wstluguy mu z ochoty/ Broń czci iego śmieie.
 Przestrzegay go z miłością. Znoszac go cierpliwie/
 W iego wszelkich defektach. Nauczay zyczliwie.

Straż nad sobą samym.

Skieykolwiek płci iesz / y w alubie czystości
 Słuchaj Bogu: pomniś być takiey ostrożności.
 Strzeż się ze płcia przeciwna częstego gadania:
 A nawiecey spólnego z nią przemieszkowania.
 Speciałow w potrawach nie patrz o duchowny:
 Rozmowa z Panem Bogiem to twoy stoł kosztowny.
 Zlegawcy nie towarzysz co radzi proźnia:
 Młodych/ Dwornych nie nawidz co sprawy nicuia.
 Nikomu nie pochlebuy/ broń sprawiedliwości:
 Day niecności karanie. Rad broń niewinności.
 Jako kiedy wciekaś przed śmiercią cielesną/
 Tak miew duszę od złości y grzechu pośpiesz.
 Coś raz wzgardził dla Boga na to niechciey patrzyć: (dźię.
 Nieć własność by namnięsz/ iest niczym nie wzgarz
 Przydź się kłamstwem chceśli mieć Oycem Boga swego:
 Dyabel iest Oycem kłamstwa/ także kłamliwego.
 Zarzekay się sweywoli potępiay ją w sobie:
 Bo gdy mało zamedbaś będzie wnet na tobie.
 A kiedy cie posiadzie zażyieś nieboże:
 Z trudnością się iey odiać gdy Bog nie pomoże.

Powinność przetożonym.

Słarszego iako Oycę miłuy. Czci iak Pána.
 Słuchay iako Doktorá. Niech będzie związana
 Wola twa ziego wola/ tak powolnym będziesz
 Woli Bożej/ y iego/ y łaski nabędzieś.
 Nie posadzay słarszego/ ale go cierpliwie
 Znoś. A iego tajemnic nie wydać zdradliwie.
 Czyń mu dobra otuche w żalosney przygodzie:
 Bowiemy stany wysokie skłodniey smutek bodzie.
 Modl się za nim do Boga/ bo gdy smetna głowę/
 Wnetże członki ogarnie chorobą gotową.

Powinności przełożonego.

Nęli maś w twoym śasunku zbawienia bliźniego/
 Pomińś jeć Bog powierzył kłeynotu drogiego.
 Niluy wszytkich iednako/ żadnym nie brakuiać :
 Tycz im wiernie zbawienia w cnoty ich reprawuiac.
 Wiedź ie dobrym przykładem by pilnie chowali
 Wola Boża/ ktora sie w wierze obwiazali.
 Rozmawiaj z nimi czesto o Bogu w miłości:
 Upominaj ich mile z ich częstych krewkości.
 Wacnie strofuy. Połute rostopnie sadaway.
 Cieś troskliwie. A Boga za nimi rad blagay.

Niedzy obcymi bedac.

Zamykay oczy/ vsy pilnie od prożności.
 Sprawy swoje odprawuy we wstydzie/ w raczości.
 Choway mierność w rozmowie/ Poważność w postawie.
 Serzeż zostawieć spraw swoich v kogo w zastawie.
 Pytay sie z rostopnością. Nie wierz lada czemu.
 A kiedy co nie škodno nie przeciw sie zlemu.
 Szyderza y nasmieroce/ wśelkiego hárdego/
 Nilszeniem wnet zwyciężysz śmieiac sie do niego.
 Nowin sie nie wywiaduy/ znać to nieperowego
 Człowieka w nabożeństwie/ a prawie świeckiego.
 Rad nawiedzay Kościoły gdy iesteś w gościnie:
 A gdzie o cności słyszysz bądź rad tej nowinie.

W osobności bedac.

Lim umysłem rad czytay aby twoie sprawy
 Nie czyniły inaczej/ bedzieś Doktor prawy.
 Baw sie Bogomysłnością pragnac ożiebłości
 Serca swego rozpalić ku Bogu w miłości.
 Z trząskiem myśli wymiataj z serca nieucieczne:
 Że Bog widzi tak serce rozumie cnotliwe.

Przy stole.

Dla tego iedz folgujac ciela wkomności:
 A głodnem i zostawuy cieleśne żadości.
 Mlecz ystami: a w sercu miey rozmowe z Bogiem.
 Choway miare w iedzeniu. obmowcom bądź srogim.
 Sluchay pilnie lekciey weselac sie z tego/
 Żeć Bog zaraz podaie karmia ducha twego.

W modlitwie.

Rzekni pierwey niżli masz modlitwe sprawować/
 Chceśli czasu roboty iako nie swantować.
 Odday dusze y ciało na cześć Bogu twemu/
 Chcac sie we wsem spodobac onemuż samemu.
 Myśli z serca wyrzucay chociaż nie złe prawię/
 Ktore baczyś że nie są słusne takiey sprawie.
 Dobrze słowa wymawiaj/ sensu Psalmow pilny.
 A ile sie poddaieś myślom/ sam sie winuy.
 Boy sie testnić do końca/ ale czyn w radości:
 Dżiwuiac sie że służyś niedzą wszechmocności.

Dla godnego przyiecia Sakramentu
 naswicięgo.

STrzeż serca niewinności w którym Bog kruluie:
 Modl sie k niemu goraco/ takich on miłue.
 Wymuy czasu zabawom ku Bogomyślności/
 Pomni zawse co czyniś mając na baczności/
 Ż kim sie wnet witac będziesz/ a iak tam czystego
 Przedasiewzięcia potrzeba/ w prośbie rostopnego.
 Modl sie do Swietych pilnie by cie ratowali
 W tey tak wielkiey potrzebie/ a nie opuśczieli
 Ratunkiem przyczyniania/ by godnie przystapil
 Do żywota swoiego/ y łaski dostapil.

Wzbudżay

Wzbudżay w sobie pokorę iak możesz naglebśa/
 Także miłość gorącą/ wczuwość nawietśa.
 Pomni coś ty iest względem Stworce wsęgo świata/
 Tylko robak/ zelywość/ wzgardzenia pomiata.
 Patrzą na miłość niezmierna Boga wszechmocnego
 Ze się tak bārzo kocha z towarzystwā twego.
 Niedarmoś to wiedz o tym złego to skōnianie
 Wielkiego/ a wietśego dobrego powstanie.
 Wielkie złe vstepuie wietśemu dobremu/
 Kiedy sam Bog pomaga stworzeniu swoicmu.
 Byłoby tam nie dobrze/ gdyby to nie było
 Zeby Pan Bog zaniechał/ wszytkoby zginęło.
 A gdyż Bog tak iest hojny czyli nie poydziemy
 Ku niemu wdziecznym sercem/ iego nie przyimiemy.

Po przyieciu.

SKoro przyimiesz do siebie gościā tak zacnego/
 Zamkniesz się z nim z radością w domu serca twego.
 Tamże do nog upadni słodko obłapiāiac
 Gościā tak ślāchetnego/ przed nim wysławiaiac
 Wszytkie swe niedostatki/ dusznie osobliwie/
 Pragnac go nādewszytko miłowac gorliwie.
 Tam się mu powzday wszytek ofiāra przyiemna/
 Oddaiać chęci iego chęć twoie wzaiemna.
 Nie zapominać przytym tych co cię miłuiā/
 A swoimi modlitwami przed Bogiem rātuiā.
 Modl się za nich życzliwie/ bądź wdzieczen dobrego:
 Bo czego inśym żadaś/ sam dostapiś tego.

Jako się modlić.

GDy się modliś/ nāpierwey obacz twoie grzechy/
 Znay to iżśā niegodzien od Boga poćiechy.

Żaluy swych nieprawości/ w tym się oglądając
 Na wieczna dobroć Boga/ w niego nadzieję mając.
 Sprzeciwiaj się złym myślom/ ratunku szukając
 W żywocie Chrystusowym/ w nim myśl zabawiając.
 Pomni znać dobrodzieystwa Boże y wychwalać.
 Testności na modlitwie wiary się zezwalać.
 Rozumiey tak że w niebie obcujeś z Świętymi/
 A iż chwale oddaieś Bogu spólnie z nimi.
 Modl się za wszystkie wierne. Żywym polepszenia
 Żaday: A zaś umarłym z Bogiem odpocznienia.
 Wszakże pomni napierwey tych między żywymi/
 Ktorzy są wwichłani grzechami ciężkimi/
 Aby im Bog dopomógł powstać z swoich złości/
 A by pokutowali w serdeczney gorzkości.
 Zaś za ludzkie nabożne nie zmniesz miłości
 Modl się/ aby tym więcej wietrza goracościa
 Służyli Panu Bogu/ na zad nie patrząc/
 A swoje przedśiewzięcia do końca chowając.

Co ma znać nalepiey.

Niechciey nie znać nalepiey iako swa włomność/
 Dobroć Boga. A tu niego wolać niewdzięczność.
 Także chytrść satańska pragnie wiedzieć pilnie/
 O nauce Chrystusowej baday się wśilnie.
 Zaś twoie powinności ktoreś dobrowolnie
 Przyjął na się: pomniś je znosić niezniewolnie.
 Masli urząd na sobie/ tedy powinności
 Jego znay wyrażliwie/ sprawuy go w czynności.

Częstsze przebywanie tedy.

Kościoł/ to miejsce własne cielecia duchownego/
 Bo tedy Pan rad mieśka tam też sługa jego.

Komora opuściła to twoja ochłoda/
 Z niej nie wychodzi bo przed nią wielka niepogoda.
 Kogo tęskno w Kościele/ y w Komorze jego :
 Pewnie w sercu takowym ma świat coś swojego.
 Jeśli szukaś pokoju siedź w swojej Komorze/
 Na świecie dość rozruchow/ smrodu iak w oborze.
 Sam w sobie przemieszkaway chceszli doyc madrości :
 Madrość prawa dostąpić siebie znaiomości.
 Zamkaj sie zupełnie z synskami swoimi
 W Bogu/ a będziesz ie miał w dobrym powolnym.
 Spowiaday sie na czeste/ tenći znać dobrego
 Syna/ tudzież przeprosząc oycę zgniewanego.
 Bowiem cieżey obraża lekkie poważenie
 Łaski Pańskiej/ a niżli pierwsze obrażenie.
 Jeśli często wykracasz z człowieczej krewkości/
 Tak też często pokutuy/ doydziesz łaskowości.
 Bo sie tym iawnie wydaś że grzeszys z niechcenia/
 Kiedy rychło żaluies swego wyrocenia.
 A iż drogo poważasz łaskę nawyższego/
 Będziesz ia miał/ bo on zna chęć serca twego.

Wspieszay z wolną.

Ci ktorzy drogę pewną do nieba wiedzieli:
 Ludziom naukę taką o niej powiedzieli.

Kto chce żyć doskonałe to ma pilnie chować/
 Wcieta rad przed światem/ milcz/ niechciey pro-
 Na pokorze sie buduy/ a zaś mur y brony (znawć.
 Z boiaźni świętey zastaw mocno z każdzey strony.
 Miłość miew gospodarzem w dobrych sprawach wszelkich/
 Bo za iey radem doydziesz bogactw wiecznie wielkich.

Summa ży-
 wota dosko-
 natego.

Patrz co czynisz/ podstrzegay słow y myśli twoich.

Chuci miarkuy/ ślacz sie sam w defektach swoich.
Wzruszeniem serca twego rzadz/ a mow łaskawie/
pokornie iako Ociec/ bowiem tak naślawie

Oboiey moznym bedziesz: zaś wielkiej mądrości

Doydziesz/ Kiedy two słowa w serdeczney słodkości
Czesłotkoć mowić bedziesz/ rozmyślnie z cichością/

Wzściwie/ pożytecznie/ z twarzy łaskawości.

Nā postawie nie patrząy/ wiedz gdzie z sercem siedziesz:

Sluchay wiele/ wiecej mierz/ modl sie/ zbawion bedziesz.

Wbogim rad wdzielay z nabożney miłości:

Wfay Bogu/ nabedziesz wiecznych majątności.

Koniec.



Bogu w Troycy Swietey iedynemu cześć
y chwala nā wieki wieczne

A M E N.



Rozmyślanie o Śmierci.

Ktore prowadzi człowieka do pogardzenia
prożności świeckich.



Wszystkie rzeczy/ w których jest duch żywota
na ziemi/ pomarły. Genes. VII.



Rozmyślanie o Śmierci.

Gmylność świecka.

Prożność
ludzi świata
milniacych.

Człowieka
częściey na
śmierć pát-
rzy/ á przed-
sie nie do-
wierza.
Bydź/ á po-
tym nie by-
wielka smut-
ku przyczyn-
ná.

Ná co pát-
rzyć mamy.
Wieczne^o
potrzeba sie
báwić okolo
wieczności.
O czym sie
maczłowiek
wywiado-
wał.

B Rożność náś prożnościámi/ kto sie tu funduje
Ták/by tu wiecznie miał żyć/nie sie nie gotuje/
W drodze bárzo daleka/ przez ktora każdemu
Pewnie chodzić kazano:dośćby znał nadziemu.

Alle/ żeśmy wyszli z popiołu Bogowie;

Przeto sie nie czuimy/ áż weźmiem po głowie.

Nie dowierzamy temu/ ná co już pátrzymy:

Alże nas ze krzą wyszcznia/ wendrem zadrugiemi.

Prożność náś prożnościámi/ y wszystko prożności/

Cokolwiek iest ná świecie w swoiey wspaniałości.

Byli ludzie przed námi/ á gdzież sie podzieli?

Ktorzy iedli/ y pili/ y straconie chodzili?

Wierzyli obludnemu Światu mizeracy:

Bóg wie kiedy wpádli niedźni nieboracy?

Gdy mówili już pokoy/ nátychmiast zgineli:

Leca w przepaść co daley/ á nie doátegneli/

Áni wiecznie doátego dna zginienia swego:

Zápomina świat swoich/ baczy przeciwnego.

Nie pátrz ná to czym iestes/ ale czym zaś bedziesz:

Pátrżay ná śmierć/przez ktora wszystkiego pozbedziesz.

Rozmyślay koniec wieczny iesli chcesz żyć wiecznie/

Miey sie meźnie tu niebu/ tám miejsce bezpieczne.

Obyjes o tym wiedział/ z iáką niewinnością

Chodzić maś w oczách Bożych/ ktory wiecznością

Wieczna wkoronuje człowieka dobrego:

Ktory światem pogárdza/ dla miłości tego.

O by doznał gorzkości w rzeczach miłych tobie /
 Peroniebyś miał inakże staranie o sobie.
 Jeśli niemasz / żaluieś / nabywasz z gorzkością:
 Jeśli zaś masz / boisz się: abowiem z trudnością
 W równym szczęściu masz być nabyćia swiego:
 Widzim pana z niedzięką / pana z ubogiego.
 Na świecie niedze dosyć / wciśku / żalości:
 Tani / a zwłaseż: gdzie światą suknią w chciwości.
 Zbieraś / a nieróżnież komu: bo to ciężka bywa /
 Gdy czyiego nabyćia / kto obcy używa.
 Tlic z sobą nie poniećieś / coś nabył z ciężkością:
 Zostawiś wśytko drugim / o z iaka żalością.
 Jeśliś pan / rzadki czas / gdy się nie frąsiueś:
 Owszem gdy masz nawiecey / wietśe podeymueś.
 Frąsunki / y niewczas: bo na drzewo wielkie
 Pada ptaśtwo rozliczne / y robactwo wśelkie.
 Ktore gory wielkością inśe przewyśaia:
 Na takowe naczestśe gromy vderzaia.
 A jeśli się obala drzewo wywyższone /
 Tym okrutniey wpada / nigdy nie wzwieźdżone.
 Na schyłku życia twego / poznasz każdy iasnie /
 Co za prozność miłować chwale która gaśnie.
 Gdyż napilniey potrzeba w ciemnościach światłości:
 Gaśnie chwala z człowiekiem: strąśno iść w ciemno-
 Na on czas nie poczytaś nad to nic droższego: (ści.
 Jako kto tu miłue Bogą Stwoice swego.
 Glupstwem wielkim osadziś kto ten świat miłue /
 Który swym miłośnikom wieczna śmierć gotue.
 O byżes teraz poznał to co masz miłować:
 Kto / przez coby potym miał wiecznie składować:
 Przedoby sie iak enoty: a to / co w gorzkości
 Odnośi dożonanie / wzgardziłby w byzdkości.
 Nadrości nam dostaie / gdy wolno chodzimy:
 A iż iuż nad nas niemasz / hardźie rozumiemy.

Świat pełn
 gorzkości / a
 przedśie iest
 w nas w
 wielkiej mi-
 łości.

Bogatśy lu-
 dzie wietś-
 szym wciśko
 y niebespie-
 czeństwom
 podlegli niż
 świeccie.

Człowiek
 przy śmierci
 pozna głup-
 stwo swoje
 w wielkiej
 żalości.

Boga miłua-
 iac zyskuie-
 my; zaś ś-
 wiatuszając
 samych się-
 bie vtraca-
 my.
 Odmien-
 ność świecca-
 ka.

Sady Boże
rozne od sa-
dow świec-
kich.

Pouinność
y koniec ro-
sny czlowie-
ka.

Reke rozu-
micy żywor-
niepotala-
ny: rzecz ko-
stowana nie-
bo.

Wszystki rze-
czy co są na
świecie/trzy
rzeczy żany
kaia.

Świat przy-
śmierci zmi-
łośnikow
swoich wszy-
stko odziera.

Obludność
świata z lu-
dzmi.

Życie chłopak ubogi/ błask go biie w oczy/
Kiedy patrzy na pana/ którego wnet sfloczy
Śmierć froganiewżyta: a w tym co sie lśniło /
Niczemnością zostanie: a to co leżało
pod ława/ w zgárdzie/ w śmiechu/ powstanie w iasności:
Życie pobożnie na świecie/ to cel ślachetności.
Na tym wszytko należy człek u rozumnemu /
Aby był światobliwie/ iakby ku swoiemu
Końcowi mogli przypłynąć/ bez skąd/ z cała sława:
Niebo dobrych mieszkanie/ złych z bydłem pod ława.
Chceśli nieba nie chybić/ zostać panem wiecznie:
Musisz światem/ y ciałem/ pogárdzić koniecznie.
Bo to rzecz nieprzyystoyna/ rekońa spetnymi /
Chcieć wziąć co kosztownego/ społecznie z zacnemi.
Ku temu dopomoże śmierci rozmyślanie:
Łatwie ten wszytkim gárdzi/ co pamięta na nie.
Cokolwiek iest na świecie/ to troie zawiera:
Było/ iest/ ieszcze będzie: wiatr mało podpiera.
Jesli przeszło/ coż potym co iuz wtoneło:
Jesli iest/ to nie perone: bo komuż staneło
A żeby wedle chęci wziąć mógł przed wszytkimi /
Cokolwiek iest na świecie z rośkoszami swymi:
Jesli przydzie/ to prozna zabawa z kłopotem:
Słaby potarm/ bede iadł/ smetne slowo potem.
Chwytaś sławy/ przyiązniey światu kłamliwego:
Bardzo głupim zostaiesz/ bo zaś z grzbietu twego
Wszytko zedrze po śmierci: a ty obnażony /
Musisz z żalem wedziować/ w on kraj nieznajomy.
Jesli ty świat rad widzisz/ świat cie nienawidzi:
Zaś/ iesli światem gárdzisz/ świat ciebie rad widzi.
Wielkiż to hypokryta/ kłameca/ śalbierz prawy /
Ten świat: o by nikt dobry nie miewał z nim sprawy.
Wszytko co ma/ nie iego/ w cudze sie wbiera/
Zwierchnia swoia postaćia dusze z cnot obiera.

Po wierzchu dość ozdoby/ perel/ strojow/ złotą:
 A wnatrz dosyć lichoty/ grzechow/ smrodu/ błotą.
 O śatanie nadytrfij/ z twoimi zdraycami/
 Barzo słucznie pochodzisz na tym świecie z nami:
 Jak oż to przewieśdż możesz/ na zacnym plemieniu
 Ludzkim/ że sie nie kocha w swoim wśláchcemiu.
 Wpstrzyleś świat obludny zwierzchu/ aż bez miary;
 Wabi wszystkich do siebie/ idzie młody/ stary.
 Szepceś ciálu do vchą/ podjegaś tu złemu:
 Słodzisz wszystko koidemu/ nedzy/ bogátemu.
 Wybiłś tym z pamięci czełku Boga iego:
 Że nie pomni zginienia/ ni szczęścia wiecznego:
 Ale wszystkie chce swoje dąrował stworzeniu/
 W ktorey ma mieć v siebie Boga w wważeniu.
 Na jednym nam przestawać trzeba/ wiedzmy o tem:
 Nużim puszczać komicznie z rak naszych z kłopotem.
 To/ co teraz trzymamy/ przeciw rozumowi:
 Żle kto trzyma wpoenie/ tym sie sam włowi.
 Wymieś sie mocno Boga/ w niebo z Bogiem poydżiesz:
 Vchwycisz sie śatana/ z nim mać wiecznych doydżiesz.
 Rozumielic też dnuży/ że mocno trzymali/
 Roskoży światá tego / ktorych postradali.
 Byli też nam podobni/ w roskożach plywali:
 Coż im z tego że byli/ gdy poumierali?
 Śkarbili srebro/ złoto/ y drogic kámiennie:
 Byli/ gdzież są? západli w wieczne zápomnienie.
 Lániali sie w strojach swoich/ plasáli/ śkakáli:
 Miel iáko pánowie/ iuż nedza zostáli.
 Budowali/ szepili/ miásta zákládali:
 Teraz sledwa grob ciášny w ziemi otrzymáli.
 A kedyż są na ktore zdaleká pátrzano/
 Nim/ iákoby Bogom chwale wyrzadzano?
 Gdzież są stroie kosto wne/ palace wspaniale?
 Gdzie iest francmer/ y kuchen nakłady niemále?

Chytrósć śa
 tańśka.
 Pomocnicy
 śatanścy/
 Świat y
 Císto.

Ola czego
 śatan cznie
 na czołowic
 ká.

Świerzeć
 maczłowiek
 przed soba/
 Boga y ro
 skosy.
 Przeciw roz
 umowitrzj
 mamy gdy
 światu miu
 iemy.
 Żnáznie iest
 ofukanie w
 wszystkich ciez
 lesnych.

Nedza czoł
 wiek świat
 kiego mieć
 á nie mieć.

Wielka róż-
ność zgni-
łość z brzy-
dłością od
niniejszy
pieczęty.

Roskośnych
ludzi koniec
y oszukanie.

Cieężkość ko-
ra na świe-
cie wiersa.

Wesele wiet-
se kiedy by-
wa?

Kedy mądrosć/ tytuły/ rządzenie insemi ?
Gnita/ we społ panowie z slugami swoiemi.
Gdzie wklony/ pochlebstwa/ muzyka rokośna ?
Ogarnela rokośnych wieczne pieśni żałośna.
Wleciała na wieki z wiatrem światła chwala/
Od rokośnych/ a miasto niey niedza została.
Już bzydkie kości leża/ ziemia przywalone/
Od skaradney gądziny frogo obiedżione/
Wszystko sie rozprosyło/ indziej reka głowa/
Indziej noga/ wd/ plecy/ y pierśi połowa.
Czyu niemaś/ iezyka/ zeby wypuchniały/
Staw od stawu/ wiedz kedy żyły sie porwały.
Doczekali sie tego/ czego tu czekali/
Wypełniło sie na nich to/ o czym słychali.
Przyšli na to (acz roznie) w czym ich przestrzegano :
Byli/ żyli/ a gdsieś sa ? inż ich zapomniano.
Jako sie teraz maia/ rozni sa od siebie :
Jedni w piekle wplaneli/ drudzy zaci w niebie.
Tam inż wieczne mieśkanie/ gdsie komu kazano
Nieśkać : wedle roboty zaplate oddano.
Czym sie sami bzydżili/ przed czym wciekali :
Sami sie inż bzydkością/ strachem drugim estali.
Koniec świat miluiacych/ śmierć/ y zatracenie :
Ktory leżie za światem/ idzie na zginienie.
O z iaka ten żałością zrad wedrować bedzie/
Gdy tego co milował na wieki pozbedzie.
Wierśa to cieężkość bywa/ rokośy zaś wrośy/
Potym zaś wgnac w niedzy/ wszystko wraćiwśy.
Jako zaś wielka radość bywa w bogiemu/
Co zaś wklepał niedze/ potym ku wielkiemu
Stanu iest powołany/ po smutku wesele
Milse iest : y po pracy człowiek rad spić mile.
Rokośy świata tego/ sa SMIERCI spiegiwie :
Pomnij/ by sie zwieśdż nie dał/ bo staniesz na głowie.

Chceś wyśdź śidla człowiecze/ na rzeczy ninieysze
 Nie patrzą: ale iak pilniey na przyszłe pewnieysze.
 Nie zaryzuy kotwice łodzi serca twego /
 W morze nieustawiczne rostkosi światá tego.
 Lepiej wziąć wmyśl mejny/ ku portowi bieżć:
 Nie doczekasz pogody/ płyn/ prozno masz leżeć.

Śmierć / dług żadnemu nie odpuszczony.

Wzieneś dług człowiecze/ Ktorego nie wydziesz:
 Oddasz go w rychły czasie/ kiedy z światá poydziesz.
 Poydziesz/ gdyś tu pzychodniem/ niemasz tu mieśkánia:
 Chceszli odyśdź z wesielem/ nie mieysze Kochánia
 W rostkosiach światá tego/ ale w Bogu twoim:
 Tak cie pozna/ y przyjmie/ ku przybytkom swoim.
 Obeyrzy sie na przeszły wiek/ co ludzi było?
 Wieleż z nich tego długu kiedy vchybilo?
 Posli wszyscy swa droga/ żaden sie nie wrocił/
 Bog wie/ kiedy sie ktory ná wieki obrocił.
 To co byli powinni/ oddali z żalostí:
 Musieli sie potykać z swey śmierci srogostí.
 Jesteś teraz mły moy/ á wnetże nie bedziesz/
 Wszytko co masz milego ná ziemi/ pozbedziesz.
 Oprocz spraw świat obliwych/ te cie poprowadza
 Przed sad Boży: y tobie świadectwo wydadza.
 Sluchasz/ czytasz dopiero o śmierci stráśliwey/
 Gotuy sie z Bogiem ná nie/ mysl o niey chetliwy.
 Ach nam niedziwny/ że teraz plakać niewniemy
 Sanych siebie/ ktorzy sie w ziemie obrociemy.
 Zbrywamy tego co nás koniecznie nie minie/
 A tego sie trzymamy/ co ná wieki zginie.
 Coż nad ŚMIERĆ pewnieyszego/ Ktora wnet rostkosy
 Umierze od człowieka ná wieki odpłosy?

Szpi: goe
 wie od ś
 mierzí tro
 rzy?
 Kotwica n
 człowieka
 Ktora.
 Morze
 świat.

Dług śmierci
 ci ná czło
 wieka nas
 srogosy.
 Lekarstwo
 náprzeciw
 tcy srogosći.
 Wszy po
 murzemy.

Odmiana
 nagła y żało
 bna człowie
 ka śmierć.
 Szaryy iá
 kieżkolwiek
 człowieka
 ná wieki nie
 odstana.

Konieczny
 krieg śmierci

Głupstwo
ludzkie płac-
zliwe.

Śmierć bez
wstania bie-
ży za kół-
dym.

Śmierć nie
pochybna.

Człowiek na
oka mgnie-
nie ginie.

Odmianą za-
kosna czło-
wiecza.

Świat ko-
łatam/ a ko-
przytacieł.

Prozna ch-
wała syder-
stwo jest
przed Bo-
giem.

Gdy inak-
że o Bogu.

Oj nad Królestwo Boże bydy może trwałszego?

A przedśie się niedziny niemamy do niego.

Kożdy się ma do tego/ wszyscy dobr łapaia

ziemskich/ a o niebieskie mało ich co dbaia.

Biegay gdzie chcesz/ czyn co chcesz/ zbyway z myśli twoiey

S M I E R C swoje/ Która czuie/ y prozna nie stoi.

Żaraz kiedyś żyć poczał/ lute na cie napiela:

Tak/ że cie już nie chybi/ pewnie vmierzyla.

Ścignie cie srogi postrzał/ a sam niewieź kiedy:

Żadać rane śmiertelna/ badz ostrożny wśedy.

Jesteś człowiek śmiertelny/ nagi bez obrony:

Wiele masz niebezpieczeństw wielkich z kōzdey strony.

Chodziś a wnet wpadnieś/ bez ratunku wśego/

Nie podzwignieś się wiecey/ poydźieś z świata tego.

Przydźie na cie czas taki/ o bracie moy miły/

Gdy się będzieś odmiemial z człowiek w trup zgnily.

Kiedy raz od nas poydźieś/ wiecey się nie wrociś:

Niewieź w którą się strone po S M I E R C I obrociś.

Poydźie człowiek rokosny z płaczem od rokosy/

Gdy go S M I E R C z tego świata daleko zapłosy.

Nasad tego stanąć ma/ co go nienawidział:

Miloscnicy karami beda tam/ wielki żal.

Ktorzy ten świat miluia/ katar czynia z niego/

Przedciw sobie przy S M I E R C I/ dozna taki tego.

Żas Ktorzy światem gardza/ z niego przytacieł/

Nieć beda czasu S M I E R C I/ tych nie szukay wiel.

Do czegoś się na on czas prozna chwala znidzie/

Kiedy cie Bog nawysia wzięwość odydźie:

Wiele Ktorych chwalili ludzie/ za żywota/

Ktorych już ogarnela na wielki smota.

Jecza niedzi w swych mekach/ Ktorzy sławe ludzka

Droga mieli/ a Bozka zaś bārzo małuczka.

Wiele ich w niebie mieśka/ Ktorzy tu na ziemi

Od świata za nagłupse byli osadzemi.

A ktoż cie Bogu schwali/ gdy cie on pogani :
 Często ten Bogu drogi/ który światu tani.
 Wietśać to chwala twoja/ gdy cie sam Bog chwali
 Świātu w obec wszytkiemu / choćby nawet wstałi
 Wszyscy ludźie przeciwnie/ tyś przedśie wczciwy/
 Służ rad Bogu wprzeymie/ będziesz w tym szczęśliwy.
 Coż ciż tad za pożytek / że cie ludźie chwala /
 A ściany sie sumnienia twego gwałtem wala.
 Nie rądzi sie Bog ludźi/ za co iako karać /
 Także/ komu/ iak wiele/ za co/ chwale dawać.
 Jesli sie nie popiszesz oczom Boga twego/
 Nie myśl/ aby był wiecznie mian za chwałebnego.
 Kiedy Bog na cie iastaw/ niech świat co chce mowi /
 Niey sie prośe do Boga/ niech cie świat nie łowi.

Zna sie Bog
na rzeczach.

Nie zgani a
ni schwali
świat nifog
Bogu.

Pamiętaj na śmierć.

BOmni rzeczy ostatnie/ by wiecznie nie grzeszył/
 A ku wieczney oyczyźnie iak rychley pospieszył.
 Czuymy/ wszytkim znać daia/ bo dnia ni godziny /
 Niewiemy SMIERCI naszej strąśliwoey nowiny.
 Szczęśliwy to/ co czasu życia doczesnego /
 Tak żyje/ by gotowym czasu ostatniego
 Był znalezion od SMIERCI: takim SMIERĆ iastawa
 Bywa/ y nad to sercu wesela dostawa.
 pomni na SMIERĆ człowiecze/ bo wiem ona ciebie
 Nie zapomni/ do kad cie w ziemi nie zagrzebie.
 W ten czas gdyś sie narodził/ y w droge sie puścił /
 Zaraz też Bog SMIERĆ sroga za toba wypuścił.
 A żeby cie ścignęła w kresu swiego :
 Ogładay sie/ by nie wziął swątku piekielnego.
 Strzeż sie/ aby cie ztyłu śnać nie wchwyciła :
 To jest nieostroznego/ aby nie raniła.

Pożytek o s
mierci roz
myślania.

Człowiek
szczęśliwy
ktory.

Śmierć nie
gdy nie za
pomni czło
wieka.

Oglądanie/
jest o śmier
ci rozmyśla
nie.

potykaty

Śmierć cz-
łowiekowi
ny towarzyszy

Kres czło-
wieczy ś-
mierć.

Droga jest
życiu ni-
ciechy.

Wiedzieć
cielesności
śmierci ro-
zmyślanie.

Pożytki ro-
zmyślania
śmierci.

Podobień-
stwo popio-
łu.

Duże z cła-
tem grzebie-
my/ gdy ra-
zem na dusi
umieramy.

Potykać się z nią w oczy/ mając tu obronę
Pamięć S M I E R C I / y ktemu niewinne sumnienie.
Nawiernieyszy towarzyszy S M I E R C / czeka każdego/
Nigdy go nie odstąpi/ aż biegu swojego
Dokończy wedle kresu; przy którym ścięziony/
Zdrowie swoje położy/ idąc w ciemne strony.
Kres twój jest S M I E R C ogromna z światem się rozstanie/
W on czas Bóg wie od kogoć ratunek powstanie.
Jeśliż niebą przybedzie łaska najwyższego /
Poraziś S M I E R C / day Boże by przyszło do tego.
Rozlaczysz się z swym ciałem/ pomni na to pilnie /
Pilnie droge wpatruj/ myśl o tym wstanie.
Już to pielgrzym niebaczny/ który niebezpieczne
Miejsca ma w swojej drodze/ przez które koniecznie
Jedź ma: leży nie myślać co drugich potyka
Nieopatrnych/ których S M I E R C okrutna potyka.
Osobliwie to monstrum na pohamowanie
Namietności cielesnych/ S M I E R C I rozmyślanie.
Po której niedzne ciało robactwu brzydkiemu /
Rużnieniu wyrzuca/ taka część takiemu.
Kiedy chwala człowieka ziemia się zapadnie:
Mocarz poydź się w perzynę/ z paną postać spadnie.
S M I E R C / gdy na nie pomniemy/ potężnie zalewa
Piec gorący zadz naszych/ a potym Bóg wlewa:
Zakończenie się niebą/ czym duch ochłodzony /
Nieżnie światem pogardza/ ma się do korony.
Takiemu szęknąć naciężey raz/ wnet do wesela
Wleci/ który zażywał tu przytrocęci wiele.
Jako popioł rzecz podła ognia dochowywa /
Pamięć w popioł odmiąną/ nam łaski nabywa.
Popioł jestes człowiecze/ zaś popiołu twego
Doydziesz: bożę w nim zagrześć ducha słabego.
O człowiecze cielesny/ o miły popiele /
Jakiego ty kłopotu duszy bardo wiele

Wspędziś/

Zapędziś/ po twej śmierci; pomożeta sobie
 Wiernie płakać w ubóstwie: myśl każdy o sobie.
 Szczęśliwy to/ co watpi wstawyś z łoską swego/
 Czyli zdrowym doczeka wieczorą przyszłego:
 Tak zaś wieczor/ leża sie że dnia jutrzejszego
 Podobno nie doczeka/ ten niema nic swego.
 Szczęśliwy to co gotow na każdą godzinę
 Vmrzeć/ y o tym prawi naczestszą nowinę.
 Bo/ coż v nas bydź może nād to pewnieyszego/
 Jako vmrzeć/ a czasu niewiemy ktorego.
 O iako ci szczęśliwi co nie wyganiaia
 Śmierci od stołu swego/ ale z nią gadaia.
 Ktorzy niechca wśela przez SMIERC I sprawować/
 Nie wstatać sie nigdy przeciw iey gotować.
 O iaka w takich ludziach bywa wstrzymieźliwość/
 Jaka straż nād smysłami/ iaka Boga miłość.
 Takowi rostkosami iak gnoiem wygardzaia/
 Same cnoty/ a niebo tylko poważaia.
 O szczęśliwys to cżłowiek ktory zapomina
 Świata z serca prawego/ a na SMIERC wspomina.
 Tak żyie spokojnie w pobożnym żywocie/
 Cieşy sie chwała przyşła w ninieyszym kłopotcie.
 Żadna rzecz takowemu przeszkodzić niemoże
 W iego świętych zabawach/ owšem dopomoże:
 Bo Boga miłuiącym/ wszystko ku dobremu
 Służy: a złemu dobroć bywa zaś ku złemu.
 Prozo sie tego chronim/ czego nie wydziemy:
 Darmo sie SMIERCIA brzydźim/ ktorey kosztuiemy.
 Prozo oczy kryiemy/ w ktorey obłapieniu
 Bedziem zamordowani: o by ku zbawieniu.
 SMIERC tobie wesołemu gra na lutni swojej/
 Nowiac/ wszystko śmiertelne co na świecie stoi.
 SMIERC/ SMIERC/ ktora okrutnie dań wielką odbiera/
 Gdy cżłowieka ze zdrowia milego odziera.

Ludzie szczęśliwiczorzy.

Każdy taki
 jest do dobrego
 sposobny
 który śmierć
 rozmyśla y
 miejską osz-
 bny.

V których lu-
 dzi rostkosy
 mieyscā nie-
 maia.

Dobrym
 wszystko idzie
 ku dobremu

Śmierć za-
 wsze za pasę
 v cżłowieka.

Rozmyślanie o śmierci.

Rog śmierci
sie boi/ a ko-
go nie.
Kto sie Bo-
gą boi/ tego
sie wszystko
boi.

Zbawienne
wiedzidła
jest rozmy-
ślanie śmier-
ci.

Bog. sam
czuć kaze:
nie darmo
to.

Czynność
nasza prze-
ciw śmier-
ci która.

Padołu po-
dobieństwo
tu śmierci.

SMIERC ztoba ieszdzi/ chodzi/ ściele/ spi/ pracuje:
Wszystkie tchnienia twoje liczy y kćucie.
Uciechciemyś sie wydzierać/ gdy za perone wiemy/
Ze z iey reku koniecznie nie bedziem puszczeni.
Lepiej sie dać na wola/ by nas nie ściskano:
Zadnego SMIERC nie puści to myślic kazano.
Kto rad SMIERC I w siebie/ tego sie SMIERC boi:
A kto sie SMIERC I leka/ ten niżej nie stoi.
Który sie człowiek szczyrze boi Boga swego/
Wszystkie rzeczy boia sie człowieka takiego:
Żas kto niedba na Boga/ tego wszystko głabi/
A coż kiedy SMIERC frogą na niego zatrabi:
Predzey ten bedzie w chroście niżli w wiecznym domu/
Który sie Boga nie bał/ nie dał wprzód nikomu.
Każdy który wyrzuca SMIERC z swojej pamięci/
Taki do serca swego nieprawości neści.
Kospuszcza swojej woli zbawienne wiedzidła/
Bieży za rostkoskami/ ażę wpadnie w śidła.
Dla tego cie przestrzega Bog wieczney dobroci/
By na losu nie został/ gdy twoy żywot skroci.
Czyście/ wszyscy niewiecie dnia/ ani godziny:
Co iednemu rzeczone/ wiedzcie o tym inni.
Czynność nasza jest życie prawie światobliwe/
Serce z Bogiem złączone/ tu światu gniewliwe.
Masz w krotkim czasie skakać przez padół seroki/
Wpadłszy weń/ trudno wyleść/ bo bez dna głęboki.
Padół jest SMIERC strasliwa każdego człowieka/
Kto sie w nim kapać niechce/ niech bieży z daleka.
Teraz tego nie czuiesz iak to rzecz strasliwa
Umrzeć: a potym drogą jest barzo watpliwa.
Ale gdy sie nad dołem już prawie obaczysz/
Dla wielkiego zleknienia zgola sie zabaczysz.
Bo dusznie skoczyć musisz nic nie rozbieżony/
Zledwa w pul drogi bedziesz/ wpadniesz weń zginiony.

Wszakże

Wszakże ieśli zdaleka będziesz rozbieżony/
 Przekoczysz chwala twoja/ poydzieś w mile strony.
 Ku przekoczeniu dołu/ to jest rozbieżenie/
 Myśleć często o ŚMIERC/ w cnotach sie ćwiczenie.
 Prožno mamy wciekać swątku nie wydziemy/
 Prožno smutku iawnego żartami zbywamy:
 Należać jest/ day to Boże/ by my iej nie byli/
 Takbysmy z Synem Bożym nad nią pánowali.
 Należa jest/ bo z nią dusza sprawę bedziem mieli:
 A nam iako panietom służebnica dzieli.
 Wszakże my iej nie bedziem/ iesli panietami
 Bedziem/ y w piękne stroje cnot świętych przybrani.
 Tak tedy od nas będzie ŚMIERC przewyciężona/
 Jesli była w ochocie w nas oczekiwana.
 W ten czas ŚMIERC/ z weselem ochotni czekamy/
 Gdy ten żywot ninieyszy za ŚMIERC poczytamy.
 W ten czas wszyscy pomrzemy w roztosney radości/
 Jealismsy na tym świecie żyli w niewinności.
 Biada/ biada / ho biada ludziom miestaiaacym
 Na ziemi/ to jest ziemia sie zabawiaiacym.
 Ktorzy nie rozmyślaią/ przed ŚMIERCIA iakimi/
 Przy ŚMIERC/ zaś po ŚMIERC beda znaleźieni.
 Przed ŚMIERCIA iako stoia/ przy ŚMIERC iak padna/
 Po ŚMIERC czyli wzleca/ czyli w piekło spadna.
 Zle stoisz gdy zle żyiesz/ stoisz pochylony/
 Gdy cie przytyna/ polecisz w piekło obalony.
 Jesliś sie sercem twoim ku Bożey miłości
 Nachylił/ w on czas takiey dostapiś słodkości:
 Tak barzo na miłości bedziesz zabawiony/
 Ji zledwa swątk poczuiesz ŚMIERC/ zasądzoney.
 A iesliś jest ku cieniom pułnocnym skloniony/
 Czasu ŚMIERC/ okrutney bedziesz ogarniony
 Ciemnościami swych grzechow/ taż że ku powstaniu
 Trudno sie bedzie ruszyć/ ale iuż w stekaniu

Przekoczysz
 padot śmierci
 w zdro-
 wiu co jest.

Śmierć z
 ktorey przy-
 czyny naszą.
 Insa jest
 mieć śmierć
 za naszą/ in-
 sa być pod-
 danym sa-
 mierci.

Jako śmierć
 z weselem
 czekamy.
 Biada z nie-
 dbalstwem
 przed śmier-
 cia. Biada
 z strachem prz-
 śmierci. Biada
 z niecze-
 ściami po śmierci.

Miłość Bo-
 ża zwycięża
 śmierć.

Ciemności
 duchowne
 w człowie-
 ka ktore z

Cieżar pote-
pionych/
gniew Boży

Wiecznym nędzyn wciągniesz/ ciężko przywołony
Gniewem Bożym/ y zerwad nędza ogarniony.
Były żarty/ wesele/ gdyśmy się rodzili:
Płakać zaś pewnie przydzie/ gdy będziemy schodzili
Z tego świata/ a już się wiecznie nie wrócimy:
Bog wie gdzie się po SMIERCI nędzni obroćimy.

Prąd ciała człowieka nie podlegszego.

Człowiek po-
dobny kwia-
tu.

Jako kwiat z ziemi idzie/ a potem zaś starty
Bywa od bestyi niemych/ y iak nie pożarty:
Tak też człowiek kwiat piękny/ gdy na świat wynika/
Bywa zgniecion od SMIERCI/ by nie tedyż wynika.
Rozwinie się nadobnie/ gdy słońce iasnieje:

Człowiek
wesoły na
świat wy-
chodzi/ smie-
tny schodzi.
Ozdoba/ y
woność są
cnoty ludzi
dobrych:
Spetność y
smród złych
Lato/ y zima
co są du-
chorem.

A gdy noc ciemna przydzie/ przedko zmierzchnie.
Miley gdy słońce wschodzi/ niżej gdy zapada:
Wesoły człowiek/ dobrze zdrowy/ smetny gdy wpada.
Smialisiny się z młodości wynikać pięknie/

Jako kwiat z ranna zorza: zarodem potem smetnie.
Rozmaita są kwiatki/ iedne rozkosia/

A postacia/ y wonia: drugie serce psnia.
Przedacie ich koniec ieden/ że brda zeszczemione:
Wonne wczasy/ a spetne beda porzucone.

Zda się bydy coś milego kwiat lata ciepłego/
A gdy zima nadciągnie/ nie znać miejsca iego.

Zamierzono każdemu kres życia na świecie:
Mamy pomnieć na zimę/ przy okwitym lecie.

Lato żywot doczesny/ zima SMIERCI straszliwa:
Gdy przychodzi/ już w ten czas bywa pieśń płaczliwa.

Czyńmy dobrze/ doślad nam także lato służy/
Bo do zasług ostatni czas wiecey nie pluży.

O miłość to stworzenie/ człowiek w swej swobodzie:
Gdyby tylko nie przyszł ku takiemu przygodzie.

Wyjdzie

Wynosze pieknie iako kwiat/ stoi rostkosiwie:

Al gdy wiatr SMIERCI przydzie/ wnetze on swantwie.

Bowiem na slabey rzeczy stoi nieboraczek/

Nia lodyzce/ pod ktora zas robaczny krzaczek.

Jeslije dlugo stoi/ tedy dla starosci

Opadna listki z niego/ pozbedzie wonnosc.

Wlezie bydle moc ciala podepce zelzywie:

Swiat kwiateczki oberwie/ y zlomi skodliwie.

Kinie kosa SMIERC pewna/ zetnie glowe iego:

Pozrzeli satan ktemu: wnet zbędzie wszytkiego.

Trzcina zwierzchu ozdoba/ y cos poteznego

Zda sie bydz/ a zlamana/ niegodna y tego

Imienia: bo to gorza zwierzchu sie pokazac:

Al gdy przydzie do rzeczy/ niczego dokazac.

Czlowiek na swiat wyszedsz/ iako cień przemila/

Zda mu sie sobie lezec/ a on predko mila.

Do kresu zycia swego/ w tym gdy slonce ginie/

Ginie cień w mgnieniu oka; co idzie przemienie.

Idzie czlowiek z niewiasty/ z stworzenia slabego/

Niez niey nie bierze/ oprocz plugastwa samego.

Plugastw pelni iestefiny/ zas w plugastwa poydziem:

Tego czymefiny byli w krotkim czasie doydziem.

To co iest plugawego/ iest skazitelnego/

Co sie kazi/ to bywa barzicy smrodliwszego.

Poczetys iest w plugastwach/ y w nich narodzony/

W plugastwo sie obrociš/ w tym niemasz obrony.

Niewiem co nas vnoši ze myslie niehecmy

O SMIERCI/ iakbysmy tu mieli bydz wiecznemi.

O zasnorodziem w nos inszym pieknym ciałem naszym:

Wselka pieknośc na ziemi bedzie smrod za czasem.

Kto sie rodzi/ vmiera/ co sie świeci/ gasnie/

Widzimy to na oko wszyscy barzo iasnie.

Przedasie to nas nie tyka/ iakby my nie ludzie/

Rozumiermy iako chcem/ bydz nam pewnie w dubie.

Lodyzka cia
to. krzaczek/
naturą zra-
niona / y ro-
bakiem grze-
chu picrowo-
rodnego zas-
razona.
Listki / ozdo-
ba ciata.
Wonnosc
flawa docze-
sna.

Bydle by-
strośc y swo-
wolnosc
ciata.

Czlowiek
trzcinie po-
dobny.

Zywotczlo-
wieczy iako
cień vcieta.

Poczetek
czlowieczy
podly.

Cialo czlo-
wiecze plu-
gastwo seze-
re

Glupstwo
y hardosc
czlowiecza.

Rozmyślanie o śmierci.

Człowiek
poważny by
derstwo szę-
re śmierci.

Śmierć ro-
bysko roz-
praga.

Prozność
ozdoby/ y
chwały ni-
nieyszy.

Ciała ludz-
kiego wczci-
wość nago-
dnieysza.

Stawiem teraz postawę/ iak pawy chodźemy:
Stroyno/ buczno/ y z ledwá ná ludzie pátrzymy.
Ho/ zápomniś powagi/ gdy zá toba skoczy
SMIERC frogą/ nie wżyta/ ktora cie wnet sfloczy.
Poydźieś páni zarodem/ spádna z ciebie stroie:
Stánieź blaznem/ weźmie świat/ Bog też weźmie swo-
Day to Boże/ abyś w nas nálaź co twoiego / (ie:
Gdy bedziem działem SMIERCI/ to twe/ co dobrego.
Jákáż iest trwáłość ciała/ gdyż iest polnym kwiatem/
Długoż zdrowia/ ozdoby/ gdy od SMIERCI zátem
Srogo bedzie zábite: wšysťko z dymem poydźie:
Duch w zgorę/ albo ná dol/ ciało ziemié doydźie.
Jákó to napewnieysza że iestés człowiekiem:
Ták záś pewność nie minieysza/ iże sie z tym wićkiem
W rychłym czasie rozstanieś: czas przešły iuż zginie/
A ten ktory nádciażnie wiecznie nie przemunie.
Teraz iestés wesół/ piękny/ starony/ zdrowy:
A skoro febra przydźie/ wnetże strách gotowy.
W kílku godzin niſcezie piękność ciała twego:
Umrześ/ stánieś sie smutkiem/ stráchem nie iednego.
Zápádnie sie społecznie z ciałem stará prozna
W tey mierze pánom/ nedzy/ nie iest drogá rozna.
Ciało twoie po SMIERCI lepszey wczciwości
Nie może mieć/ iákó gdy wrzuca między kości
Trupie: á tam wesele robáctwu brzydkiemu/
Vczyniś sámym toba/ bedac stráwa iemu.
Je/ iáká rzecz záložna/ że to ciało twoie /
Ktore tak pieleguięś/ bedzie záś nie twoie.
Zwierzchność náđ nim zupełna gáđżina mieć bedzie:
Biáda/ gdy duśá ktemu żywota pozbedzie.
Ani ty lepszý iestés/ niź oycowie twoi:
Kóždy odniósł śmiertelny światk od SMIERCI swoiey.
To co byli powinni/ oddali z zálością:
Muśieli sie potykáć z swey śmierci frogością.

Kto

Kto teraz równo z toba/ po SMIERCI zątknawszy
 Swoy nos/ stanie zdaleka/ poydźcie precz plunawszy.
 Znak miłości/ ktorzy cie żywym miłowali/
 pokazać nagodnieyszy/ gdy beda spali
 Ziemię na oczy twoje/ y miasto wklonu
 Pluna na twe miestkanie/ odchodząc do domu.
 Ktoremu teraz mile gmachy malowane/
 A jest mu barzo przykrym wzgardzone miestkanie.
 po SMIERCI w ciemnym grobie/ z robactwem bzydliwym/
 Bedzie trupem odległym/ strasliwym/ smrodliwym.
 Głowa twoja ktora pstrzyś od zgnilego ciała
 Oderwie się strasliwa/ y będzie chowała
 W sobie myśli/ y żaby/ y inna gadzina:
 Długo w takiej części będzie/ sam Bog wie godzinę.
 A jeśli zaś za czasem będzie wyrzucona
 Na świat/ tedy w kośnice wnet będzie wrzucona.
 A za to Bog niech płaci: wsakże nie każdego/
 To miłosierdzie potka od bliźniego swego.
 Często widzicie/ że ludzie noga popychaia/
 Głowy trupie po ziemi/ z nich się pośmiewaia.
 Co acz grzech jest/ a wsakże Bog jest sprawiedliwy:
 Dobrym łaskawo/ a grzesznym jest barzo gniewliwy.
 Dufaj to w brew/ ktore się w ozdobie kochały
 Ciała swego/ y głowę rostkosić chowały.
 O by im teraz iako kości swe pozbierać/
 Pewnieby ich przystoynie umiały przybierać.
 Wnetżeby poginęły stroje y rostkośy:
 Bo to nie śmiech/ gdy w ziemi z głowy złaza włosy.
 Otoż masz twoje chwale/ państwo/ y wspanie;
 Wmrzeć/ gnić/ śmierdzieć/ a to za twa sławe stanie.
 Panie niedźny/ robaku/ y brzydka zgnilości/
 Masz przyczynie nielada/ płacziwoy radości.
 Idź tylko do kośnice/ a tam będziesz słykał/
 To/ co niektórzy Polak nabożny napisał.

Człowiek

Odmiana
 przyjaźni lu
 dzkiej.
 Postuga cia
 lu narays-
 ła.

Po gma-
 chach malo-
 wanych
 przyniem
 groby smro-
 dliwe.
 W głowie
 trupicy/ w
 ziemi myśli
 y gadzina
 się leże.

Głowy tru-
 pie nie dár-
 mo nogami
 ludźcie popy-
 chaia.

Nizerna lu-
 dzka chwała



Człowiek ieden z nabożności/patrzył na człowiecze kości/
 Rzeka mu ogniła głowa niżej pomienione słowa:
 Patrzayże człowiecze na mie/oto masz swej śmierci znamie.
 Byłamci człowiecza głowa/dziś mie trupia kość zowa.
 Odbyłam dusze/ y ciała/ iednom nedzna kość została.
 Roztoczyły czerwie ciało/ y znamie go nie zostało.
 Strawili robacy żyły/ sprochniał mozg/ oczy wygnily.
 Tu lepał gdziem wsta miała/ iedno ta dziura została.
 Nos/ wargi/ vsy ognily/ iakoby nigdy nie były.
 Tak zem została gomoła/ żadna/ bzydka/ nedzna/ goła.
 Toć prawdziwa historia/ będzieś takim iako yia. (widziś.
 Przeto sie mna prozno bzydziś/ będzieś tym czym mie być
 By mie był widział gdym gniła/ iakimemci smrodem była.
 Bo niemasz nic tak bzydkie/ nad smrod ciała człowiecze.
 Łakomiec ziemią pożyra/ człowieka ktory umiera.
 A nie przepuści żadnemu/ y Cesarzowi samemu.
 Obaczże sie iuz człowiecze/ że cie śmierć do grobu wlecze.
 A tak cie przedko zagniecie/ iakoby nie był na świecie.

Śmierć pewna/ y niepewna.

Pewniśmy tego wszyscy że mamy wędrować
 Koniecznie z tego świata/ młodszym wstępować.
 Rozlaczym sie koniecznie z przyjaciелеm miłym/
 Z ciałem naszym/ ktore wnet będzie trupem zgnitym.

Śmierć pe-
 wna że po-
 mrzemy/ ale
 którego cza-
 su/ tego nie-
 wiemy.

Wszystko na tym należy ciału śmiertelnemu/
 Kiedy jest przyłączone duchowi wiecznemu:
 Cokolwiek ma odoaby/ wesela/ radości/
 To bierze ystąwicznie z ducha obecności.
 A kiedy duch odbieży/ wnet co piękne było/
 Rosypie sie popiołem/ było by nie było.
 Przedóie ciało w ochronie/ duszą nedze kłepie:
 Gdy zgłodzona wyleci/ zostanie na lepie.
 Nie jest na wieki godne to spruchniałe ciało/
 A żeby sie duchowi sluga czynić miało:
 A przedóie pani sluga/ sluga zaś paniue:
 Już to nierząd gdzie sluga pánu roztázuie.
 Jesli v samych áiebie duszy niemożemy
 Wyzebrać wychowania/ czyli vprośimy
 W on czas łáste v Boga: nie myśl zadzien o tym:
 Nędzarz poydóie do nedze na wieki z kłopotem.
 O byżesmy połowe nášego starania
 Obrocili na dusze/ ktore bez sprzykrzenia
 Podeymniem okolo ciała robácznego/
 Bylibysmy miłsmy oczom Nawyższego.
 Nád ciało nie miłsiego człektu rozpustnemu/
 A z nim sie potym rozstáć/ coż cięższego temu:
 Kto sie wczym nierád kocha/ tego nie żáluie/
 Kiedy sie z nim rozstawa: á to co miłuie
 Záwse mu w myśli stoi/ do tego z testnością
 Spieszy sie mimo prace/ z sercá vprzeymościa.
 Miłuiess ciało twoie/ Boga nie miłuiess/
 Dla tego też do Boga od ciała żáluieš.
 Zás kto sie kocha w Bogu/ ciało niżacz stoi:
 Tákí wesół vmiera/ zewšad sie nie boi.
 Nád to nie peroniessiego człowieku káždemu/
 Zema vmrzeć: á ciało ma dáć ogromnemu
 Robáctwu do ziedzenia: coż nád to wietšego
 Može byđz do wzgárdzenia ciała swowolnego?

p

Ale cza?

Ciałobez du
cha nie jest.

Duch/ pani
Ciało sluga.
teraz opak.
Nierząd.

Kto sobie
zły á komuž
dobry?

Wšego ciało
w śánorá-
niu?

Dla czego ie
dni rádzi á
drudzy nie
rádzi vmie-
ráia.

Owiciemá
pánom tru-
dno służyć.

Przyczyny/
dla czego lu-
dzie nie wie-
dzą czasu ś-
mierci swo-
iej: wyjaw-
iły komu to
Pan Bog z
osobliwej ta-
jki pokazuje:
co tylko poty-
ka ludziewy
branie.

August. S.

S. Gregorius.

Ale czasu niewiemy takiego potkania
Z SMIERCIA naszą strasliwą y z tad wędrowania.
Czyli sie tu starzeiem/ iesliże w młodości
Pomrzem/ o tym niemamy namniemysey pewności.
Czyli dziś/ czyli jutro/ wieczor/ czy poranu
Umrzem/ y stanieniem na Sad wsego świata Pannu.
Czyli tego miesiąca bedziem zagryźnieni/
Czyli ten Rok przeżyiem/ o tym nic niewiemy.
Niewiemy czasu SMIERC I/ tak sie spodobalo
Bogu Stworcy wsech rzeczy/ aby nie wiedzialo
Konca życia swojego/ rozumne stworzenie:
Wielkich cnót ludzi takie nabywa przeżyżnienie.
Gdyby czas SMIERC I wiedzial nieby smetniejszyego
Na ziemi bydz niemoglo nad cie takowego.
Podobnoby zaniechal dla melantoliiy
Dobrych rzeczy/ czekaiac takiey komedyy.
Aboby zaś w niecnocie mieskal przedluzaiac
Nawrocenie/ przy SMIERC I/ Boga obrazaiac.
Nowi Augustyn Swiety/ że przez to niewiemy
Pewnego czasu SMIERC I bysmy gotowemy
Byli czasu kazdego/ y on w ochronności
Miel/ czuic na straży życia pobożności.
Wiele sie spodziewalo ludzi bydz staremi/
Omylili sie na tym/ posli za drugiem.
A co iednych potyka/ to też ciebie moze/
Dobramyśl/ ni lekarstwo wtymci nie pomoze.
Prozno sie ten o lekach v Doktorá pyta/
Ktorego SMIERC okrutna iuz za gardlo chwytá.
Ani ziele takowe nie roście w ogrodzie/
Ktoreby pomoc moglo w śmiertelney przygodzie.
Dla tego nam czas SMIERC I nieiest obiaiwiony/
Abymy byl wstawicznie v nas spodziewamy.
Niewiemy czasu SMIERC I/ wiec dotad żyiemy
Uczmy sie dobrze umrzeć: badamy pobożnemi.

Bo iakti żywot prześiedł/ taka SMIERC nastąpi/
Zły żalości/ a dobry/ wesela dostąpi.

W miejscy y sposob śmierci niepewny.

JAko czasu niewiemy skończenia naszego /
Tymże także sposobem/ y miejsca perwego.
Gdzie nas zdrybie SMIERC sroga/ o tym nic niewiemy:
Czyli miniem/ czyli gdzie na nie napadniemy.
Wiele ludzi z swych domow zdrowo wyjeżdżali/
A potym sie do swych miejsc wiecey nie wracali.
Wiele kupcow na drogach dalekich zginelo:
Pływających po wodzie wiele potonelo.
Wiele przy dobrej myśli zdrowia potracilo:
A wesela ich wszete/ smutkiem sie skończylo.
Wiele ktorzy do stołu vsiedli zdrowymi /
Jedli/ pili/ rokosnie vstami chciwymi.
Ktorych potraw niedzicy przeknać niedospili.
A to co zdrowiem mieli/ tym sie podawili.
Wiele ich padlo chodzac SMIERCia rozmaita/
Jedni appoplexia/ drudzy zaś zabita.
Gdzie bedziesz ostroznieszym/ tam sie niepostarbniesz /
A gdzie sie vbespieczysz/ tam rychley vpadniesz.
O iaktiej ostrożności przeciw tajemnemu
Postrzałowi potrzeba/ y nąd to perwemu.
A kogoż SMIERC ostrzegła/ ni go sprzatnać miała:
Komu czas/ miejsce/ sposób/ vmrzeć powiedziała?
Wiemy wszyscy że pełnić kielich SMIERCi mamy.
Wszakże/ z iaktimi go nam dąza przypawani
Niewiemy nedzini ludzie: a przedate płašemy /
Ktorzy perwie od SMIERCi bedziem zabnšeni.
Na czas słodki z gorzkością na czas bez słodkości /
Byma dawan od Boga/ cšlowieczey krewkości.

Mieyscenie
perwe
śmierci.

Podrożni.

Pływający.

Godniacy.

Śmierć nas
gła.

Sposob
śmierci nie-
wiadomy.

Sposoby
rozmaite.

Przedśmierć
cią trudno
wćiec.

Trunek ś
mierci przy-
fry.

Niewieź bracie moy miły iesli przedłużenie
Da Bog twoiey choroby / czyli zaś skrocenie.
Czyli sie bez choroby z tym światem rozstanieś :
Czyli nagle vpadłszy ostatni raz chranieś.
Czyli z predką zadmuchna świece życia twego :
Czyli samą dogore do końca samego.
Niewieź iesli powietrzem będziesz vmorzony /
Czyli mieczem / rusznica / trucizna / zgładzony.
Czyli płynac po wodzie / będziesz zatopiony :
Czyli ogniem spalony bądź ziemia sfłoczony.
Trudnoż wćiec przed śmiercią / nād nie nic przedsego /
Wybornie plywać vmie / latać nie lepszego.
Ani wieże wysokie / ni zamki warowne /
Ani morze szerokie / ni żarty wydwoorne /
Moga zbawić od ŚMIERCI / prozno sie kryjemy :
Nie dlugo pod iej łosie wszyscy pokleknjemy.
Ni chāt chybkī gdy ściga zaiaca niedznego /
Ni lew głodny / gdy zbija zwierzą wśelākiego :
Jako ŚMIERC predkō ściga to co iej należy :
Prozno kōzdy wćiekas / zadżien nie wbieży.
ŚMIERC sroga kiedy goni / sroższa gdy przyciera /
A gdy ścignie zginales / w momencie pożera.
O iakie w on czas na cie pādnie poblednienie /
Jaka brzydkość / testliwość / iakie zamarśzenie :
Kiedy będziesz ŚMIERC swoje pełnił / a w tym pādłszy
Vmrześ z strachem / z rośkośnym ciałem sie rozstawśy.
Ze / ogromna strasliwość / człowiekū milemu
Przyśdż na taki hał ŚMIERCI / stāremu / młodemu.
Wielka żalość / gdy drugich vmierać widzimy :
Tuz iaki strach wezniem / gdy sami będziemy !
O iakiey gotowości y serca meżnego
Będziec w on czas potrzeba / kiedy tak gorzkiego
Trunkū będziesz kōstował : by śnać nie śwāntował
Na swey śile / y z duszney strony nie sfłodował.

To mestwo twoie perone łaską Nawyszego/
 Ktora teraz czesnie/ kto sie ma do niego.
 W on czas cie tyśiac meżnych żołnierzow zastąpi/
 Kiedy łaska od Boga do ciebie przystąpi.
 Biada w on czas takiemu/ co dla strachu tego/
 Zapomni swey mocności Boga Stworce swego.
 Nie dziś/ ktory też niechciał pomnieć bedac zdrowym
 Na Boga/ ktory swoim iest zawsze gotowym.
 Biada/ ktory wieżdza teraz z Bogiem granic/
 Grzeszy/ y iego woley sobie niema za nic.
 W on czas sie nie dowola ku ratunku swemu
 Boga: a tać zaplata człeku nierodziecznemu.
 Nie słuchasz kiedy na cie Bog twoy woła z nieba:
 Wiec cie też nie wysłucha gdyć będzie potrzeba.
 Jakie w on czas uczuiesz ciężkości grzesznika/
 Kiedy będziesz narzekal/ a żaden niedziwnu
 Ciebie sie nie vzali: ciężkość nad ciężkości/
 Niemiec ku pocieszeniu nikogo w żalości.
 O tym wiemy zapewne/ że w on czas każdemu/
 Przydzie ciolem wderzyć/ by też niewiem komu.
 Lekceś sobie poważal Boga w twym żywocie:
 Przydziec stanac przed iego sad/ w wielkim kłopotcie.
 O iaka wielka szkoda niedziny podeymuiesz/
 Jesliże łaski Bożej teraz nie śanujesz.
 Wielka twoja niebaczność/ swotego sedziego
 Gniewać/ ktoryć pomaga aby sadu iego
 Sprawiedliwego wyódz mogl/ dać sercu twemu
 Nadchnienia/ nauke/ pomoc: hey bądź wodziczen te-
 Przeciw tey niepewności lekárstwo prawdziwe: (mu).
 Swiatem gárdzić/ a Boga miłować gorliwie.
 Sprawiedliwość zachować/ bowiem napisano:
 Sprawiedliwy w ochłodzie/ chociaż go zdybano.
 Jakiey w on czas rokoszy zażyiesz cnotliwy/
 Gdy cie będzie Bog bronil/ przyiaciel zyczliwy.

Mestwo
 czasu śmier-
 ci.

Opuszcza-
 cy Boga bez
 da opuszcze-
 ni.

Ciężkość :
 wielkane-
 mieć pożato-
 wania w
 smutku.

Wszyscy sie
 poklonia
 Bogu wpo-
 ni.

Łaska Boża
 napotrzeb-
 niecyśa czło-
 wiekowi.
 Bog dać ma
 de iakoby
 nas nie ka-
 rat.
 Lekárstwo
 tego.
 Sap: 4.

Nad Boga
człowiek nie
ma nic sobie
na iyczliw-
sego.

Śmierć iá-
nitor ludzki.

Jedno wy-
ście zlych y
dobrych
śmierć.

Wtyły / rozu-
miej mity-
suka rosto-
byziemstich

Przodek cie-
lesnych po-
czyna sie w
woselu / ale
sie kończy w
żałości.

Rozmyślanie o śmierci.

Kiedy podle stworzenie / od świata wygarżony:
Będziesz wiecznie od Boga nile przygarżony.
A żalność niewymowna / zaś bydziesz opuszczonym
Od Boga / y na wieki w gniewie zapomnianym.

Z śmiercią potkanie nastraszliwsze.

A napierwey o forcie ciśniey / y seroticy z tego świata.

SMIERĆ jest pewny iánitor człowieka każdego:
Ktora forte otwiera do wieku wiecznego.
Jakięgo zjad wypuści / takim już zostanie:
Cnota chwale odnosi / grzech wieczne karanie.
Jedna forta wypuszcza / dobrego y złego:
Dobry każdy jest chudy / zły brzucha wielkiego.
Bo pobożny wymnie obroku brzuchowi /
A człowiek zaś cielesny / służy by Bogowi.
Bez trudności przechodzi chudy ciśnie dziury:
Tłusty lażąc z niewola pozbywa swey skory.
Trudnyż ludzoni wtyłmi w on czas przechod będzie /
Nie ieden tam nieborak dusze swey pozbedzie.
Pozbedzie nieszczęśliwy / albowiem z młodości
Szeroko rad chodzywał w swej cielesności.
Miłoc pływać w rostkach w niniejszym żywocie:
Ciężko zaś niedze cierpieć / y mieszkac w kłopotcie.
Przodek ludzi cielesnych jest wielkiej stodości:
Wszakże co daley wietšej kosztują gorzkości.
Ależ woda stodka w rzece / przedtę iey ten koniec /
Wpądnę w gorzkie wody morzkie / iak naprzedsy goniec.
Tak też ludzom cielesnym nad to nie stodszego /
Jako wolno zażywać rostkę świata tego.
Wszakże im przydzie na to / że w morzkie gorzkości
Wpądną / w meki piekielne na wieczne boleści.

Przešla radość y krotka / mełi nieśkonczone
 Odpłosa od nich wiecznie : teraz hey na strone.
 Mło teraz w rostkach / ale gdy zadržabia
 Nápoczytke ostatnia / y kiedy porabia
 Drzewo / á kedy wiecey bylo náchylone /
 Tam ogromnie vpádnie / kóžde w swoje strone.
 Przodek ludzi pobożnych niezmierney przykrości /
 Ale tym wiecey Boskiej kořtuia łodkości.
 Droga do nieba / wielkiej ieřt z przodeku ciářnořci /
 Ale řerřa co ďalecy / tylko idź z miłości.
 Szczęśliwi ktorzy záwře tu ciářno chodźili /
 Ktorzy życiem surowym ciála swe trudźili.
 Lepiey ieřt człowiekowi pierwey niż vtyie /
 Chodźić drzwiami waskimi : ináczey / záwřie.
 Kiedy w dziurze wwiąźnie / máiac rozetkány
 Káldun / o iáť to ciářno ná rořtkošne pány.
 Droga / ktora do życia wiecznego prowadzi /
 Ciářna ieřt / á málo ich coby nia řli rádźi.
 A droga do zginienia / gořcińcem řerokiem
 Prowadźi cielesnego / bárzo hardem krotkiem.
 Inřa droga do nieba / inřa w potępienie /
 Znay řie na nich / ktoremu miło swe zbawienie.
 Zieďney forty dwie drodze / práwa w řerokořci /
 Prowadźi pobożnego / z chwála do radořci.
 Lewa zaś nářbyt ciářna człowiekowi zlemu /
 Prowadźi go řrářliwie řu pieklu wiecznemu.
 Żywot nář ná řřtalc rzeki co do morza płynie /
 Do káď SMIERC nie zágrzyńie / do tad nieco řłynie.
 Ale gdy goła przyďřie / wnerze co w purpurze
 Chodźil / powedruie z tad / řledwá w swoiey řkorze.
 SMIERC náď wře řrářliwořci czełku ná řrářliwořa /
 A náď niebespiecznořci ná niebespiecznieryřa.
 Tád to nie trudnieryřego / iáťo wzeř SMIERCI
 Rozwiazáć człowiekowi : křoź řie w tym nie wierci ?

Lepřy řo-
 nieć niżli po-
 czatek.

Ludzi pobo-
 żnych przo-
 dek řmetny /
 łoneć bez-
 końca weso-
 ły.

To ieřt / żyć
 cnotliwie /
 ktorzy řwiá-
 ła řłronnie
 wřywa / á
 Boga tak-
 mie.

Droga řero-
 ka y wařka
 ná tym řwie-
 će.

Fortá iedná
 řmierć.

Po řmierci
 ta co była
 ciářna / be-
 dzie bárzo
 řeroka / á řá
 ktora była
 řeroka prze-
 ęwione.

řmierć ná
 řrářliwořa.

Niecierpli-
wi.
Człowieko-
wi cielesne-
mu z ktorey
przyczyny
śmierć cie-
żka.

Śmierć
gorzka.

Śmierć stro-
ga.

Pospolito-
wanie ludz-
kie z rzecz-
mi stworzo-
nemi bärzo
skodliwie.

Śmierć o-
krutna.

Wiele z niecierpliwości ŚMIERCİ pożadała :
 A gdy przydzie/ myśl/ wsta/ wnetże odmieniała.
 O ciężkaś ŚMIERCİ człowieku zwołaśz cielesnemu :
 Wielkać to jest wtrącić to/ co miło komu.
 W on czas razem od niego wciecz wesele/
 Kiedy ŚMIERCİ nastrąśliwśa okrzyknie go śmiecie.
 Tak/ choćby był Samsonem/ zmilkna siły jego/
 Gdy zgrzytnie ŚMIERCİu niemu/ spadnie postać z niego
 Nad to wietśey gorzkości nie maś człowiekowi/
 Jako swey ŚMIERCİ trunkę pełnić niedziłkowi.
 Zmarśszy sie by nawietśy mocarz tak stęradnie :
 Ze natychmiast wypiwśy umarły wpadnie.
 Śmierć stroga na człowieka/ bo mu żywot bierze/
 Nad co chudziec droższego niema nic w tey mierze.
 Choćiaś zdycha bestyia/ nie zna tey ciężkości/
 Ktorey człowiek doznawa idac z tey światłości.
 Nie rozumie bestyia co sie z nią w tym dzieie/
 Kiedy ducha/ wiatr prozny/ z siebie marnie żieie.
 Nie wie co jest/ co ma być/ y co miłowała/
 Niema/ przeto nie będzie nigdy żalowała.
 Ginie żaraz duch z ciałem niemego stworzenia/
 Nie vyna ani niebą/ ani potępienia.
 Ale człowiek ślacherne od Boga stworzenie/
 O którym sam Syn Boży miał wielkie stęranie/
 Wiecznym bedac stworzony/ na wieki trwać będzie/
 Choćiaś y ciała swego na ziemi pozbedzie.
 Panem jest weczyniony stworzeniu na ziemi;
 Wśyſtkie rzeczy ma w gęści/ wolno czyniac z niemi.
 Ktorzy nie przestrzegają swojej ślacherności/
 Ze dozwalają rzeczom poddanym wolności :
 Gdy z nimi rowno siedzą/ wietśa gdy czapkęie
 Pan słudze/ a sługa zaś panu rośkazuje.
 Śmierć okrutna/ nie da sie wblagać żadnemu
 Człowiekowi/ by niewiem iako naświetśemu.

Przydzie

Przyjdzie do nas zaперone/ niewiemy wsak kiedy/
 A zdybieli legawca nabierze sie trwogi.
 Trudno to mnie opisać: wsakże radbym temu/
 Wym teraz ten strach uczul niż przyjde ku niemu.
 Wielkość strachu takiego/ w ten czas miłośniku
 Swiecki/ poznasz gdy bedziesz czul testność niedziku.
 Ktorac świat czynić będzie/ ktoryś ty miłował:
 A ciało trup nie dlugo/ ktoreś rozkoszował.
 Bo/ ileś świat miłował/ tak wiele od niego
 Doznasz smutku/ niecheć/ wraź od ciała swego.
 Bedzie z drayca przywoził na myśl twe ochłody/
 Kiedys w rzeczach szczęśliwych zajmwał pogody.
 Bedzieć umiał czkrować już przemieniające
 Rozkoszy/ w ktorychś żył/ a w tym lzy gorace
 Zastanowia sie w tobie: tylko ogarniony
 Cieżkością będziesz leżał zewszad opuszczony.
 Cieżkość bywa niemala/ gdy sie rozstawamy
 Z przyacielem/ a k niemu wielka miłość mamy:
 Z ktorym sie potym widzieć perwie spodziewamy:
 Coż będzie gdy sie z światem wiecznie pożegnamy:
 Żaś/ ileś nie nawidział świata obludnego/
 Tak wiele potym doznasz przyiaźni od niego.
 O iak to dziwna sprawa kto ten świat miłuić/
 Tego świat nienawidzi: a kto nie miłuić/
 Taki od świata wiecznie będzie wychwalany:
 Niemysł świat iako sluge/ tak bedziem panami.
 A gdy już SMIERC okrutna blisko ciebie będzie/
 Tamci mocy/ śmiałości/ y rozumu zbedzie.
 Nie o iednymby myśleć w tak wielkiej przygodzie/
 Jesliś sie nie namyslił bywasy na swobodzie.
 Schorzałe członki beda boleść pobudzały/
 A grzechy sumnieniowi gwałt beda działały.
 Testność/ żalność niezmierna z światem sie rozstaiać/
 Dayci Boże raz wspomniec na Boga konaiać.

Człowiekcie
 leśnij y świat
 miłuiący od
 świata y od
 ciała przy
 śmierci nie-
 znosne be-
 dzie cierpiał
 ciężkości.

Świat tego
 miłuić kto g
 nie miłuić.

Śnaki czo-
wiska łona-
iacego.

Dopieroć tam otworzy świat obłudność swoje/
 A będzie się pośmiewał widząc duszę twoję
 Obnażona z dobrych spraw: a w tym na cie padnie
 Młodość/testliwość/zdumienie; ktoryś się tak śniadnie
 Dał osukać rokošom/ słuząc ciału swemu/
 Niechcąc się dać odłamać od tego nikomu.
 Pierś twoją miszerne gwałtem się trząść beda/
 Ktore ducha niedługo śmiertelnego pozbeda.
 W tym pot bierz śmiertelny będzie się dobywać:
 W czym ci się będzie zdało tysiącroc omdlewać.
 Czoło twoje światłozłote/ twarz zblednie/pozółknie/
 S M I E R C będzie żeby zgrzytać rychłoci cie polknie.
 Czy się popukaia/ y straszny mi beda/
 Z nich lzy grube popłyną/ choć płakać nie beda.
 Wszyżakna/ w nich sumy gwałtowne powstana/
 Nos się zostry/ zdetrowieci/ y pulsy wstana.
 Nosdrza śmirodu/ zgnilości beda napelnione/
 Twarz się ściagnie/ y ziemia będzie przypadnięta.
 Usta śnie zostana/ pieszczoty szerniecia/
 Rece/ nogi/ y boki obumra/zdetrowiecia.
 Na on czas będziesz leżał iako pień młeczenny/
 Bez ruszania/ bez smysłów/ nikomu przyjemny.
 To kiedy na cie przyjdzie/ o wbożę panię/
 Ciało/ świat/ z wraganie na twym gardle stanie.
 Szyszak że cie stworzenie rozumne zdradzili/
 Rzeczami blażeńskimi/ y w kłopot wprawili.
 Człowiek gdy był w ochronie nie rozumiał tego/
 Miał co stał się rozny od bydła niemego.
 O duszę tam grą poydź/ a tam będzie smutna/
 Kiedy się targać będzie na cie S M I E R C okrutna.
 Bierzoby rad na on czas tysiąc ciał postradał
 Dla zdrowia duszy swojej/ ktoraś w nogach sadzał
 Ciału nazelżyrośemu: bo gdy dusza ginie/
 Ginie wszystko zarazem/ a nigdy nie zginie.

Żbedzie
dworstwa
dwornemu
na zagada-
nie śmierci.

Obojęzicza cie Euglarstwa/ żarty teraznięysze/

Gdyć SMIERC będzie zagadać gadki natrudnięysze:

A ty będziesz w zakładzie/ gdy gadki zadane

Nie zgadnieś (i takoby miał wskazywać poymany

W rece SMIERCI strąśliwey) o trudności to gadka!

Nie zgadnieś/ nu rychło w grob/ w tym czasie bieżaś
Stanieć przed oczy brzydkość pogrzebu twoiego: (dka.

Także koniec żaloszny ciała miżernego:

Ktore się wnetrze sstanie strawa skradnemu

Robactwu/ a przestradchem człowieku żywemu.

A iże ty co leżysz na miękkich pierzynach/

Sam szeregulny zostanieś w smrodliwych perzynach.

A ci ktorzy nad toba stoili w żalości/

Ziemia cie przysuslnia. Zás twych majątności

Będzie drugi używał/ ktoreś ty z ciężkością

Zgromadzał nieboraczek/ y z bytnia chciwością.

W tym taki gwałt poczuieś żeć się będzie zdało/

Jakoby cie stworzenie wszystko przywalało.

Ciejsze bywa zetknięcie człowieka iednego

Z SMIERCią swoia/ a niżli woyską nawietszego

Z drugim woyskiem ogromnym/ gdzie bitwa strąśliwa

Patrzącym bojażń czyni/ choć ieszce wapliwa.

Nie dżiwowaliby się ludzie tak wielkiemu

Woysku/ z drugim strąśliwym woyskiem czyniacemu.

Jako temu gdyby to mogli widzieć okiem/

Jakie strąsne potkanie jest SMIERCI z człowiekiem.

A gdyś przegrać nadzmemu zawždy w takiey mierze/

Będzie prosił (choć próżno) SMIERCI o przymierze.

Alle SMIERC nieżyta rani bez baczenia/

Ginie grzeszny/ a dobry wstaie do zbawienia.

W on czas y biedne myśli przed oczyma twymi

Stana iawne/ spolecanie z słowami próżnymi.

Coż wezynki nieślusne iak stana strąśliwie

Przećiw tobie/ przed Bogiem stążac sprąwiedliwie.

Brzydkość
pogrzebu y
koniec ciała.

Śmierć cie
żka.

Podobień
stwo.

Przy śmierci
y biedne
myśli próż-
ne człowiek
policzy.

Rozmyślanie o śmierci.

Przyczyna
narzekań
w niepo-
bożnym.

Wroda ludz-
ka: zbrodź
na koniec
wielka.

Kiedy ciało
okwitnie/du-
śa niedze
kłepie.

Człowiek są-
swoim se-
dzą będzie.

Tam obaczysz niewiedziećność serca obludnego/
Ześ sie z Bogiem obchodził i takby nie był iego.
W on czas będziesz zlorzeczył wszelkicy niebożności:
Ciału/ pyśle/ łakomstwu/ gniewu/ y gnusności.
A będziesz sie zdumiewał nadziny nieboraku
Nad swym głupstwem/ ześ wwiązł na tak śogim hału:
Jdac i takby nie człowiekiem/ za malowanymi
Koskossami świeciami/ y zwiedziony nimi.
Obeyrzysz sie na przeszły żywot który schodzi/
Jak szere nie: a inszy już wieczny nadchodzi:
Ważo sie zafraśniesz/ ześ dla doczesnego
Proznowania/ dostąpił wbostwa wiecznego.
Mogac też mieć z infemi: a iż powetować
Trudno cnoty po śmierci/ ale już skodować
Przyjdzie potępienemu żalować na wieki/
Na wieki w niedzy płakać bez Bostkicy opieki.
Sporzyrzyć przed sie a poznaś on wiek nieskończony/
Wbostwa y niewoli wieczney napelniony.
W on czas twoia wroda brzydkością zostanie/
Ześ dla niej Boga gniewał miałac w niej kochanie.
A dusza kłeynot drogi v Boga milego/
Była w niedzy chowana dla cielska zgnilego.
Bo gdy ciało dostatkow hoynie dodaiemy/
W ten czas o duszach naszych mało co myślemy.
Tam już z gruntu dostatek/ skarby/ stroie zbytnie;
Vschna/ zginą na wieki/ kiedy cie SMIERC przytnie.
Nie dając z żadney strony pociechy/ ratunku:
Kiedy będziesz kóstował śmiertelnego trunku.
Będzieś sam sedzia twoim ześ źle świat miłował/
Ześ tego czynić niemiał będziesz sie strofował:
A Boga wieczne dobro za nic poczytałac:
To poznaś; a żad pożydziesz wiecznie narzekałac.

Łament człowieka bez pokuty umierającego.

NCh mnie człeku niedzmemu/ żem vchybił drogi/
 Ku Bogu Stworcy memu: ale na hał frogi
 Potępienia wiecznego wpadłem dobrowolnie:
 Nie słuchając rad dobrych/ a żyjąc swowolnie.
 Na coż mi się przysgodził rozum choćem go miał/
 Gdy m go (ciało milując) używać niewmiał.
 Gdzież są teraz pociechy którymś używał:
 Albo rozkoszy/ w których nieszczęśliwie pływał.
 Oto i tak mnie teraz nedzą ogarnęła/
 Gdyż w gorzkościach ma duszę wszystką wtonęła.
 O lepiejci ich było nigdy nie kosztować/
 Tęli po używaniu zginionych żałować.
 O przekleta swawola/ którejem ja służył/
 Nie chciałem słuchać Boga/ w grzechem się mu dłużył.
 Poraziłaś mnie wiecznie przekleta swawoli:
 Byłem/ gine/ pedziś mnie do wieczney niewoli.
 O przeklęty mój wpor/ kiedyś nie chciałem słuchać
 Boga/ y przednania z nim gardziłem szukać.
 Nie słuchałem kapłanów/ gdy mnie przestrzegali:
 Szydziłem z ich powieści/ gdy mnie nauczali.
 O bymże ich był słuchał człowiek nieszczęśliwy/
 Jakoby mi był teraz Bog mój miłościwy.
 Przekłete towarzystwo z którym ja obcował:
 Drożym łaskę człowiecza niż Boża ścował.
 O ciało nieszczęśliwe/ teraz two nikt czemność
 Poznałem/ ale nie wczas/ idac z światła w ciemność.
 Służyłem ci nieszczęsny wiecety a niż sobie/
 Kochając się w rozkoszach/ y w twojej ozdobie.
 Teraz miasto pomocy/ ciężkość mi żądać się/
 Nie przyjaciółom na mnie ratunku dodać się.

Nieższy żal
 niawesynie
 mieć/ ięsze
 naćieży
 niawesny v-
 trąćtwoy ni
 gdy nie poz-
 wetować.
 Swawola
 zła.

Wpor y nie-
 postuśe-
 stwo.

Zle towa-
 rzystwo.

Rozpusz-
 ność ciała.

Rozmýślanie o śmierci.

Ciebie cie-
bie

Rostosy.

Potrąwy ko-
strowne.

Nieostros-
żność oczu.

Wsy.

Wsta niew-
stydlive.

Rece y step-
stwo.

Niesezdro-
bliwość.

Nogi swo-
wolne.

O przeklecie me stroie/ ktorym cię ciało
Zdobit/ ktore nie długo inż będziesz śmierdzić.
O nieszczęsne rostosy/ ktorych nabywaiać/
Zgubiłem Boga mego/ ziemi dogadziać.
Gdzież są rodziczne potrąwy/ miłkie łozę ktemu:
Czymem wysyftkim dogadzał ciału robaczemu?
Nie dalem czynić krzywdy ciału rozpustnemu:
Czego się mu zachciało pozwałatem iemu.
Teraz kto mnie wyzwoli z piekielney niewoli?
Żaden mnie nie żałuje/ choć mnie ciężko boli.
Wzrąm na się rozgniewał Boga Stworcy mego:
Na wieki go nie wyżrze/ coż nad to cięższego?
O bymże ie był dreczył/ ku Bogu z miłości/
Pewniebym był nie przyszedł na takie gorzkie ości.
Przeklecie oczy moje/ ktorem niewstydliwie
Otwarzał ku proznościom/ y myślił psotliwie.
Nieszczęsne vsy moje/ ktorychem nadstawiał
Pochlebstwom/ obmowiskom/ anim się zastawiał
O krzywdzenie cney sławy bliźniego mego:
Nigdy dobry nie może obmarwiać choć złego.
Przeklecie wsta moje/ co często mówiły
Błuznierstwa/ y pomoca do niewstydu były.
Nieszczęsne rece moje/ co śkapie zbierały
Dobra świetekie/ a ialmużn mało co dawały.
Jałby mi był pomocny w tey moiey przygodzie/
Biedny śielag/ bym go był bedac na swobodzie
Dla Boga dał niedzmemu: przeto położony
W wielkiey niedzy/ nie bedac z niśkad wspomozony.
Przeklecie nogi moje/ ktore predkie były
Do niecnoty/ a w drodze Bożej nie chodziły.
Ale swa moc traciły na tańcach nieszczęsnych/
Na modlitwe niechciałem nigdy mieć pospiesznych.
Daleko mnie bogatái światobliwie żyli/
Nad mie wbożsy Bogu wprzecznie służyli.

Byłem

Byłem iakoby nie był com sprawił dobrego :
 Miałac także pomocy od Boga milego ?
 Jda w niebo cnotliwi bogaci z radością :
 A ja w przepaść wpadam / o z ciężką żalnością ?
 Gdzież są twe obietnice o świetle kłamliwy /
 Gdzie rośkosy / wesele / zwiodłeś mnie zdradliwy.
 Oż mnie teraz pychą / y moje łakomstwo :
 Jestem gnany nieszczesny na wieczne niewolstwo.
 Oż moja cielesność / umieram / niedziwny /
 Od wszystkich poćech moich wiecznie oddalony.
 Żali weźmie z sobą com nabył z ciężkością ?
 Jde nągim od wszystego z gwałtowną żalnością.
 O nasrożoną bestia wrótny nieużyty :
 Ty nazdradliwyś świetle / kiedyż będziesz syty ?
 Obiecujesz nam państwa / y wieczne mieszkanie :
 A gdy w dziwi ŚMIERCI przyjdziem / każdy nągim stanie.
 Z ledwą że daś kossule / przekupiac nami /
 Tak iako pan rzeźnikom swoimi owcami.
 Coż jest srebro y złoto : albo sto lat żyć / co to ?
 Coż są przepyszne dwory / także pełne srodoly ?
 Coż jest stanu wspaniałość / albo co ciała piękność.
 Jako skora z ciała : proch / cień / dym / nasza chwala.
 W takiej wielkiej przysgodzie będąc położony /
 Obeyrzy się swowolny na wszelkie strony.
 Zwrocić się do żywota powtore / już trudno /
 Wyleźć z ciała już musi / będzie to nam nudno.
 Weyrzy na miłosierdzie Boże nieskończone /
 Przeciw dobrym / a zaś złym na wieki strocone.
 Strwoży go sprawiedliwość Boża z wysokości /
 Która go wnetże wtraci w piekielne niskości.
 Wspomni na przeszły żywot / ten go karać będzie :
 A w tym Sedzia nawyosy z nim na sąd zaśiedzie.
 Tam go wszytko opuści / tylko złe sumnienie
 Wiecznie się go nie puści / na jego karanie.

Człowiek żył
 bywszy iako
 by nigdy
 nie był.

Cielesność.

Obluda y o
 suknie s
 wiatą zdr
 dliwego.

Skarby ziem
 nstie pro
 zność wiel
 ka / bo po
 nich płac
 wiety.
 Niepotuz
 iacego wś
 ski y wzg
 dzenie.

Wtore

W ktore pilnie nie wzgladał czasu porownego/
 Wiecznie w nie bedzie patrzył/ znośac meki z niego.
 W tym nań ścinie s MIERC sroga/ przytnie żywot iego:
 Ciało w ziemię/ duch poydźie przed sad Nawaśnego.
 Obśkocza go śatani gwałtem z kōzdey strony/
 Beda sie nad nim paśtwić/ bez wśelkiej obrony.
 Tedyż go na sad stawia wiecznie zwiāzanego/
 Jego własnym sumnieniem/ skāżac tak na niego.

Instigācia dyabelska.

S Edzia nasprāwiedliwōy / osadz sprāwiedliwie
 To stworzenie/ co żyło na świecie złośliwie.
 Znalēzłisiny go rozrym od drog świetych twoich:
 Przestrzegal wołey nāśey / nie wōściagal zadz swoich.
 Daleś mu wielkie dary / pāmiēć / rozum / wola:
 Tego na złe vżywał / miluiac swawola.
 Miał nāukę nieomylna / y o śmiertelności
 Wiedział/ także o niebie/ y nieszczęśliwości.
 Często był przestrzegany z rāmienią twoiego:
 Czytał/ slyśal/ miał zdrowie/ y czas do dobrego.
 Wiedział/ że dobra wśytkie od ciebie sāmego
 Miał/ ā przedśie znać niechciał dobrodźciā swego.
 Slyśal o cnotach świetych / Ktoś mu zalecal/
 Miłōścierdziem sie twoim w złościach vbespieczal.
 Wiedział na przeciw sobie o nāśey niechci;
 Namniocy sie tego nie bał/ ani miał w pāmiēci.
 Sakramentow pożywał/ wiecey dogadziac
 Kōstazaniu/ wśtydowi/ o cie nie niedbaiac.
 Chwale twoie Ktora miał rozmnażać vśilnie/
 Wśiszyl/ sobie przywlaśczal/ ciālu slyżac pilnie.
 Wiele niewinnych zgorśyl/ swoim żyym żywotem/
 Kłāś tedy iest/ niech ginie wiecznie/ y nāpotem.

Zle vżywał
 nie dārow
 od Boga.
 Niepostu=
 ściństwo.
 Wiado=
 mość złego/
 y dobrego.

Niegodne
 pożywanie
 Sakrament:
 Wśiszczenie
 chwały Bo=
 żey.
 Zgorśzenie
 niewinnych

Defret Sedziego nawyszego.

Z Am trząśnie grom gwałtowny na dusze grzesznego/
 Kiedy Bog wyda wyrok potępienia tego.
 Bedzie testnił by rychło ziemia go pożarła /
 A od gniewu Bożego by iako zawarła.
 Ciejey go to wraży niż piekielne meki/
 Ze Bogu zgniewanemu dostał sie do reki.
 Z ktorey sie już nie wydrze: toć wieśćse karanie/
 Widzieć wiecznie nad sobą Bożkie rozgniewanie.
 Bedzie mu Bog vragał z nieba wysokiego /
 Choćaż grzeszny zdaleką będzie stał od niego.
 O stworzenie nieszczęsne odemnie stworzone/
 Młeka/ y krwia niewinna moja odkupione.
 Wszepilem cię był dobrze w winnice wybrana/
 A mocno z każdej strony dość obwarowana.
 Wsiałem w cię był nasienie dobre wiary świętey:
 Czemuś zły owoc zrodził/ czyniac grzech przeklety.
 Stworzyłem cię na obraz podobieństwa mego:
 Dawsyć moc/ panowanie/ stworzenia wselskiego.
 Rozum/ wola/ y pamięć/ dalem niewdzięcznemu/
 Coś ty wszystko obrocił ku swojemu zlemu.
 Dawałem ci ratunki/ droge do zbawienia/
 Aby sie był vchronił wiecznego zgnięcia.
 Sczerzem sie obychodził z toba o złościwoy/
 Dogadzałem ci wszystkim bedac dobrocłiwoy.
 Jem ia na cię wołał/ ku sobie nawracał /
 Tyś mna zawsze pogardzał/ y tył swoy obracał.
 Czegoż chcesz teraz po mnie/ sameś mnie opuścił:
 Com grzesznym przyobiegał/ to już bede iścił.
 Doznaś tego w gorzkości/ że Boga swiego
 Vtrącić/ nad to niemáš wiecey nic cięższego.
 Dármom karał/ nachylał twárda bycie twoie:
 Lekceś sobie poważał droga łaski moie.

Strąśliwa
 jest dostać
 sie rekom
 Boga żywe
 go/ coż roz-
 gniewane.

Bog na tym
 świecie czło-
 wiekowi ra-
 tunkow do
 zbawienia
 dawać nie
 wstaie.

Rozmyślanie o śmierci.

Matth: 25.

Isaia ultimo,
30. 65.

Iud: 16.

Ecclesj, 7.

Iob 10.

Mat: 13. 13.

22.

Apoc: 21.

Karac cie wiecznie bedzie za swowolnosc twoja/
Ktorey wyc nie mogla wieczna dobroc moja.
A twoie odwrocenie strofowac cie bedzie/
Na wieki nieskonczone pociecha nie bedzie.
Wezmiecie swego wieznia duchowie przekleci/
Niechay ginie/ y wyddzie stworzeniu z pamieci.
Idz odemnie przeklety do ognia wiecznego/
Ktory jest dyablu rzadzony / y aniołom tego.
W tym sie grzeszny zapadnie w ziemskich glebokosciach/
Ktory sie jak bestya walal w swych lubosciach.
Nie bedzie go mogla zniec ziemia/ dla ciezkosci
Grzechow tego/ na sobie/ y sledwa w miskości:
Bedzie z nim wiecznie testnie/ rozbudzajac ku niemu
Rozmaitosc mal wiecznych; taka czesc taktemu.
Rozgniewa sie stworzenie wosyseto na grzesnego/
Ktory nie czel/ nie sluchal/ gnierzal/ Stworze wsego.
Tam ogien/ zimno/ robak/ smrod/ glod/ y ciemnosci/
Ciebnia/ strach/ narzekanie/ dyabelskie frogości.
Wosysetkich zmyslow karania/ dlugosc nieskonczona/
Proznosc/ rozpacz/ y zalosc inz niepodieciona.
Beda dreczyc na wieki/ na wieki grzesnego/
Nie oglada (o meko) twarzy Boga swego.

Dokonanie sprawiedliwych / y pokutniacych.

S Czealiwi ktorzy Boga tu zziac milnia/
Z ciałem/ z światem/ z hatanem/ granic wiezdzaja.
Ktoraz zalosc takowym świat wczynie moze?
Owszem im ku wietsemu weslu pomoze.
Beda sie dobrzy smecic ze sie S M I E R C odwoeczy/
Zadajac miec vsilnie to czego chca oczy.
Jakaby conarychley Boga ogladali /
Ktorego z wprzymościa serca milowali.

Ludzie po-
bozni sme-
tnieyszy z ży-
wota niżeli
z śmierci.

Tak iako kiedy ielen biegiem spracowany/
 Pragnie żywey studnice/ od psów nagabany.
 Wciąż dusza czasu SMIERCI czeka pobożnego/
 Pragnie do Boga swego wytnienia wdzięcznego.
 Mowi/ o kiedyż przyde przed obliczność twoie
 Boże moy/ o moy Boże/ weźmiś dusze moje.
 Dusza moja troskliwa/ już testni tu tobie/
 Długom mieszkał na ziemi moy Boże bez ciebie.
 Rychło przyspiesz moy Panie/ wywiedź mnie z więzienia
 Cięża tego zgnilego/ zbaw mnie potępienia.
 Gotowa dusza moja do ciebie moy Panie/
 Weźm mnie światu napredzey/ o moje Kochanie.
 A przytul mie do siebie pielgrzymą nędznego/
 Dla któregoś krew wszystkie wylał z ciała swego.
 Widziałem orca/ matkę/ którzy nie zrodzili/
 Śmiertelni/ śmiertelnego światu popuścili.
 Ale nie widział ciebie o moy Boże:
 Widzieć wszystko bez ciebie/ w niczym nie pomoże.
 Tyś jest Ociec y dusze/ y ciała moiego:
 Moy Zbawiciel iedyny/ któryś zdrowia swego
 Dla mnie dać nie żałował/ abym ja żył wiecznie/
 Prze SMIERC twoie moy Jezu/ day vmrzeć bezpie-
 Cnie/ O iakiey szczęśliwości ludzie sprawiedliwi (cznie.
 Beda w on czas/ pragnac iść do Boga testliwi.
 Których Bog nie odstąpi czasu ostatniego/
 Słodko pommieraia w łonie Boga swego.
 Jakich w on czas rozkoży serca takich ludzi
 Żyją! Których ciało/ świat/ teraz nie zbudzi.
 Który niechca nad Bogą wiecey nie mówić/
 Takich Bog vmilnie/ beda z nim krolować.

Zamknięcie.

Ochay sie w paniu Bogu/ droga łatwe tego
 Porozaj iak nadrozey: to cel szczęścia twego.

Podobień:
 stworzenia.

Chce kon-
 iacego.

Pielgrzym
 czworwieka-
 ży.

Bogiesty
 cem ciała y
 dusze: macez
 być nad cie-
 leśnie rodzice
 słusnie wie-
 cey mówią
 ny.
 Śmierć lu-
 dzi poboż-
 nych rozko-
 śna.

Nie gnieway dobrodźciá/ máiac iedynego :
 Tyś sam ieden/ Bog ieden/ nád to nie trzećiego.
 Trudno Boga rozdzielić rázem go gubiemy/
 Gdy co nieprzystoynego przed nim sprawuujemy.
 Ku temu/ nieymy stogi gniew/ co nas odwodzi
 Od miłowania Boga: zaś co miłość rodzi
 W tym sie radzi kochaymy/ gárdzac nieprawościá/
 Testniac bárzo do Boga z serdeczna jadościá.
 Badźmy sprawiedliwemi/ to co jest Bożego
 Z radościá oddawaymy/ miłuymy bliźniego.
 Strzeźmy karmić dusz nászych dobrámi ziemskimi/
 Ktore Bog przyobiecáł karmić niebieskimi.
 Chowaymy Przykazanie Boże bárzo pilnie/
 Bierzmy sie ku oyczynie niebieskiey wáilnie.
 Gardźmy światem státecnie/ bo takim korona
 W niebie jest zgotowana/ y teraz obrona.
 Rozkazania chowaymy Kościółá świętego/
 Stoymy mocni przy wierze do zeszćia nášego.
 Heretyków nieszczesnych strzeźmy sie wáilnie/
 Od nich złość duszy/ iáko ciała smółá przylnie.
 Nádzicie mocna w Bogu záwsze pokładaymy
 W nászych sprawách/ y temu wśyśtko zálecaymy.
 Bedźiem táł szczęśliwemi/ bo dobrze dobremu
 Pláca; á zaś przeciwnie zła záplátá zlemu.
 A tudni záżyiemy w szczęściu y w radości/
 Máiac wśyśtko po woli z Bośkiey łaskáwości:
 To jest ciche sumnienie/ nád co nie miłšego:
 Pietkła tu iuż záżywa/ kto sumnienia zlego.
 Z wesela ninteyšego/ ná wesele wieczne
 Poydźiem bedac dobremi/ w przybytki bezpieczne.
 Co nam rácz dáć náš Pánie Jezu Chryste miły/
 Byśmyc byli wiernemi/ potym z toba żyli.
 Ktory z Dycem/ y z Duchem Bog ieden Kroluieś
 Wiecznie: y świat w mądrości/ w dobroci sprawnieś.

Spráwie:
 dliwość ná
 czym záleży.

Wstáwy Bo
 ściółá Pow
 bechnego.

Modlitwa.

Jezu Chryste nastodsy zbyteczna miłości/
 Któryś sie zamilował człowieka podłości:
 Nie śaniac własnego zdrowia/ dla czyiego
 Szczęścia: znam wielką przez to dobroć serca twego.
 Przez wszystkie prace twoje/ ktoreś z swą ciężkością
 Sprawował na tym świecie/ o zaka miłości!
 Przez twoje Narodzenie/ y wosstwo wielkie/
 Przez prace/ żywot ciężki/ y cięski wszelkie/
 Przez śmierć twoją niewinną/ y ciała zranienie/
 Przez boleści/ y drogiej krwi wszystkie wylanie.
 Proszę cię aż niegodny za ludźmi wszystkimi/
 Których jest iednakowe niewolstwo na ziemi.
 Osobliwie za temi/ ktorzy śmiertelnemi
 Grzechami są zwińskani/ zmiłuj się nad nimi.
 Racz ich serca nawiedzić/ światło niestworzone
 Oświeć ich na sumnieniu/ by były skruszone.
 Wlej im bojaźń zbawienia z twojej łaskawości/
 Aby się bali ciebie/ iak dźiatki z miłości.
 Day im tu czas pokuty/ ktorego Kochanie
 Jest nad pokutującym/ racz to dać nasz Panie.
 Niechay cię tu poznają dobrodźciecia swego/
 By cię ztąd miłowali/ nad wszystko lepszego.
 Racz rozrzewnić ich serca dobrodźciestwem twem/
 Aby grzechy zmywali łzami okrwitemi.
 Tak aby się już wiecey do nich nie wracali/
 Ale raz porzuconych wiecznie zaniechali:
 Day nam w cnotach postępki/ mestwo y wytrwanie:
 Czujność w wierze/ w miłości/ w nadziei/ konanie.
 Zachoway nas od nagłej śmierci/ Któryś raczył
 Dla nas umrzeć/ y w mekach swych nas nie przebaczył.
 Gdy ztąd odchodzić będziem/ prosim przybądź Panie/
 Do swoich odkupionych: tyś nasze zbawienie. Am.

Pamiętaj

vmrzeć.



Śmierć.

Eśli chcesz sławny tryumph odnieść o śmiertelny/
Z nieprzyjaciół twę duszę/ y w tym mieć rzetelny
Vmysł/ ku odnośeniu dla Boga swojego/

Jak nacięższe przykrości/ przestrzegayże tego.
Obraz ŚMIERC I strąśliwey z oczu serca twego
Wtęch nie schodzi/ ale nań patrzyć wyglądem dla tego?
Abyś czynny/ czynniejszy postawił się meżnie/

Którą peronie/ nieperonie/ strzeli w cie potężnie.
Nie mgnięś okiem/ iak przedko z dalekiej krainy
Przybedzie ŚMIERC do ciebie/ a niewieś godziny.

Choćbyś brał za morze/ pierwoy ia tam znaydziesz/
Jey wszystkie katy światá/ chodź gdzie chcesz/ nie zayś
Młodziemiastki kwitnace/ iako kwiat rozány/ (dziej.
Wszystkie mielutociwa/ nie brakuie stany.

Na starego poziewa z bledla śmiertelności /
 Gmatwa wszystko na kupa/ niedze z wspominalości.
 Czyli święty/ czyli zły/ chabias do sątu:
 Głodna jest/ co wchwyć/ pożera bez braku.
 Zawsze ściecze swa kosa/ oczy zamrużywszy/
 Ba podz kto sie natrafi/ wszystko opuściwszy.
 Natrafi co miasnego/ w tym niezna trudności /
 Czyli drzewo/ czyli żdźbło/ ścina bez ludzkości.
 Targa sie w swej hardości/ na Krole/ Cesarze/
 Dziera z ich głow korony/ a w swojej mąskarze
 Czyni wszystkich podobnych/ łamiec sceptra chwały/
 Kłeka przed nią iednak/ pokorny zuchwały.
 A kiedyż są Cesarze/ Papieże/ Krolowie/
 Kiedy strojni/ rokosni/ ktoż nam o nich powie?
 Gdzie wielki Alexander/ y co po nim byli
 Krolowie cney Greciey/ byli by nie byli.
 Gdzie Rzymscy Monarchowie/ którzy sie Bogami
 Na tym świecie czynili/ pożarli z głowami.
 Kiedy Arystoteles mąż wiekciey mądrości /
 Gdzie Plato/ Miaro także wysokiey dzielności.
 Tak bogactwa/ wrodą / mądrość świata tego/
 Rowno z wiatrem wcieka niemając nic pewnego.
 A przybyłoz co ziemię która ich zawarła:
 Nam też grozi ŚMIERĆ froga/ która ich pożarła.
 Chciey rachować pomarle/ y co vmieraia/
 A obaczysz że piasęć morſki przewyszaia.
 Nic nie żyje/ nie kwitnie na świecie wolnego
 Od mocy frogiey ŚMIERCI/ prozność ze wszystkiego.
 Nieszczęsna ŚMIERĆ wystawnie śidla swoje ściele/
 Aby cie wchwycila/ a ty żyjesz śmiele.
 Wspomni na wielkie pány/ którzy sie chlubili
 Krwie zacności/ herbami/ inż sie pośidlili.
 Tak ież był dobry Trus dla swej niedze sławny/
 Jak o Czesus wezłocie Krol on starodawny.

Bierze dzieci z kapieli / y z macierzyńskiego
 Lona/ względu niemając choć płacze bez mego.
 I niemnie ochraniać rozkwitłej młodości/
 Rozlacza meją z żoną choć żyli w miłości.
 Bierze dziatkom młodziuchnym oycą zabiegłego/
 Matką wdowa zostaje/ nic oney do tego.
 Trudno zliczyć iak wiele już ludźi pomarło/
 Z których iak wiele niebo/ y piekło zawarło.
 A przeto/ coż śalecieś głowę vstroiwşy/
 Stapaś iak paw/ przygody swoiey zabaczysz?
 Wymieniles niepowność/ wiatr w reku trzymając/
 Te rostosy minieysz/ ktore vmierać
 Puścisz z płaczem pielgrzymie/ a chwała niebieśta
 Stoi w twoim mmianiu/ iak powieść blazeńska.
 Rozumiesz że te dobra są właśnie dobrami/
 Daies się im vvodzić/ iak dziećo latkami:
 Ktore nie są dobrami/ ni imienia tego
 Godne/ bo są w śafunku szczęścia odmiennego.
 Vcz się coś iest za mocarz/ z trochy ziemie larwe
 Noszą w niebespieczeństwie/ z ktorey straciś barwę.
 Kiedy S M I E R C na cie chuchnie/ w tym twoiey piękności
 Weźmiesz koniec/ schowawszy w popiele swe kości.
 Jako pecherz na wodzie ze dżdża vczyniony
 Ginie predko/ tak człowiek ginie narodzony.
 Jako cień co przemija za racza światłością/
 Tak człowiek znika rychło będąc śmiertelnością:
 Jako kwiat gdy opada z rozey vrodziwey/
 Tak twa piękność niszczeie od śmierci strąśliwey.
 Nic inşego iestesmy tylko sztuką ziemie/
 Żywot nasz bebel wodny/ na który gdy wienie
 Wiatreczek by namnieysz/ wnetże co się zdało
 Nadezym/ y chodzącym/ z wiatrem vleciało.
 A iako kiedy parą z oka patrzącego
 Wznika predko/ tak życie człowieka każdego.

Dzis ieś/ pnieś/ dobrześ zdrow/ y w wberze iasnym/
 Jutro będziesz podobno leżał trupem strasnym.
 Teraz depceś po drugich/ będąc też po tobie
 Drudzy deptać nie długo/ myśl prośe o sobie.
 Czyli nie widziś iako gdy iabłoń porabia/
 Wnet gałazki y iablka nieochronnie gładia.
 Co nadobnie stoiło/ z iablkami pieknymi
 Ginie padşy na ziennie z listki zielonymi.
 Tak s MIERC sroga częstokroć do swego kacerza
 Wgania trzode z pasterzem/ y z trzoda pasterza.
 Był/ pil/ iadł/ miał/ tańcowal/ budował: Coż potym!
 Niemaś go/ a gdzieś sie dział/ pośedł z tad z kłopotem.
 Wszętko cień/ para/ prozność/ na świecie koniecznie/
 Bog/ y chwali niebieśka/ to tylko trwa wiecznie.
 Przeto mejnie poczynay w cności/ co sie chlubisz
 Z wiary dobrej/ bo przez spraw dobrych wiare zgubiś.
 Przeglada y iak napilniey kstał poczećcia twego/
 Także życie ninieysze/ y iaki kres iego.
 Niechay cie świat obłudny łatwie nie wwodzi/
 Ktory swych miłośników w zginienie przywodzi.
 Trocheć miodu wkaze/ byle zwiodł głupiego:
 Ciebie dziś czci/ a jutro będzie czcił inşego.
 A ty coś wzgore siedział/ vsiadzieś pod ława/
 A coś sława poczytał/ toć będzie niesława.
 Czas nie powetowany kwapliwie vcieka/
 A kożdemu swey s MIERCI zegarek doćieka.
 Jesli sie zabawiemy/ czasu nie wyżrjemy
 Dokonania godziny/ Bog wie iak pomrzemy.

Koniec.

Nápomínání / pytání / y modlitwy / ktorych Kościół święty powszechny przy umie- rających zwykł używać.

Pierwsze nápomínání.

Słuchaj miły brácie (miła siostró) że wszyscy jesteśmy pod moc / a wola Boga poddani. Bo każdy z nas trochę ołówek stanu / albo zawołání jest / tak Królowie iáko y inší pánowie / tak též bogácy iáko vbogí muáí vmrzc. Přyslísmý ná ten swiát iáko přychodníowie / y piel grzymowie : nie żeby smý tu míštkání svéie ná wíetki sádowíc mieti / ale aby smý tu dobře á přystórníe žít / y pánu Bogu slúžac / strášliwych máť pietelných vsli / á do práwdžiwego žywotá přeniešení / chwały wíeczney dostápli.

Wtore.

Słuchaj pilno y siebie / á dšiekuy pánu Bogu zá dobrodíjšystwá tobie od něgo dáne: A nawíecy žec w te ostatníá góđžiny twoie sámego siebie vyznání dá / á že tě náglá smierciá z tego swiátá nie wíziá. Zá te tedy y zá inší dobrodíjšystwá y dáry iego / teraz iemu ile móžeš czyní dšiekí / á všíekay sie do iego niezmiernego y nieškončeznego miłóšierđžia / prošac sercem pokórným y skrušoným / o odpuszczenie grzechow twoich.

Trzećie.

Rozmyšlay též serdecznie / žeá ná tym swiećie wiele grzechow popelnił / zá ktoreá niemále kárání od Boga záslužil. Stórníe tedy máš te twoie choroby y smierć od něgo přiznáć / á prošic go / žeby přez to doczešné kárání grzechem twoim odpuszczenie dá / y od strášliwych máť czyscowýchiebie obronił: Bo mnošniejšá rzec jest tu ná tym swiećie byđž káraným / á niž ná oným. To tedy

Kárání

Karanie ieśliże z serca / kruszonego dobrowolnie y skromnie
przyjmiesz / bez wsego watpienia bedać wszystkie grzechy
odpuszczone / y potym do raju wnidzisz. A gdzieby wiec też
nie cierpliwie przysiał / to rzecz pewna / żebyś zbawienia swo-
go bezpieczen nie był: czego cie panie Bożaracz zachować.

Czwarte.

ZA czasu tedy żywota twego / ostatniey godziny / między
insemi rzeczami o zbawieniu dusze twoiey myśl pilnie.
Boć śnać potym nie trąsi sie / żeby mógł takiego rozmyśla-
nia używać. Grzechach tych doczesnych weselać staranie
puść mimo sie: ktore rad nie rad muaisz puścić / bo to iest
prozne / y od piekielnych przepaści ciebie nigdy nie ratunie.
Zupełna wiara Panu Bogu sie porucz / y iemuż ktory iest
wszechmocny / dobry / y mądry / siebie samego y swoje wszy-
tko w opiekę day: y przytem myśl twoie wszystkie ku niemu
ściągay: a tych ktory przy tobie stoia żaday / aby sie do Pa-
na Boga o dusze twoiey zbawienie modlili.

Pytania chorego / na ktore on ma Ká-

planowi odpowiadać: a ieśliby mowe zamknął / tedy
znakiem takim zwierzchnim / abo przynamniey serdecznym
wescchnieniem ma na to pozwalać.

WTerzysz statecznie y guntownie o członkach wszy-
stkich wiary powszechney Krześciańskiej / y o in-
szych rzeczach ktore każdy Krześciański czlowiek
wierzyć powinien: Odpowie. Wierze.

Potepiasz y przeklinasz wszystkie kacerstwa / bledy / y
zabobony / ktore potepia matka nasza Kościół święty Po-
wsachny: potepiam.

Kochasz sie w tym / że w wierze Pana naszego Jesu
Chrysta y w iedności / y w posluszeństwie Kościoła powo-
sachnego z tego świata schodzisz: Kocham.

Znaś sie do tego żeś Pána Boga grzechami twoimi niezliczonemi niepomalu obraził/ a żeś też czas żywota twoiego na tym świecie nie według stanu twoiego/ y iakós był powinien/ strawił? Znam.

Żaluieś serdecznie za grzechy twoie/ y tego żeś uczyniłow dobrych zaniedbał/ y dobrodziejstw Bożych niewdzięczen był? Żaluie.

Żadaś za te wszystkie grzechy twoie od Pána Boga odpuszczenia? Żadam.

Miał te myśl y wola/ abyś żywota twego na potym po-
lepszyl/ ieslić Pan Bog zdrowia vżyczy? Miam.

Prosiś też Pána Boga abyć vżyczył lasti swojej żebyś w tym wymyśle trwał/ a prawdziwa struche miał za grzechy twoie? Prose.

Wle czynieś na sie iakiego grzechu śmiertelnego/ ktoregoś sie ieszcze nie spowiedał? Cznie. abo Wle czynie.

Żadaś też aby serce twoie było oświecone żebyś mógł mieć grzechow twoich vznanie/ iesliś ieszcze ktorzych przepomniat/ a iżebyś sie ich ieszcze rad spowiedał? Żadam.

Odpuszczasz też z prawego serca dla miłości Pána Jezusa Chrystusa tym wszystkim ktorzy cie abo słowem/ abo uczynkiem obrażili/ aboc też niekiedy w czym zaśkłodzili? Odpuszczam.

Pragnieś też abyć ci przepuścili ktoreś ty abo słowem abo uczynkiem obraził/ y iesliś ktoremu co przykrego vczynił? Pragne.

Chceś też aby to/ coś kiedy komu z krzywdy iego na do brey stawie abo majątności odiało było do naniemieszey rzeczy z twoiey majątności wrocono y nagrodzono/ iesli sie inaczey obrażonemu dosyć sstać niemoże? Chce.

Miał zupełną y doskonałą wiare o tym/ że inaczey zbawion bydz nie możesz/ y do żywota wiecznego nie wmidziesz/ ieno przez zasługi meki Pána naszego Jesu Krysta? Miam.

Gdzieby (czego Boże zachoway) gwałt choroby abo

pożusy/ albo rozumu odiećie na tobie wycisnęło iakie słowa/
albo znaki/ Ktoreby sie temu wyznaniu twemu przeciwiły/
oświadczaś sie/ żeby sie to działo przeciw wolei twojej?
Oświadczam.

☞ Te pytania y odpowiedzi tak odprawiawszy/ albo ktore-
kolwiek z nich/ Kaptan może do chorego mówić:

Poruczam cie tedy Panu Bogu wszechmogacemu / y
błogosławionej Pannie Marii: y dać cie w obrone
Wszystkim świętym wybranym Bożym. A iesliby pożusa
albo rozpacz iaka na cie przychodziła/ poruczay sie mece Pa-
na naszego Jesu Chrysta. A to wstawicznie miew przed o-
czyma serca swego/ y na tym myśl swoje wtwierdz/ a nie
rospaczay: Albowiem vmeczony iest y vmarli Pan nasz Je-
sus Chrystus dla ciebie/ y dla nas wszystkich/ abyśmy wszy-
scy zbawieni byli/ y tenże też dusze twoje zbawi.

Modlitwy vmierającego / Kto-
rych iesli sam przez sie mowićby nie mógł/
wiec za kim innym.

Błanie Boże moy/ Oycze miłościwy/ smiluy sie na de-
mna. Panie Boże moy/ Oycze miłościwy/ w rece
twoje poruczam dusze moie. Oycze miłosiężdza/ smiluy
sie nademna vbogim stworzeniem twoim. Wspomóż mie
teraz w tey ostatniej potrzebie moiej. Dopomóż miły Panie
duszy niedzney/ y opuszczonej/ aby nie była poimana od du-
chow złych/ ani od psow piekielnych pożarta. Nasłodży
Panie Jesu/ przez zasługe y moc błogosławionej meki two-
iej/ Każ mie przyiać w liczbe twoich wybranych. Zbawicie-
lu y odkupicielu moy/ poddawam ci sie wszystek/ nie gardz
mna. Do ciebie ide/ nie odrzucay mie. Panie/ o Ray twoj
cie prosze/ nie przezasługi moie/ ale prze moc błogosławio-
nej meki twoiej/ Ktoras mnie niedznego odkupił/ y Ray
Prwia twoia kupić raczył. Tenże mi Ray bez omieszkania

racz dać/ dla którego ani bogactwa / ani władza twoja w
mnieysza nie będzie/ y Ray tym nie będzie cieśniejſzy ani
mniejſzy.

Druga modlitwa do P. Marięy.

Możemo niebieſka/ Matko miłoſierdzia/ wcieczko
grzeſznych/ przednay mi gniew Syna twego/ y proś
za mna niegodnym grzeſznym iego łaski / aby mi względem
twoy miłoſci grzechy moje odpuſcił / y do ſwey chwały
przyprowadzić raczył. Amen.

Modlitwa do Aniołow SS.

Anchorie niebieſcy Aniołowie błogoſławieni/ proś
ſe was badźcie przy mnie/ gdy mam zejść z tego
ſwiata : y mocnie mie ze wſytkich ódel Szatańſkich wyr
wicie : a duſze moje w waſſe towarzystwo przyimicie. A
zwłaſzcza ty dobry Aniele ſtroju moy / tobie zeſcicie moje
z tego ſwiata oſobliwie w opiekę poruczam.

Potym niechay mowić ſłowa ktore S. Auguſtynowi
przypiſane ſą.

Pokoy Pana naſzego Jeſu Chryſta/ moc meki iego/znák
Chryſta Świętego/ y dziewictwo błogoſławionęy Pan
ny Marięy/ błogoſławieństwo wſytkich Świętych y Świę
cie / ſtroja wſytkich Świętych Aniołow / y przyczyna
wſytkich Świętych wybranych / niechay będzie między
mna a między nieprzyjaciółmi memi / widomemi y niewi
domemi/ w te godziny śmierci moiey. W imię Oycy y Sy
na y Duchá Świętego. Amen.

Przy ſámym konaniu/ ábo nad konáiacym

Modlitwy.

Boże miłoſcierny/ Boże łaskawy/ Boże ktory według
wielkoſci zmiłowania twoich grzechy poſkutniacych
zgładzaſ / y przeſłych złoſci wyſtepli przez odpuſzczenie
wyniſezaſ ; racz rozrzeć łaskawie na tego ſługe twego M.

y odpus

nuścizma sobie wszystkich grzechów swoich zupełnym ser-
 znanieniem prosiącego łatwie ubłagany rącz wysłuchać.
 Wonow w nim nałaskawosy Oycze/ cokolwiek włomności
 ciała zepsowanego/ albo cokolwiek zdrada dyabelska zgro-
 conego jest: y jedności ciała Kościoła członek odkupie-
 nia twego przylacz. Zmiłuj się Panie nad stękanie/zmi-
 łuj się nad łzami tego: y ktory niema wfnosci tylko w mi-
 łosierdziu twoim/ rącz go do Sakramentu Przejednania
 przypuścić. Przez Krysta Pana naszego. Amen.

Druga.

PGrzeszamy tobie Panie dusze slugi twego N. y prosi-
 my cie Panie Jesu Chryste Zbawicielu swiata/ iz/ dla
 ktoregos na ziemi milosierdzie zstapic raczyl/ w łona Pa-
 tryarchow twoich rącz go przyiac. Poznaj Panie stworze-
 nie twoie/ nie od innych Bogow stworzona/ ale od ciebie
 samego Boga żywego: abowiem nie jest inny Bog oprócz
 ciebie/ y nie jest żaden rowny sprawcom twoim wielkim.
 Rozwesel Panie dusze tego przed oblicznością twoja/ y nie
 pamiętaj nieprawości tego dawnych/ y piasnstwo/ ktore po-
 budzał gniew albo zapalczywość z tego požądania. Bo acz-
 kolwiek grzeszyl/ a wszakże Oycą/ y Syną/ y Duchą swietez
 go nie zaprzal się/ ale wierzyl/ y miłość w sobie Boską
 miał/ y Boga ktory wszystko stworzyl chwalił. Grzechow
 młodości tego nie rącz wspominać Panie/ y niewiadomo-
 ści tego bądź miłosierdny: ale według wielkiego miłosier-
 dzia twego pamiętaj nań w chwale jasności twoiey/ aby/
 gdy będzie z ciałem rozwiązany/ moglby przyszoć do chwa-
 ly Królestwa niebieskiego. Który z Bogiem Oycem
 y z Duchem swietym Eroluieś na wieki
 wieczne. Amen.

Koniec o rozmyślaniu
 ŚMIERCI.

Sit nomen Dni benedictum



W Králowie /
W Drukárníey Jákuhá Sybeneycherá /
Roku 1601.

W

IN

1600



825

